PAMIĘCI CYPRIANA NORWIDA

MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE
W 125 ROCZNICĘ URODZIN ARTYSTY

PAMIĘCI
CYPRIANA NORWIDA



CYPRIAN NORWID
FOTOGRAFIA Z 1858 ROKU

PAMIĘCI

CYPRIANA NORWIDA

MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE 1946

DRUKARNIA «JEDNOŚĆ» W KIELCACH • Nr 297 • 2000 EGZ. • Nr B-13160

ŻYCIE NORWIDA

Było w ojczyźnie laurowo i ciemno
I już ni miejsca dawano ni godzin
Dla nieczekanych powić i narodzin,
Gdy Boży palec zaświtał nade mną,
Nie zdając liczby z rzeczy, które czyni,
Żyć mi rozkazał w żywota pustyni!

(z wiersza *Klaskaniem mając obrzękłe prawice*)

Styl a *człowiek* u mnie więcej *jednym*
niż u kogokolwiekbądź.

(z listu do Augusta Cieszkowskiego, 1850)

Tragiczne i bolesne było życie Norwida, te bowiem jedynie słowa przystają do owego dziwnego żywota, który rozpoczął się na piaskach mazowieckich, w wielkiej niebieskiej izbie modrzewiowego dworku rodziców, a zakończył na paryskim wygnaniu, w opuszczeniu i melancholii, w ciasnej, ubogiej izdebce zakładu dobroczynnego.

Cyprian Norwid urodził się w r. 1821, we wsi Laskowo-Głuchy, w dzisiejszym powiecie radzymińskim, jako trzecie dziecko Jana Norwida i Ludwiki ze Zdzieborskich. Uczył się w Warszawie, najpierw w gimnazjum, potem w szkole malarskiej, a po wczesnej stracie rodziców oddał się całkowicie sztuce i literaturze, zyskując sobie wielką popularność i uznanie wśród rówieśników i starszych przyjaciół, którzy cenili w nim nie tylko znakomitego poetę, ale również oryginalnego myśliciela i szlachetnego człowieka. W roku 1842 opuścił Polskę, udając się na studia artystyczne za granicę, a wyjeżdżał piastując w sercu «przeczucie wielkości», żegnany przez

przyjaciół-poetów entuzjastycznymi odezwami, w których mu przepowiadano, że «zmarła czy wskrzeszona Polska go obwieści poetą swych wnętrzności, synem swych boleści.»
W drodze do Włoch zatrzymał się na kilka miesięcy w Niemczech, gdzie zdobył sobie serca i umysły całej kolonii polskiej w Monachium i gdzie zetknął się, po raz pierwszy bezpośrednio, z emigracyjnymi kołami politycznymi. Po przybyciu do Włoch osiadł we Florencji i zapisał się do tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, studiując rzeźbę, rysunek i sztycharstwo, a jednocześnie rozczytując się w Dantem, Michale Aniele i Cellinim. Nowe doświadczenia artystyczne i nowe możliwości realizacyjne pchnęły poetę do coraz większego rozszerzania kręgu swoich zainteresowań i do kształtowania swojej osobowości społecznej i artystycznej na modłę jednego z mistrzów życia, jakim był dla niego Leonardo da Vinci.
Pobyt we Włoszech związał się jeszcze w życiu poety z jednym niezwykle ważnym faktem: tu mianowicie poznał Marię Kalergis, w owym czasie najsłynniejszą piękność europejską, a poza tym kobietę o wielkim uroku osobistym i nieprzeciętnej inteligencji. Pani Kalergis, rozwiedziona z mężem, podróżowała po Włoszech w towarzystwie swej przyjaciółki Marii Trębickiej, ciągnąc w swoim orszaku cały rój wielbicieli. Obie kobiety odegrały w życiu Norwida rolę bardzo doniosłą, choć całkowicie odmienną: pierwsza została, na całe już życie poety, jego wielką, niezapomnianą, idealną miłością (mimo wszystkich goryczy i rozczarowań, jakie mu ta daleka miłość przyniosła), druga — przez lat kilkanaście — najlepszą przyjaciółką i powiernicą, przed którą nie miał tajemnic i której współczucie, takt i inteligencja były mu najmocniejszą podporą w słabości.

W towarzystwie obu kobiet Norwid spędził kilka miesięcy, podróżując z nimi po Włoszech, a gdy wyjechały wreszcie do Niemiec, pośpieszył wkrótce w ich ślady i, po całym szeregu oryginalnych przygód, dogonił je jeszcze w Berlinie (1845). Pobyt w Berlinie, skąd Trębicka i Maria Kalergis rozjechały się niedługo w przeciwne strony, przeciągnął się dla Norwida jeszcze o przeszło pół roku, pół roku gruntownych studiów artystycznych, filozoficznych i archeologicznych, a zakończył się najfantastyczniejszym i przykrym epilogiem, bo uwięzieniem poety przez władze niemieckie (1846). Po półtoramiesięcznym więzieniu sprawa się wyjaśniła i Norwid został zwolniony, nie pozostał już jednak w Berlinie, tylko za radą przyjaciół wyjechał do Belgii i osiadł na kilka miesięcy w Brukseli, a później ruszył z powrotem do Rzymu (1847).

Dwa lata, które Norwid spędził tym razem w Rzymie, czyniąc od czasu do czasu wycieczki po Włoszech, a raz zapędziwszy się nawet na morze Egejskie (1848), stały się znowu latami wytężonych studiów, przygotowujących poetę do późniejszych wystąpień publicznych. Ciągle jeszcze maluje i rzeźbi, ale powoli zaczyna wracać i do poezji: obok «wizji nakolizejskiej» powstaje już teraz i *Wanda*, obok «awantur arabskich» — *Wigilia* i *Amen*. Jednocześnie bierze poeta żywy udział w życiu tamtejszej «Polonii» i, jak poprzednio w Monachium czy Berlinie, tak i obecnie zdobywa sobie wśród rodaków uznanie i popularność. Ostatnie miesiące rzymskie to chwile przełomowe w biografii Norwida, ostatnie, w których poeta miał jeszcze może nadzieję, że zdoła znaleźć język zrozumiały dla społeczeństwa polskiego i zdobyć sobie uznanie publiczności literackiej, i

ostatnie, w których jeszcze czuł się bezpieczny od trosk materialnych.

Przyjazd do Paryża (1849) rozpoczyna trzeci okres w życiu poety, okres krótki, ale niezwykle ciężki, który zaważy decydująco na całej jego przyszłości: prywatnej i społecznej, artystycznej i literackiej.

Niestety, cały ten okres przynosi Norwidowi same tylko przykrości i rozczarowania. Trzy ulotki poetyckie, które miały zaprezentować go jako poetę i społecznika, należały do jego utworów najsłabszych i najmniej zrozumiałych, i po wydaniu drukiem ściągnęły na autora tylko szyderstwa krytyki i publiczności. Taki sam los stał się udziałem dwóch książeczek następnych (*Promethidiona* i *Zwolona*), a po tych wszystkich zawodach nie znalazł się już, oczywiście, mecenas, który by zechciał wydać inne rękopisy poety, a przede wszystkim *Krakusa* i *Wandę*.

Te same niepowodzenia spotykają go i na innych polach: nie może zbyć swoich obrazów, nie może uzyskać żadnego stałego zajęcia, które mogłoby mu zapewnić podstawy utrzymania i możliwości pracy artystycznej, nie otrzymuje już zasiłków od rodziny, traci, na skutek nieporozumień, kilku najlepszych przyjaciół, choruje, głuchnie, dziwaczeje...

Dwa razy rzucał już w tym okresie literaturę i uciekał do sztuki, dwa razy myślał już o ucieczce do kraju, raz nawet dalej, bo do Chin. Wydaje się, że wystarczy jednej jeszcze kropli goryczy, żeby te zamierzenia natychmiast zrealizował. Taka kropla znajduje się. Jest nią bodaj jakieś nieporozumienie związane z plotkami o Norwidzie i pani Kalergis.

Wkrótce potem Norwid wędruje, z jednym napoleonem w kieszeni, na stację kolejową, a w parę tygodni później opusz-

cza Londyn na pokładzie żaglowca «Marguerite», płynącego do Stanów Zjednoczonych (1852).

Dwa lata spędza Norwid poza Francją: najpierw w Nowym Yorku (1853-54), potem w Londynie (1854-55). Lata nowych doświadczeń i nowych studiów, które nie mogą jednak zastąpić mu polskiego słowa i polskiej tradycji. Nadchodzi w końcu na poetę taka melancholia i taka nostalgia, że postanawia wracać znowu na kontynent europejski i znowu rozpoczynać od samego początku swoją karierę pisarską i artystyczną.

Po powrocie do Francji w życiu i psychice Norwida następuje pewne uspokojenie. Walka o chleb, odrywając go od pracy artystycznej, pozostawia mu jednak dosyć czasu, aby głos jego był słyszanym we wszystkich ważnych okolicznościach. Ogłasza w tych latach dwa cykle dziwnie prostych a pięknych *Czarnych* i *Białych Kwiatów* (1856-57), protestuje przeciwko wywodom estetycznym Klaczki w rozprawce *O sztuce dla Polaków* (1858), analizuje utwory Słowackiego w kilku wykładach *O Juliuszu Słowackim* (1861), oddaje hołd dwu zmarłym przyjaciołom w symbolicznym wierszu *Na zgon Jana Gajewskiego* i w poetycznej *Garstce piasku* (1859), gromadzi nareszcie pod jedną okładką lipskich *Poezyj* (1863) kilka swoich najcelniejszych liryków i nowel oraz wielki poemat antyczny o *Quidamie*, wiecznym człowieku.

Dorobku tego pracowitego okresu (1855-63) dopełniają liczne memoriały, noty i odezwy Norwida związane z powstaniem styczniowym i z jego paryskimi rezonansami, a prócz tego cały szereg najrozmaitszych prac artystycznych, poczynając od obrazów, sztychów i medali, a kończąc na planach architektonicznych i pomnikach cmentarnych.

Temu wysiłkowi nie towarzyszy ani jeden głos publicznego

uznania. Przeciwnie, i teraz słyszy się jeszcze ciągle głosy szyderstwa albo pomruki niezadowolenia.

Okres następny (1863 – 1877) jest okresem równie płodnym, a nawet płodniejszym w prace literackie (chociaż zostają one w olbrzymiej większości w szufladzie autora), cięższym zato jeżeli idzie o koleje życiowe Norwida.

Ogłasza w tym czasie oddzielnie tylko *Niewolę (z Fulminantem)* (1864), *Sursum corda* (1867) i *Rzecz o wolności słowa* (1869), a w jednym z pism zbiorowych cudowny *Fortepian Szopena* (1865), ale w rękopisach gromadzą się takie dzieła, jak cykl *Vade-mecum*, *Aktor*, *Za kulisami*, *Pierścień Wielkiej Damy*, *Miłość-czysta*, *Kleopatra*, *Assunta*. Gromadzą się, ale mimo usiłowań Norwida nie mogą się dostać ani na sceny teatrów, ani pod prasy drukarskie.

Jednocześnie mnożą się oryginalne prace sztycharskie, doceniane, wystawiane i reprodukowane przez Francuzów, nie zauważane w ogóle przez rodaków-emigrantów. Mnożą się obrazy i rysunki.

Obfitości prac, starań, zamiarów nie odpowiada, niestety, ani zdrowie Norwida, ani jego środki materialne. Wielki artysta mieszka jak parias i jak parias walczy o każdy kawałek chleba, rzadko już teraz tylko znajdując życzliwą rękę, która by mu pomogła dźwigać ciężar bolesnego żywota.

Przyjaciół mu zresztą nie brak, choć równie jak on ubogich, lub obarczonych innymi, ważniejszymi obowiązkami: Bronisław Zaleski, Karol Ruprecht, Pantaleon Szyndler, Marian Sokołowski pomagają mu stale, jak mogą – sercem, radą, pożyczką, protekcją – a pomoc to najbardziej krzepiąca, bo szczera. W tym samym okresie występują w otoczeniu poety dwie postaci kobiece: Zofia Węgierska (w 1869) i Maria

Sadowska (w 1876 r.), obie zdolne pisarki i pełne wdzięku kobiety, ogromnie przyjazne Norwidowi i stanowiące dlań ten konieczny kontakt z inną rzeczywistością, piękniejszą dla niego i lepszą.

Mimo tych wszystkich «podpórek» materialnych i psychicznych wielkiemu artyście nie udało się zwyciężyć przeciwności. Gdy się spiętrzyły po raz pierwszy, w r. 1868, krewny jego paryski Michał Kleczkowski do spółki z księdzem Jełowickim usiłowali gwałtem umieścić Norwida w przytułku Zakładu św. Kazimierza. Poeta nie zgodził się wówczas na to wyjście i jeszcze przez osiem lat udało mu się utrzymać na powierzchni normalnego życia. Jednakże w r. 1876 sytuacja Norwida pogorszyła się tak wybitnie, że pozostawały już tylko dwa wyjścia: uciec do innego kraju i tam się lepiej urządzić, albo zgodzić się na poprzednią propozycję. Poeta wybrał bez wahania pierwszą alternatywę i postanowił pojechać do Włoch. W ostatniej chwili zabrakło jednakowoż odpowiednich funduszów na wyjazd i trzeba było zdecydować się na przytułek.

Tragiczna to była chwila w życiu poety, ów lutowy dzień 1877 r., kiedy musiał pożegnać się z całym swoim światem, światem niezależności i swobody, i powędrować na koniec Paryża, na ulicę du Chevaleret.

Rozpoczął się tego dnia ostatni okres w życiu Norwida (1877 - 1883), okres najspokojniejszy ze wszystkich, ale najsmutniejszy, spędzany przez poetę w melancholii i samotności, pośród ukochanych płócien i rękopisów. Z rzadka tylko zaglądali do niego przyjaciele, coraz rzadziej i on wybierał się do nich przez Sekwanę — «zza wezbranej rzeki — z zapomnianego świata». Głuchota nie pozwalała mu obcować z towarzyszami

niedoli, choroba coraz częściej przygważdżała do łóżka, ale geniusz pisarski, podobny gasnącej świecy, co w ostatnim momencie jeszcze raz świetnie rozbłyska, tworzył ciągle nowe, coraz oryginalniejsze utwory: *Ad leones* (1881), *Milczenie* (1882), wreszcie *Stygmat* (1883).

W maju 1883 nastąpiło przesilenie. Norwid coraz mniej się odzywał, coraz rzadziej wstawał, zamyślał się tylko ciągle i płakał. Otoczenie domyślało się, że gnębi go smutek i tęsknota, on jednakże przed nikim i nigdy nie wynurzał się ze swojej boleści.

Pod koniec zupełnie już się uspokoił i gdy w nocy z 22 na 23 maja nadeszła nareszcie oczekiwana już dawno śmierć, wszystkim się wydawało, że poeta nie umarł, ale zasnął...

*

Pochowany 25 maja 1883 na cmentarzu w Ivry
Zwłoki przeniesiono w r. 1888 do grobu zbiorowego
na cmentarz w Montmorency

Więc mniejsza o to, w jakiej spoczniesz urnie,
Gdzie, kiedy, w jakim sensie i obliczu:
Bo grób twój jeszcze odemkną powtórnie,
Inaczej będą głosić twe zasługi
I łez wylanych dziś będą się wstydzić,
A lać ci będą łzy *potęgi drugiej*
Ci, co człowiekiem nie mogli cię widzieć...

(z wiersza *Coś ty Atenom zrobił...*)

KRONIKA BIOGRAFICZNA

1784. Urodziny ojca poety — Jana Norwida (kariera: 1802 — asesor sądu ziemskiego w Bychowie, 1808 — asesor sądu głównego gubernii mińskiej, 1811 — sędzia prezydujący sądu powiatowego w Borysowie, 1814 — plenipotent «opieki masy Radziwiłłowskiej»; żonaty I° v. z Węcławowiczówną, II° v. z Julią z Kamińskich I° v. Hroświcką, z tą ostatnią rozwiedziony).

1798. Urodziny matki poety — Ludwiki Zdzieborskiej (córki Ludwika i Anny z Sobieskich II° v. Ksawerowej Dybowskiej).

1814. Śmierć Anny Dybowskiej, babki poety.
Jan Norwid przenosi się do Królestwa Polskiego (dalsza kariera: 1815 — wójt gminy «hrabstwa bialskiego», 1825 — pierwszy kontroler komisji nadzwyczajnej biletów kasowych, 1827 — komisarz obwodu mariampolskiego, 1833 — kasjer dyrekcji generalnej poczt, 1834 — komisarz obwodu stanisławowskiego).

1818. Ślub rodziców poety w Sulejowie (dzieci: Ludwik, ur. 1818, i Paulina, ur. 1820).

1821. 24 września. — Urodziny Cypriana Norwida we wsi dziedzicznej Laskowo-Głuchy pod Radzyminem.
1 października. — Chrzest Norwida w kościele paraf. w Dąbrówce.

1831. 20 września. — Norwid wstępuje, wraz z bratem Ludwikiem, do drugiej klasy gimnazjum wojewódzkiego w Warszawie (na Lesznie) i zamieszkuje w pałacu Łubieńskich przy ul. Królewskiej.

1834. Po dwuletniej przerwie w nauce (1832-34) Norwid ponownie wstępuje do gimnazjum na Lesznie, do klasy trzeciej. Koledzy: Felicjan Faleński, Aleksander Niewiarowski.

1835. 25 lipca. — Nagły zgon ojca w Warszawie, po przyjeździe na kurację (w więzieniu za długi, na Lesznie: wtrącony tam niespodziewanie przez wierzyciela). Opiekę nad Norwidami obejmuje ojczym matki Ksawery Dybowski z Dębinek.

1837. Lipiec. – Norwid opuszcza gimnazjum (nie ukończywszy klasy piątej) i wstępuje do szkoły malarskiej Aleksandra Kokulara.

1838. Studia w «malarni» Kokulara, a potem u malarza Jana Klemensa Minasowicza, który staje się głównym mistrzem Norwida.

1839. Zgon matki (?).

1840. Debiut literacki w *Piśmiennictwie Krajowym* Skimborowicza (wiersz *Dumanie*). Stała współpraca w *Przeglądzie Warszawskim*.

Listopad. – Wstępuje jako aplikant do wydziału technicznego Heroldii Król. Polskiego, której członkiem jest Michał Sobieski, dziad poety.

1841. Bierze żywy udział w życiu artystyczno-literackim Warszawy. Bywa w salonach Niny Łuszczewskiej, Katarzyny Lewockiej, Skimborowiczów, Wilkońskich i Wójcickich. Przyjaźni się z Edmundem Chojeckim, Antonim Czajkowskim, Józefem Komorowskim, Teofilem Lenartowiczem, Albertem Szeliga Potockim i Władysławem Wężykiem, a spośród pań – z marszałkową Joanną Kuczyńską i Łucją Rautenstrauchową.
Pisuje do *Biblioteki Warszawskiej*, *Pamiętnika Literackiego* i *Przeglądu Warszawskiego*.
Utrzymuje stosunki z «cyganami»: Dziekońskim, Fillebornem, Zmorskim i młodym malarzem Tadeuszem Brodowskim, spotykając się z nimi w kawiarni Grassowa (na Trębackiej) lub «u Miramki» (na Bugaju).
Poznaje w Warszawie Augusta Cieszkowskiego i prowadzi z nim rozmowy estetyczno-filozoficzne.

Czerwiec. – Występuje na własne żądanie z Heroldii.

Jesień. – Odbywa, w towarzystwie Władysława Wężyka, «podróż malowniczą i naukową» po Królestwie.

1842. Marzec. – Karol Witte ogłasza w *Pamiętniku Literackim* entuzjastyczny artykuł o Norwidzie.

Wiosna. – Druga podróż po kraju w towarzystwie Władysława Wężyka. Zwiedzają Lubelskie: Babin, Czarnolas i Piotrowice (gdzie goszczą u Kajetana Koźmiana), Świętokrzyskie: klasztor na Łysej Górze, i Krakowskie: Wiślicę, Ojców i Minogę pod Ojcowem (gdzie goszczą u Franciszka Wężyka).

Czerwiec. – Pobyt w Krakowie, gdzie poznają J. N. Głowackiego i Wojciecha Stattlera.

Lato. – Na niedzielnym przyjęciu u Leona Łubieńskiego (w Warszawie) Norwid odczytuje «przecudowny wiersz», zawierający opis niedawnej wycieczki po kraju. Jako odpowiedź na tę recytację, a jednocześnie jako pożegnanie Norwida, który zamierza opuścić kraj, Antoni Czajkowski pisze słynny wiersz *Do Norwida.*

Jesień. – Ambicje artystyczne, a może i nieszczęśliwa miłość (do kuzynki Dybowskiej, z którą był nawet zaręczony) skłaniają Norwida do wyjazdu za granicę.

Wrzesień. – Ogłasza wiersz *Pożegnanie* i w towarzystwie ziemianina Piotra Zielińskiego wyjeżdża do Niemiec.

Październik. – Krótki pobyt w Dreznie, gdzie podziwia Rafaela i Madonnę Holbeina, i w Norymberdze, gdzie ogląda dzieła Wita Stwosza i Adama Kraffta. Po rozstaniu się z Zielińskim jedzie do Monachium.

Zima. – Pobyt w Monachium, gdzie jest główną postacią wśród tamtejszej «Polonii». Znajomość z Aleksandrem Lesserem. Kontakty polityczne.

1843. Na początku roku wyjazd do Włoch. Pierwszy pobyt w Weronie i Ferrarze.

Wczesna wiosna. – Pobyt w Wenecji. Znajomość z malarzem Tytusem Byczkowskim.

Wyjazd do Florencji z rekomendacją do rzeźbiarza Ludwika Pampaloniego. Zapisuje się do Akademii Sztuk Pięknych, na oddział rzeźby. Pierwsze próby rytownicze. Studia nad historią sztuki. Lektura Dantego, Michała Anioła i Celliniego.

1844. Maj. – Krótki pobyt w Rzymie w towarzystwie Antoniego Zaleskiego, młodego malarza, z którym odnowił dawną znajomość we Florencji. Poznaje Ludwika Orpiszewskiego.

Czerwiec. – Pobyt w Neapolu i Pompei. Wiersz *To rzecz ludzka.* (Po dłuższej przerwie pisze kilka wierszy, które wszystkie są echem na nowo obudzonego uczucia zawodu sercowego.)

Lipiec. – We Florencji. Dyskusje codzienne z Orpiszewskim, który zjechał na miesiąc i usiłuje skaptować Norwida dla obozu Czartoryskich.

Projekty wyjazdu do Berlina i zapisania się na tamtejszą Akademię, po uzyskaniu stypendium rządowego w Królestwie Polskim.

1845. Od początku roku w Rzymie. Studia archeologiczne (Etruskowie). Zwiedzanie katakumb i lektura ojców kościoła. Przyjaźni się z Karolem Krasińskim, Ksawerym Branickim i Adamem Potockim. Wielka popularność Norwida wśród całej młodzieży polskiej w Rzymie. Orpiszewski pisze o nim do ks. Adama Czartoryskiego i stara się koniecznie zdobyć go dla swych celów.

Marzec. – Kardynał Franzoni konfirmuje poetę i nadaje mu imię Kamil. Ojcem przy bierzmowaniu jest Karol Krasiński.

Kwiecień. – Znajomość z Leopoldem Abramowiczem.

W Rzymie (?) poznaje słynną piękność Marię Kalergis, która podróżuje po Włoszech w towarzystwie Marii Trębickiej. Miłość do Marii Kalergis. Wędrówki po Włoszech w towarzystwie obu kobiet: Neapol, Pompeja, wycieczki konne pod Wezuwiuszem, Amalfi. Po powrocie do Rzymu choroba, która nie pozwala poecie towarzyszyć pani Kalergis do Niemiec.

Jesień. – Wyjazd do Polski, przez Wiedeń na Śląsk. Pobyt u Władysława Wężyka w Brzozówce. W Mikołowie zawiera znajomość z Maksymilianem Jatowttem, uciekinierem z wojska rosyjskiego, któremu oddaje własny paszport.

Październik. – Przyjazd do Berlina, gdzie zastaje jeszcze panią Kalergis i pannę Trębicką. Wędrówki po muzeach. Znajomość z Janem Koźmianem, Gabrielem Rożnieckim i studentami polskimi z uniwersytetu berlińskiego, dla których wygłasza prelekcję *Kraj a ojczyzna.*

Grudzień. – Wyjazd Trębickiej do Polski (Maria Kalergis wyjechała do Baden) i początek niezwykle pięknej, szczerej i subtelnej korespondencji, która miała łączyć ją z Norwidem lat blisko jedenaście. Norwid zostaje w Berlinie, gdzie pracuje usilnie nad jakąś pracą artystyczną i nad projektem pomnika Kochanowskiego.

1846. Dalszy pobyt w Berlinie, gdzie czeka na paszport i pieniądze z kraju. Serdeczna przyjaźń z Włodzimierzem Łubieńskim. Wytężone studia w Bibliotece Uniwersyteckiej, w Muzeum, w Akademii i na Uniwersytecie, gdzie słucha bodaj wykładów Cybulskiego i Schellinga, a komunikuje się bliżej z Gołuchowskim.

Czerwiec. — Na skutek nieporozumienia w ambasadzie rosyjskiej i pomieszania go z Jatowttem, który pod nazwiskiem Norwida został rosyjskim konfidentem w Paryżu, poeta zostaje aresztowany przez policję niemiecką i wtrącony do więzienia. Siedem dni spędza w więzieniu ciężkim (10-16 czerwca), potem przechodzi do zwykłego, gdzie opiekuje się nim dr. Dieffenbach z panią Horn, a z daleka się troszczą o niego Koźmianowie, przede wszystkim zaś wierny druh Łubieński. W więzieniu tłumaczy Dantego i kaligrafuje dla Łubieńskiego *Modlitewnik*.

Lipiec. — Pod koniec miesiąca przyjaciele ułatwiają mu za pośrednictwem Ks. Wilhelma Radziwiłła wydostanie się z więzienia i wyjazd do Belgii.

Sierpień. — Przyjazd do Brukseli, gdzie pozostaje do końca roku. Znajomość z Lelewelem, hr. de Beauffort i malarzem Navez. Przyjaźń z gen. Skrzyneckim i Lucjanem Siemieńskim, którego zachęca do lektury *Sonetów* Michała Anioła. Studia artystyczne w Muzeum.

Listopad. — Na obchodzie rocznicy powstania wygłasza w brukselskim ratuszu przemówienie patriotyczno-społeczne.

Grudzień. — Pracuje nad *wielkim* obrazem.

1847. Przez znaczną jeszcze część lutego w Brukseli, którą opuszcza dopiero po dziewiętnastym.

Marzec. — Przyjazd do Rzymu, gdzie zastaje panią Kalergis. Znajomość ze Stefanem Witwickim i gen. Klickim, później z Bohdanem Zaleskim. Rosnące rozczarowanie w stosunku do dawnej miłości, kompensowane wytężoną pracą artystyczną: pisze tragedie (*Patkul, Wanda*) i wiersze drobne, rysuje i rzeźbi, pracuje nad olbrzymią kompozycją «wizji nakolizejskiej», bierze żywy udział w dyskusjach.

Sierpień. — Krótki pobyt w Bagni di Lucca, potem w Nettuno.

1848. W Rzymie do lipca. Serdeczne zbliżenie z Zygmuntem Krasińskim, zawarcie znajomości z Mickiewiczem. Poznaje także Makrenę Mieczysławską oraz księży: Semenenkę, Kajsiewicza i Jełowickiego. W lutym przyjeżdża z Paryża brat Cypriana — Ludwik. Stosunki towarzyskie z hrabianką Szuwałow i panną Kuszlówną.

Marzec. — Bierze udział w sejmiku emigracyjnym (27) na którym przeciwstawia się Mickiewiczowi i atakuje jego *Skład Zasad*.

Maj. — Razem z Krasińskim i Orpiszewskim czuwa po nocach podczas ulicznych rozruchów w Rzymie.
Zostaje przedstawiony tego roku papieżowi Pjusowi IX. Z utworów poetyckich powstają w Rzymie: *Wigilia*, *Jeszcze słowo*, *Pieśni społecznej cztery stron* i *Niewola*.

Lato. — Do lipca w Rzymie, gdzie mieszka razem z bratem swym Ludwikiem. Pierwsze zasiłki Krasińskiego. W sierpniu (?) wyjeżdża do Neapolu i Pompei, a stamtąd parowcem do Palermo. Z Sycylii bodaj robi wycieczkę morzem Śródziemnym, aż po Kretę i morze Egejskie, poczem znowu wraca do Rzymu.

Pod koniec roku wyjazd do Paryża(?), wkrótce potem ponowny powrót do Rzymu.

1849. Luty. — Na początku miesiąca przyjazd do Paryża, gdzie znajduje się już najmłodszy brat — Ksawery. Ogłasza drukiem *Wigilię* i *Jeszcze słowo* (w Paryżu), a potem *Pieśń społeczną* (w Poznaniu). Serdeczne zbliżenie ze Słowackim, a przede wszystkim z Chopinem. Znajomość z Jerzym Herweghiem i jego żoną Emmą. W ich mieszkaniu poznaje wielkiego pisarza rosyjskiego Iwana Turgieniewa i Aleksandra Hercena.

Maj. — Pierwsze ataki krytyki, która zarzuca mu «manierowaną niejasność myśli» (Bentkowski). Odpowiedź poety.
Kończy *Zwolona* i przesyła rękopis Janowi Koźmianowi, przeznaczając cały ewentualny dochód na fundusz «potrzebujących» emigrantów.

Październik. — Współpraca w *Dzienniku Polskim* Libelta (*Krytycy i Artyści*).
Cały rok wielka bieda. Pod koniec roku plany wyjazdu do Polski, które jednak zawodzą. Odnowienie przyjaźni z Bohdanem Zaleskim i znajomość z majorem Józefem Zaleskim, nieodłącznym towarzyszem Bohdana.

1850. Pogłębienie się rozdźwięku między Norwidem a publicznością, później i społeczeństwem. Choroba, kalectwo (coraz bardziej powiększająca się głuchota, którą wyniósł z więzienia berlińskiego) i bieda. Pomaga mimo to obu braciom-emigrantom. Konieczność korzystania z zasiłków przyjaciół (Z. Krasińskiego, Cieszkowskiego i Ad. Potockiego). Nieporozumienia dotyczące stosunku poety do pani Kalergis. Coraz częstsze wypadki odrzucania rękopisów przez redakcje i przyjaciół-mecenasów.

Grudzień. – Początek współpracy z poznańskim *Gońcem Polskim* (Bentkowski) – druk *Menego*. Praca nad *Promethidionem*.

1851. Początek roku. – Naprężenie stosunków z Krasińskim i Cieszkowskim. Zbliżenie do Mickiewicza. Współpraca w *Gońcu Polskim*.

Luty. – Ukazuje się *Promethidion*, a jednocześnie w pismach poznańskich i w listach przyjaciół coraz częstsze i ostrzejsze ataki na poetę i jego pisma. Zerwanie z Krasińskim.

Marzec. – Zerwanie na pewien czas z twórczością poetycką. Kryzys nerwowy Norwida i przerzucenie się do twórczości malarskiej.

Maj. – Praca nad projektem teorii wystaw powszechnych. Ukazuje się *Zwolon*, skrytykowany i wyśmiany przez recenzentów.

Lipiec. – Powstaje nowa redakcja *Krakusa*.

Sierpień. – Praca nad planami architektonicznymi dla Adama Potockiego (chałupy, karczmy i domki dla leśników – wyprowadzone «idealnie» ze zwykłej chałupy polskiej i karczmy żydowskiej).

Wrzesień. – Pobyt w Trouville, w gościnie u Józefa i Hermana Branickich. Po powrocie bliższe stosunki z Ary Schefferem i znajomość z Micheletem. Projekty kompozycyj złotniczych dla Froment-Meurice'a.

Listopad. – Powstaje *Bema pamięci żałobny-rapsod*.

Grudzień. – Powstaje nowa redakcja *Wandy*.

1852. Początek roku. – Przyjaźń z Konstancją Górską i Michaliną Dziekońską.

Marzec. – Odrzucają mu na wystawie obraz, który darowuje na miejscu jednemu z usługujących.

Wiosna. – Powstaje *Do Najświętszej Marii Panny litania*.

Czerwiec. – Bieda. Powstaje *Salem*, a po nim nowa decyzja zerwania z poezją i całkowitego przejścia «w *sferę* i *pracę* Sztuki». Próby dostania się na *ouvriera* do fabryki w Paryżu.

Lipiec. – Kończy obraz, przedstawiający «Matkę Boską Bolesną», którym zachwyca się Ary Scheffer, a który kupuje Ksawery Branicki (za 200 fr.). Pod koniec miesiąca dostaje jakąś pracę w Fontainebleau (przy robotach w lesie).

Sierpień. – Oprowadza po Paryżu Teofila Lenartowicza, którego rekomenduje A. Mickiewiczowi. Pod koniec miesiąca nowe komeraże

dotyczące stosunku Norwida do pani Kalergis i w związku z tym zerwanie korespondencji z Cieszkowskim. Z Warszawy przyjeżdża Józef Komorowski i przywozi list od Trębickiej. Rozmowy z nim o dramacie, teatrze i widowiskach. Wiersz o wielkiej aktorce Rachel.

Październik. — Nowe przykrości. Decyzja «ucieczki». Józef Łubieński proponuje mu gościnę w swoim domu, w Poznańskim; kuzyn Michał Kleczkowski — wyjazd do Chin, dokąd ma sam wkrótce wracać.

Listopad. — Wstrząs psychiczny (wywołany podobno jakąś rozmową z p. Kalergis) i decyzja natychmiastowego wyjazdu. Idzie na pociąg do Hawru z jednym tłumoczkiem i jednym napoleonem w kieszeni. Odprowadza go Lenartowicz. Z Hawru przeprawia się do Londynu.

Grudzień. — Wyjazd z Londynu do Nowego Yorku na żaglowcu «Marguerite». Podróż niezwykle ciężka i długa (62 dni!), a trzeba było podczas niej nieraz i za liny ciągnąć i topora się tykać.

1853. Luty. — Przyjazd do Nowego Yorku, przy czym Norwid zaraz po wylądowaniu rani się ciężko w rękę i dłuższy czas leży chory u ludzi «nieznanych i ubogich», których poznał na okręcie. Z początku trudno mu się utrzymać: maluje «część kajuty» okrętu «Black Warrior», modeluje płaskorzeźby, podejmuje się innych robót. Potem wstępuje do redakcji *Almanachu Wystawy Powszechnej*, gdzie rysuje na drzewie inicjały, ozdobniki i artystyczne wzory złotnicze, zarabiając dziennie do sześciu dolarów. Służy mu tam protekcją malarz Karol Emil Doepler, Niemiec rodem z Królestwa Polskiego, ilustrator firmy wydawniczej Harper Brothers & J. Putnam.
W Brooklynie poznaje księcia Marcelego Lubomirskiego, z którym się bardzo zaprzyjaźnia. Koresponduje z Trębicką i Józefem Komorowskim. Lektury Emersona (może i Poego?).
Pod koniec roku atak gwałtownej melancholii i tęsknoty za bliskimi. Pisze listy do Mickiewicza i Hercena z prośbą o pomoc przy powrocie na kontynent europejski.

1854. Do końca czerwca w Nowym Yorku. — 24 czerwca, wyjazd do Liverpoolu na parowcu «Pacific». Podczas podróży pisze poemat *Szczesna*. Przyjaźń z nie znanym bliżej Chattertonem.

Lipiec. — Po jedenastu dniach podróży wylądowanie w Liverpoolu,

skąd jedzie zaraz do Londynu. Choroba i niedostatek. Szuka protekcji u lorda Dudley Stuarta.

Osiada w Londynie i mieszka «artysta, też i ludowego pierwiastku czciciel.... w najuboższym prawie domku najuboższej miasta części». Lektura Szekspira.

1855. Luty. — Powrót do Paryża, gdzie nawiązuje z powrotem dawne znajomości: z Bohdanem Zaleskim, z Dziekońskim.

Marzec. — Rozmowy z Mickiewiczem — ostatnie.

Czerwiec. — Nędza. Modeluje z wosku dla dentysty szczękę odartą. Wykłada komuś przedmiot techniczny rysunku. Pracuje w bibliotece przy rue Richelieu (dzisiejszej Bibliothèque Nationale). Jednocześnie tłumaczy Szekspira.

Ponowne nawiązanie korespondencji z Michaliną Dziekońską i Marią Trębicką. Znajomość z Mieczysławem Pawlikowskim.

W kraju ukazuje się dekret banicyjny (z 30 czerwca), na mocy którego Norwid, przebywający od r. 1842 za granicą «pod pozorem doskonalenia się w sztuce rzeźbiarskiej» uznany jest za wygnańca i ulega karze «konfiskaty majątku bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego».

Zażyłość z Józefem Bohdanem Dziekońskim, z którym wspólnie przygotowuje okładkę do *Lirenki* Lenartowicza. W lipcu jest obecny przy jego zgonie.

1856. Styczeń. — Wysyła dwa obrazy na wystawę krakowską («Krzysztofa Kolumba w pracowni» oraz «Chrystusa i Barabasza»). Bierze udział w pogrzebie Adama Mickiewicza. Stosunki malarskie z Juliuszem Kossakiem, Franciszkiem Tepą, Wojciechem Gersonem i Pawłem Delaroche.

Marzec. — Lenartowicz w Paryżu.

Lipiec. — Podjęcie częstszej korespondencji z Trębicką.

Jesień. — Nigdzie nie bywa, nikogo nie widuje. Pracuje pierwszy raz na zamówienie z Florencji, przedtem z Rzymu i Konstantynopola; dostaje zamówienie z południowej Francji (prace malarskie).

Wrzesień. — Rekomendowany przez Trębicką odwiedza Jules Janina. Z Trębicką coraz bardziej ożywiona korespondencja, prowadząca na fałszywe tory, bo Norwidowi, źle rozumiejącemu niektóre ustępy jej

listów, wydaje się, że ma ona dla niego coś więcej niż zwykłą sympatię (ona tymczasem zakochała się w Felicjanie Faleńskim i prowadzi z nim równolegle nierównie obfitszą i zupełnie innej treści korespondencję).

Grudzień. — Źle zrozumiany list Trębickiej doprowadza poetę do listownych oświadczyn. Odmowna odpowiedź Trębickiej i przerwanie korespondencji.

W *Czasie* (w «dodatku miesięcznym») ukazują się *Czarne kwiaty*.

1857. Luty. — Tytus Maleszewski maluje portret Norwida. W *Czasie* (w «dodatku miesięcznym») ukazują się *Białe kwiaty*.

Marzec. — Wysyła na wystawę krakowską symboliczny obraz «Jutrznia». Choroba.

Kończy *Quidama*. — Pracuje nad akwafortą «Powstanie z grobu».

Lipiec. — Do Paryża przyjeżdżają kuzynowie Hornowscy.

Wrzesień. — Stosunki z Sewerynem Goszczyńskim i L. Nabielakiem. Nowe znajomości (Montalembertowie, u których bywa, i skrzypek Nikodem Biernacki). Zaczyna częściej bywać u krewnych swoich Józefostwa Dybowskich.

1858. Luty. — Projekt prelekcyj o estetyce narodowej. Kłopoty finansowe. Usiłuje spieniężyć *Quidama*.

Maj-Czerwiec. — Choroba oczu. Wyjazdy na wieś w okolice Paryża. Znajomość z Edwardem Bykowskim.

Lipiec. — Wiersz *Na zgon Jana Gajewskiego*.

Sierpień. — Wyjazd do Montpellier na ślub brata Ludwika. Pobyt w Nîmes.

Wrzesień. — Świadkiem na ślubie Ludwika z panną Anną Jarnowską (4.IX). Pobyt w Cette, gdzie leczy oczy. Za powrotem do Paryża widzenie się z Kraszewskim, który ogląda pracownię Norwida.

Grudzień. — Antoni Zaleski podejmuje inicjatywę wydania drukiem rozproszonych pism poety.

W Paryżu wychodzi, nakładem Norwida, jego rozprawa *O sztuce (dla Polaków)*. — Znajomość z Leonem Czaykowskim

1859. Luty. — Zgon Zygmunta Krasińskiego. Żałoba Norwida.

Marzec. — Choruje, zaziębiwszy się w nocy, kiedy wracał od zwłok Krasińskiego.

Lato. — W Paryżu ukazuje się *Garstka piasku*, w Petersburgu — *Auto-da-fé* (ze *Szczesną*), które sprzedał Wolffowi za 200 fr. i 40 egzemplarzy autorskich.

Listopad. — Pracuje nad statuą przeznaczoną na cmentarz Montmartre (na tym cmentarzu prawie wszystkie polskie groby zbiorowe są wzniesione według projektów rysunkowych Norwida) i nad dwoma planami architektonicznymi [dla kogoś na Litwie. Pisze i ogłasza poetycką odezwę *Do Obywatela Johna Brown*.

1860. Kwiecień. — Wygłasza kurs o Juliuszu Słowackim, na sześciu publicznych posiedzeniach. — Modeluje i odlewa w brązie medalion przedstawiający głowę Zygmunta Krasińskiego.

Sierpień. — Pisze i ogłasza poetycką odezwę *Do emira Abdel - Kadera*, który dziękuje mu za to listownie.

Październik. — Śmierć ukochanej siostry, Pauliny.

Grudzień. — Widzenie się z Deotymą i jej ojcem, którzy przyjechali do Paryża.

1861. Początek roku. Serdeczne stosunki z Marianem Sokołowskim, który zajmuje się wydrukowaniem kursu Norwida o Słowackim.

Marzec. — Papież Pius IX kieruje do poety w serdecznym tonie utrzymany list prywatny, przesyłając mu błogosławieństwo w zamian za skromne świętopietrze złożone w imieniu poety do skarbca papieskiego.

Wydaje w tym roku, własnym może nakładem, litografię *Solo*, której rozpowszechnianiu przeciwstawia się, z niewiadomych powodów, cenzura warszawska, oraz dwa wiersze nieznane dzisiaj: *Moja ojczyzna* i *Sfinx*. Kurs *O Juliuszu Słowackim*, po przeszło rocznym leżeniu w drukarni, ukazuje się nareszcie w grudniu. — W tym roku powstaje *Cywilizacja*.

1862. Kwiecień. — Dochodzi do porozumienia z Brockhausem, który w lipskiej «Bibliotece Pisarzy Polskich» ma wydrukować tom *Poezyj* Norwida, płacąc autorowi 500 fr. honorarium.

Czerwiec. — Ofiarowuje Bibliotece Szkoły Polskiej na Batignolles rzadki egzemplarz *Jerozolimy Wyzwolonej* w przekładzie Piotra Kochanowskiego.

Listopad. — W Lipsku ukazują się w druku *Poezje* Norwida.

1863. Od chwili wybuchu powstania Norwid rozwija ożywioną działalność społeczno-publicystyczną, pragnąc przynajmniej w ten sposób stanąć w szeregach powstańców. Pozostając w ścisłym kontakcie z Karolem Ruprechtem, z którym zwiąże się następnie serdeczną przyjaźnią, kieruje za jego pośrednictwem do Komitetu Narodowego liczne propozycje, noty i materiały, memoriały i informacje. Dwie kwestje interesują szczególnie Norwida i stają się przedmiotem jego drobiazgowo redagowanych odezw i projektów: kwestia prasy (*Memoriał o prasie* i korespondencja z Kraszewskim, z którym chciałby prowadzić wspólnie czasopismo polityczno-informacyjne) i kwestia stosunku powstania do Rzymu, ściślej: do uwielbianego przez poetę Piusa IX.

Marzec. — Proponuje Kraszewskiemu założenie dziennika, którego głównymi współpracownikami byliby oni dwaj i Łussakowski (publicysta). Pracuje nad rewizją rękopisów *Niewoli* i *Fulminanta*, które ma wydać Brockhaus.

Wrzesień. — Projekt manifestacji dziękczynnej dla papieża.

1864. Luty. — Zgon maj. Józefa Zaleskiego. Poetyckie epitafium Norwida.

Marzec. — Starania w sprawie wystawienia *Aktora* na scenie warszawskiej lub lwowskiej.

Kwiecień. — W Lipsku, u Brockhausa wychodzi *Niewola*, nakładem i staraniem Henryka Prendowskiego.

1865. Żyje blisko z Zygmuntem Sarneckim i Marianem Sokołowskim. Kończy *Vade-mecum*. Ogłasza *Fortepian Szopena*. Na wystawie artystycznej w Nîmes wystawia trzy swoje akwaforty.

W lipcu umiera w Warszawie brat Norwida Ksawery, w sierpniu serdeczny przyjaciel, jeszcze z amerykańskich czasów, książę Marceli Lubomirski.

1866. Od marca do czerwca gorączkowe starania w sprawie wydania ukończonego *Vade-mecum* i tragedii *Tyrtej*. Korespondencja w tej sprawie z Brockhausem, Kraszewskim, Lenartowiczem i Merzbachem.

W drugiej połowie roku praca nad wielkim obrazem olejnym, do kaplicy Zakładu św. Kazimierza, przedstawiającym «Widzenie św. Stanisława Kostki». Pracę tę finansuje częściowo Ksawery Branicki.

1867. Dalsza praca nad obrazem. Kłopoty związane z bratem Ludwikiem, który stracił cały swój majątek w domu gry. Opieka nad jego żoną, Anną.

Styczeń. — Poznaje Artura Grottgera na przyjęciu w Hôtel Lambert.

Czerwiec. — Zwiedza i studiuje wystawę powszechną w Paryżu.

Sierpień. — Pielęgnuje brata Ludwika, który miał atak paraliżu.

Październik. — Śmierć Kornela Kleczkowskiego i związane z tym pośrednio ciężkie kłopoty finansowe, mianowicie strata renty (50 fr. miesięcznie), którą pobierał od Michała Kleczkowskiego.

Listopad. — W związku z encykliką papieża Piusa IX z 17 października 1867 r. drukuje przy pomocy Br. Zaleskiego i Karola Ruprechta ulotkę poetycką *Sursum corda*.

Grudzień. — Projekt dedykacji do dzieł zebranych Adama Mickiewicza wygotowany przez Norwida na prośbę Zaleskiego, a potem odrzucony ostatecznie przez redakcję.

1868. Ciągła serdeczna przyjaźń z Bronisławem Zaleskim. Starania o druk *Aktora* (u Wł. Mickiewicza).

Luty-Marzec. — W dwóch kolejnych zeszytach pisma *L'Artiste* ukazują się dwie akwaforty Norwida, opatrzone niezwykle pochlebną wzmianką o autorze.

Marzec. — Bierze udział w wystawie artystycznej w Paryżu, na której wystawia akwafortę swoją «Le Musicien inutile».

Lipiec. — Michał Kleczkowski, przy pomocy ks. Jełowickiego, pragnie za wszelką cenę umieścić Norwida w przytułku Zakładu św. Kazimierza, czemu poeta opiera się i usiłuje oprzeć swoją egzystencję na pracach malarskich i sztycharskich oraz na nauce rysunku. Dostaje zasiłek od Ksawerego Branickiego i bodaj od Augusta Cieszkowskiego, który bawi w Paryżu na wystawie. Stosunki z Michałem Wołowskim, któremu składa memoriał *Sur le crédit*.

Wrzesień. — Choroba.

Listopad. — Proponuje Ruprechtowi wygłoszenie przez siebie na paru posiedzeniach Stowarzyszenia Pomocy Naukowej *Rzeczy o wolności słowa*.

1869. Początek roku. — Zawiera znajomość, a następnie serdeczną przy-

jaźń, z Zofią Węgierską. Bywa na jej «niedzielach» w «Sofiówce» na ulicy de Laval. — Poznaje rzeźbiarza M. Gujskiego.

Luty. — Na jednym z posiedzeń u Węgierskiej, w związku z projektem popiersia dla Goszczyńskiego, porusza zasadniczą kwestię publicznego uznania wybitnych obywateli.

Marzec. — Projektuje tekst i rysunek medalu pamiątkowego ku uczczeniu Unii Horodelskiej.

Maj. — Staraniem Komitetu Stowarzyszenia Pomocy Naukowej wygłasza publicznie, w sali Stowarzyszenia przy ul. Cadet 16, *Rzecz o wolności słowa*. Sprawozdania o tym wykładzie — Zofii Węgierskiej i Agatona Gillera.

Lato. — Bliskie stosunki z Zofią Węgierską. Wspólne dyskusje, lektury, zwiedzanie wystaw artystycznych, wymiana myśli i wrażeń.

Jesień. — Druk *Rzeczy o wolności słowa*, opóźniony na skutek zagubienia w drukarni części rękopisu. Pomoc pieniężna ze strony Adama Potockiego.

Październik. — Dzięki staraniom Br. Zaleskiego i Węgierskiej *Rzecz* wychodzi nareszcie drukiem.

Listopad.—Niespodziewany zgon Węgierskiej. Boleść i żałoba poety.

1870. Styczeń. — Praca nad przekładem *Odyssei*.

Luty. — Norwid czyta fragmenty tego przekładu w salonie Laury Czapskiej.

Kwiecień. — Projekt trzech konferencyj poświęconych «filozofii historii polskiej» (złożony ks. Władysławowi Czartoryskiemu).

Lipiec. — Starania w sprawie uzyskania stanowiska korespondenta paryskiego w którymś z czasopism krajowych.

Sierpień. — Bierze udział w ćwiczeniach wojskowych (musztra itd.) paryskiej ochotniczej gwardii obywatelskiej. — Pisze wiersz *Jeszcze Francja nie zginęła*.

Wrzesień. — Aresztowany pomyłkowo na ulicy jako szpieg pruski. Pisze *La Philosophie de la Guerre*.

Koniec roku. — Oblężenie Paryża, które zaskoczyło Norwida bez przyjaciół, bez środków do życia i w złym stanie zdrowia.

Tego roku rozpoczyna pisać tragedię *Kleopatra i Cezar* oraz poemat *Assunta*.

1871. Kwiecień. — Ogłasza w *Le Temps* proklamację do rodaków, podkreślając, w związku z aktualnymi wypadkami politycznymi, że Polacy goszczą we Francji nie na podstawie zgody indywidualnego rządu czy pokolenia, ale historycznie rozumianego narodu francuskiego.

Jesień. — Pracuje nad ilustracjami do pieśni *Boga-Rodzica*.

1872. Styczeń. — Zarabia na życie jakimiś tłumaczeniami z angielskiego. Praca nad akwafortą «Dialogue des morts».
Znajomość z malarzem Pantaleonem Szyndlerem. Praca nad komedią *Pierścień Wielkiej Damy*, którą chce wysłać do Krakowa na konkurs dramatyczny. — Stosunki naukowe, filologiczne, z hr. H. de Charencey.

Wrzesień. — Ukończenie komedii. Dalsza praca nad *Kleopatrą*, której brakuje już tylko pół ostatniego aktu.

1873. Powstaje rozprawa o *Bogarodzicy* i *Ostatnia z bajek* (?). Na trzech posiedzeniach «Towarzystwa historyczno-literackiego» przedstawia Norwid projekty: centralizacji (emigracyjnej), banku emigracyjnego udzielającego pożyczek pracującym i dziennika.

1874. Pisze *Miłość-czystą*. Koresponduje z angielskim przyjacielem — J. Kirkpatrickiem. Szkicuje rysunek medalu dla Matejki. Bierze czynny udział w pracach społecznych na emigracji. Bliższy kontakt z publicystą J. B. Wagnerem i całą jego rodziną. Zakładowi św. Kazimierza oddaje obraz św. Stanisława.

1875. Styczeń. — Wygłasza mowę w rocznicę powstania styczniowego (w sali «Czytelni polskiej», przy ul. Croix-des-Petits-Champs). Bierze udział w zebraniach i dyskusjach paryskiej «Société de Philologie» i koresponduje z prezesem tejże H. de Charencey. Znajomość z malarzem rosyjskim Bazylim Palenowem.

1876. Bierze udział w komitecie loterii na korzyść chorego Józefa Szermentowskiego i daje na nią swoje prace malarskie.

Bliskie stosunki z Marią z Brzezinów Sadowską, zdolną powieściopisarką i essayistką, którą poznał u pp. Wagnerów. Ocenia jej prace drukowane, pożycza książki, koresponduje w najrozmaitszych kwestiach i odwiedza w Vitry, gdzie Sadowska mieszka z mężem i córkami.

Październik. — Choroba i długi. Postanawia opuścić Paryż i wyjechać do Włoch: do Rzymu, później do Florencji. W związku z tym wymawia mieszkanie (przy ul. Chaillot 49), a chcąc zdobyć trochę grosza, sprzedaje rękopisy. Kraszewskiemu posyła do sprzedania przekład *Odyssei*.

Listopad. — Sprzedaje *Odysseję* Lewentalowi za 200 fr. (za pośrednictwem Kraszewskiego). Wysyła Sarneckiemu rękopisy dla *Echa*.

Grudzień. — Przygotowania do wyjazdu.

W tym roku znajomość z malarzami Janem Rosenem i Henrykiem Piątkowskim, którzy odwiedzają go na ul. Chaillot.

1877. Styczeń. — W pierwszym numerze nowego pisma warszawskiego, *Echo*, ukazują się wiersze Norwida i obszerniejszy, interesujący artykuł o nim, pióra Zygmunta Sarneckiego. Tymczasem Norwid wszystko, co miał w domu, sprzedaje za długi, bibliotekę, rękopisy, prace artystyczne wysyła pakami do Florencji, pod adresem Antoniego Zaleskiego, tłumoczki podróżne składa przy ul. de l'Etoile, a sam zamieszkuje u Pantaleona Szyndlera. — Starania o uzyskanie pożyczki 500 fr. u ks. Wł. Czartoryskiego (za pośrednictwem Br. Zaleskiego i Rustejki). Książę, początkowo przychylny Norwidowi, potem odmawia. Przekreślenie możliwości wyjazdu. — Apel do Michała Kleczkowskiego, który, za pośrednictwem ks. Adolfa Bakanowskiego, porozumiewa się z Teofilą Mikułowską, przełożoną Zakładu św. Kazimierza, w sprawie przyjęcia Norwida do Zakładu, przy czym Kleczkowski obowiązuje się płacić wymaganą pensję miesięczną (50 fr.) i uregulować «wejściowe» (200 fr).

Luty. — Poeta godzi się nareszcie, na nalegania kuzyna, i w dniu 9 lutego przybywa do Zakładu, do Ivry, na ul. du Chevaleret 119, aby zamieszkać już tam na stałe. Starania o wycofanie z Florencji wysłanych pak z rzeczami. — Proponuje Bibliotece Polskiej pokrycie porta za paki z książkami i przyjęcie tych książek w zastaw. — Zrywa wszystkie swoje stosunki naukowe, literackie, artystyczne i towarzyskie. — W Zakładzie bliskie stosunki z mieszkającym tam poetą Tomaszem Olizarowskim, Michałem Zaleskim i St. Czyżkowskim.

Wrzesień. — Nieledwie nikogo nie widuje.

Listopad. — Propozycja ogłoszenia «walnego manifestu» w sprawie polskiej (podpisanego przez pięciu przedstawicieli narodu: posł do parlamentu austriackiego, posła do parlamentu niemieckiego, człon-

ka Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, jednego nauczyciela i jednego kmiecia). — Narzekania na życie w Zakładzie («gubię się tu»).
W tym roku powstaje *Tajemnica lorda Singelworth.*

1878. Bliższe stosunki z młodym emigrantem Mieczysławem Geniuszem, którego poznał u Wagnerów. Zainteresowania egiptologiczne.

Marzec. — W liście do Manna (?) rzuca projekt stworzenia w pismach polskich «Archiwum» czy też «Kroniki Dobra». — Zgon papieża Piusa IX. Norwid proklamuje potrzebę ogólnej żałoby narodowej.

Lipiec. — Pragnie wyjechać nad morze, aby poratować zdrowie. Prosi Cieszkowskiego o pośrednictwo przy sprzedaży któremuś z wydawców tomu utworów literackich.

Sierpień. — Rozpoczęte, za pośrednictwem Cieszkowskiego, układy z Żupańskim, wydawcą z Poznania, nie dochodzą do skutku. (Norwid żąda 650 fr. honorarium).
W tym roku wygładza *Mszę Świętą*, którą pragnie wydać własnym kosztem. Kończy *Kleopatrę*.

1879. Stosunki, głównie listowne, z Seweryną Duchińską, Konstancją Górską, Mieczysławem Geniuszem i Bronisławem Zaleskim. — Pantaleon Szyndler maluje portret «Norwida śpiącego». — W warszawskim *Przeglądzie Tygodniowym* ukazuje się pierwsze obszerniejsze studium o Norwidzie, pióra Walerii Marrené-Morzkowskiej (utrzymane w tonie protekcjonalnej sympatii).

Maj. — Projekt wydania Biblii, ilustrowanej zbiorowymi siłami różnych artystów polskich.

Grudzień. — Norwid chory na nogę.

1880. Stosunki towarzyskie i listowne z Duchińską, z Górską, z hrabiną de Roguet.

Styczeń. — Boleśnie odczuta śmierć przyjaciela, Bronisława Zaleskiego. Choroba.

1881. Stosunki z poprzednio wymienionymi; ponadto — z Ludwikiem Nabielakiem i Wincentym Mazurkiewiczem.

Maj. — Koresponduje w sprawie wystawy malarskiej z Wagnerem. Powstaje nowela *Ad leones*.

Sierpień. — Bywa u Geniusza (który ożenił się z córką Wagnera, Wandą.)

Grudzień. — Zgon brata Ludwika, w Warszawie, w przytułku dla starców i kalek Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

1882. Stosunki z Duchińskimi, Geniuszem, Górską, Nabielakiem, Leonardem Niedźwiedzkim i Leonardem Rettlem. — Zajmuje się literaturą i językami starożytnego Wschodu.

Marzec. — Pracuje nieraz po siedem godzin na dobę. Skargi, w listach do przyjaciół, na trudności życia w Zakładzie.

Sierpień. — Spotkanie z Augustem Cieszkowskim.

Październik. — Pomaga mu marszałek Teodor Jełowicki.

Listopad. — Bliższe stosunki z Gryf-Bykowskim, któremu maluje projekt plafonu i który zaprasza go do swojej willi nicejskiej. — Edward Marbeau nadsyła mu swoje dzieło *Slaves et Teutons*; Norwid odwdzięcza się oddzielnym memoriałem dzieła tego dotyczącym. — W Warszawie pragną zorganizować składkę na korzyść Norwida.

Grudzień. — Coraz gorszy stan zdrowia. Skargi na nie w listach do przyjaciół («Całe moje zdrowie jest *słońce*... ja *tu z wami* tylko przez grzeczność żyję...»).

Szyndler maluje wielki portret Norwida.

W tym roku powstaje ostateczna redakcja *Assunty* i *Milczenie*, a z prac malarskich — liczne akwarele (środki utrzymania poety).

1883. Stosunki z Duchińskimi. — Pisze *Stygmat*.

Luty. — Apel do Bykowskiego, aby przypomniał sobie o swojej obietnicy. — Skargi na krewnych, którzy, jak pisze, «pracowali i pracują usilnie nad tym, ażeby mnie i moją całą żywotność umysłową zdeptać nogami i na śmiecie wkopać, i zatrzeć, i oddalić od wszelkiego życia — pytając tylko, nie: czym pomóc do czekających rozwoju prac? — jak żywi i chrześcijańscy — ale pytając tylko: czy już dobrze krwią pluje? czy już chyli się?...». — Pragnienie wydania *Stygmatu* własnym nakładem i zarobienia w ten sposób na wyjazd i kurację.

Marzec. — Ostatni list, do byłej bratowej i kuzynki, Zofii z Sobieskich Radwanowej, z prośbą o zasiłek, na którym mu zupełnie wyjątkowo zależy («je me trouve dans une impasse très accidentée — i mu-

szę się ratować»). — Ostatnie słowa pod adresem Sarneckiego: «C. N. zasłużył na dwie rzeczy od Społeczeństwa Polskiego: to jest, ażeby o-neż społeczeństwo nie było dlań *obce i nieprzyjazne*».

Maj. — Pogłębiająca się z dnia na dzień melancholia i milczące osamotnienie. Choroba. Ostatnie chwile wielkiego uspokojenia. Nareszcie zgon, we śnie, w nocy z 22 na 23 maja (według innych źródeł rano 23 maja).

Pogrzeb poety w dn. 25 maja. Nabożeństwo w kaplicy zakładowej, potem złożenie zwłok na cmentarzu w Ivry, w oddzielnym grobie, na lat pięć opłaconym. Wszystkimi sprawami pogrzebowymi zajmował się ostatni przyjaciel poety i jego towarzysz zakładowy, były powstaniec z 1830 r., Michał Zaleski. Koszta pokryli: Teodor Jełowicki i Michał Kleczkowski. Na pogrzebie było około trzydziestu osób.

1888. Przeniesienie zwłok Norwida z cmentarza w Ivry do polskiego grobu zbiorowego na cmentarzu w Montmorency.

JULIUSZ W. GOMULICKI

N O R W I D   P O E T A

1. Współcześni go nie pojęli. Ale i w pokoleniu «wnuków», po rewelacyjnym odkryciu jego poezji przez Miriama, pojęcie jej nie przyszło łatwo. Widziano w nim naprzód wielkiego prekursora różnych późniejszych (Maeterlincka, J. P. Jacobsena, Wyspiańskiego i in.). Potem nastąpiły zestawienia bardziej historyczne : z nieco wcześniejszymi lub rówieśnymi mu pisarzami Zachodu (Edgarem Poe, Baudelairem, Carlylem, «rozczarowanymi» realistami i parnasistami francuskimi, Villiers de l'Isle Adam'em, tymi i owymi z symbolistów). Kim był w literaturze polskiej? Wedle niektórych jeszcze jednym romantycznym wzgardzicielem ludzkiego «targowiska», wedle innych, przeciwnie, poetą społecznym. Jedni skłonni byli w nim widzieć «czwartego wieszcza», inni — pozytywistę, chodzącego tylko własnymi, cokolwiek dziwnymi drogami. W pewnych kręgach wielbiono go jako poetę «mistycznych» głębin; gdzie indziej ceniony był jako «autentysta», co pisał wiersze językiem nadającym się do prozy. Nie dosyć na tym. Po okresie olśnienia i zachwytów, nadeszła znów fala krytyki, bez mała tak ostrej, jak za życia Norwida. Wystąpił ponownie zarzut ciemności. Znalazł się krytyk, który napisał nawet, że to poeta tylko dla «miłośników łamigłówek». Równocześnie spokojni badacze, poddając analizie konflikt poety ze współczesnością, zaczęli dowodzić, że i on w tym konflikcie nie był «bez winy», żądając od porażonego klęską społeczeństwa zbyt wielkich wysiłków. Przyszła wreszcie chwila, że ukazano nam Norwida jako fenomen czysto już historyczny, zupełnie prawie

bez żywotnego znaczenia. I usłyszeliśmy, że w dalszej drodze kultury polskiej Norwid nie może już być «przydatny».

Naturalnie, najjaskrawsze z tych sądów pochodzą od ludzi nie mających zmysłu dla poezji. Ale i ci, którym tego zmysłu nikt nie zaprzeczy, przyznają siłę poetycką pewnej tylko części dzieła Norwida. Twierdzą oni, że jego «misteria», «monologia» sceniczna i próby tragedii historycznej są chybione. Mówią, że wogóle jego dzieła większe przeważnie nie są skończonymi artystycznymi całościami. I niepodobna tym sądom całkowicie odmówić słuszności.

Ale pomyślmy przez chwilę, czym byłby skarbiec poezji polskiej bez *Fortepianu Szopena*, bez *Bema pamięci żałobnego-rapsodu*, bez *Pieśni od ziemi naszej*, bez *Mojej piosnki*, bez *Amen*, bez *W Weronie*, bez *Rozebranej*, żeby się ograniczyć choćby do tych kilku przykładów. Wyobraźmy sobie na chwilę, że jakiś kataklizm zniszczył te utwory w druku i piśmie i zatarł w naszej pamięci. Cóż by to było za straszne zubożenie! Otwórzmy pierwszą lepszą antologię poezji polskiej wydaną w czasach ostatnich i zobaczmy, ile miejsca zajmują w niej wiersze Norwida!

Tak. Ten poeta, ciągle dyskutowany, uważany (nie bez racji) za trudnego, o stylu w niezwykłej mierze indywidualnym, zdobył sobie przecież przywiązanie wcale szerokich już kół czytelniczych. O pewnych jego wierszach — takich, jak «Czemu, Cieniu, odjeżdżasz», «Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba»..., «Tam, gdzie ostatnia świeci szubienica», — można powiedzieć, że są dziś bez mała tak znane, jak najbardziej znane wiersze Mickiewicza. Co więcej, Norwid stał się — z całą chyba pewnością — najczęściej cytowanym poetą polskim. Spotykamy jego słowa w tytułach zbiorków wierszy

i przy nagłówkach «bojowych» czasopism; jego wersetami jako doskonałymi sformułowaniami pewnych zjawisk życia duchowego jednostki czy zbiorowości posługują się zarówno zwolennicy, jak przeciwnicy jego poglądów. Pewne jego wyrażenia, jak np. o przyszłości «korektorce wiecznej», o pięknie, co jest «kształtem miłości», o globie, co jeszcze nie jest «przepalony [...] sumieniem», weszły prawie między zwroty mowy potocznej. Są więc w dziele Norwida ponad wszelką wątpliwość części, które nie tylko są przystępne, ale mogą być i popularne. A już Vico w wieku XVIII wiedział, że rys ten towarzyszy wszelkiej prawdziwej wzniosłości poetyckiej (acz naturalnie sam przez się nie jest jej poręką).

2. Antynomia trudności i przystępności nie jest jedyną, z jaką się u Norwida spotykamy. Rzecz uderzająca, ile sprzecznych sądów o jego poezji znaleźć można w poświęconych jej studiach, i to nawet najbardziej entuzjastycznych. Dla jednych krytyków jest to w najgłębszej swojej istocie tradycjonalista, dla innych — mądry gloryfikator nowoczesności; dla jednych — poeta arcy-narodowy, dla innych — arcy-kosmopolita; jedni widzą przyrodzony jego żywioł w profetycznym patosie, inni w subtelnym humorze i wielolicej ironii. Jedni wyczytują w jego pismach potępienie życia, ba, wręcz pochwałę śmierci; w pojęciu innych był to piewca heroicznej, ale niezachwianej nadziei. O niektórych innych podobnie sprzecznych sądach już była mowa.

Większość tych przeciwieństw ma swoje źródło w jednostronności krytyków, niechętnie dopuszczających myśl, że w samej poezji istnieć mogą antynomie, które się zresztą w niej samej rozwiązują. A taka jest właśnie poezja Norwi-

da, i w wielkiej mierze dadzą się do niej odnieść jego słowa z ironiczno-rzewnej «elegii» *Na zgon Poezji* (1877):

> — — — Poezja, ta wielka
> Niepojednanych dwóch sfer pośrednica,
> Ocean chuci i rosy kropelka,
> Ta monarchini i ta wyrobnica —
> Zarazem wielce wyłączna i wszelka,
> Ta błyskawica i ta gołębica...

W samym już stosunku Norwida do zadań poezji, i wogóle sztuki, zdaje się występować antynomia. Wykład *Promethidiona*, pod tylu względami prekursorski, w pewnym względzie może się wydawać archaiczny. Czy słowa o pięknie mającym «zachwycać do pracy» i formuła: «Pieśń a praktyczność jedno» to nie jest czasem tylko szczególny wyraz utylitaryzmu? Tak sądzą niektórzy krytycy, głosząc, że Norwid wymagał od poezji «pewnego minimum dydaktyki». Tak jednak nie było. Norwid wprawdzie pisał utwory dydaktyczne, i nawet wierszem, ale od poezji właściwej je odgraniczał. Słowa *Promethidiona* należy brać w znaczeniu dwojakim: jako stwierdzenie nieuchronnej łączności sztuki z «rzemiosłem» (czyli techniką) i jako postulat organicznego jej związku z całością życia duchowego człowieka, owym «cało-żywotem wiecznym i czasowym», jak brzmi inne sformułowanie poety. Słowa o sztuce jako «najwyższym z rzemiosł apostoła» i o «najniższej modlitwie anioła» to samo wyrażają: odrębność dziedziny sztuki w życiu duchowym, zarówno jak jej związek z innymi jego dziedzinami. *

* Wyrazu *sztuka* zresztą używa Norwid nie tylko w znaczeniu twórczości artystycznej (o której tu wyłącznie mowa), ale i w znaczeniu pierwiastka

Stąd lekceważenie Norwida dla wszystkich słów, «co jak liście lecą», dla wszystkich «poezyj»-kwiatków i «poezyj»-haftów, których cała ambicja wyczerpuje się w tym, żeby się podobać, albo żeby zadziwić. Już w młodzieńczym wierszu *Pismo* (1841) mówił o słowie pisanym, że «cud wcielonego ducha to», że to opłatek, którym «łamać się trzeba»; a wielokrotne deklaracje ze wszystkich okresów późniejszych dowodzą, że ten jego stosunek do słowa nie uległ zmianie, że się tylko utwierdził. Nic może znamienniejszego dla jego postawy względem poezji nad to, co mówi w liryku *Czy podam się o amnestię?* (1855):

I każdy wiersz ten miałem w mojej dłoni,
Jak okrętową linę w czasie burzy.

3. Ale może słuszne jest oskarżenie poezji Norwida o intelektualizm? W *Promethidionie* wprawdzie powiedział wyraźnie, że widzi sztukę «nie jak zabawkę i nie jak naukę»; do najczęstszych jednak w jego poezji słów należy Prawda. Jest to w niej słowo-hasło i słowo-świętość. Wyrażenie *Morituri te salutant, Veritas*, występujące kilkakrotnie jako motto, świadczy arcy-wymownie o wadze znaczenia tego słowa i zarazem o jego kolorycie uczuciowym.
Strzały najostrzejszego sarkazmu ma Norwid dla tych «poezyj», o których powiada (w wierszu *Cacka*):

intuicyjnego (jak często w mowie potocznej). Stąd mówi np. o «sztuce» w leczeniu, w naukach, nawet w sferze postępu moralnego. Tak jest m. i. w broszurze *O sztuce (dla Polaków)*, wyd. 1861 r. Pamiętając o tym, pojmuje się i wspominane przez niego pogranicza, jak np. w *Psalmów-psalmie*, gdzie słyszymy o «strunie» «tej, co zamyka pieśń, a rzeczywistość odmyka».

Są one dla prawd... czym w oknach sztory,
Na których wstrzymują się promienie
Wyświecając płótno malowane
Z malachitowymi krajobrazy,
Ze źródłami ametysowemi,
Pasterkami owianymi w gazy,
Z ziemią tą... co nie dotknęła ziemi.

Obce Norwidowi są wszelkie «pocieszania» za pomocą złudy. Pisać kołyszące «gawędy»? pisać, «że wszystko toczy się, jak kute koła, — że wszystko pięknie»? to byłoby uświęcenie marności duchowej: *Vanitas vanitatis*. Lepiej już widzieć choćby największą lichotę ludzką, «ale bez kłamstwa — ale w prawdzie nagiej», «bez dekoracji cnót, wiary, mądrości», jak przedstawia ją pełen wzniosłej grozy wierszowany list pisany z Ameryki w r. 1853. Od kłamstwa lepszy już cynizm: stąd bierze Norwid nieraz, istotnie, cyników w obronę, a Diogenes należy u niego do bardzo sympatycznie traktowanych postaci.

W najbardziej wylewnym swoim wierszu mówi Norwid o tęsknocie do ludzi, «którzy mają tak za tak, nie za nie, — bez światłocienia». I naczelne zadanie poezji polegać wedle niego ma na tym, żeby wyrazić prawdę: «odpowiednie dać rzeczy słowo». Tak mówi wiersz *Ogólniki*, umieszczony «za wstęp» do szczytowego dzieła norwidowskiego, zbioru *Vade-mecum*.

Prawda więc. Ale w jakim znaczeniu? Przecież poeta się posługuje sądami widomie nieprawdziwymi, fantazjami, przenośniami itd. Norwid pod tym względem nie różni się od innych poetów. Ba, u niego częściej niż u wielu innych poetów XIX wieku występują tradycyjne fikcje «poetyckie»: różne «harfy», «liry», «struny» *etc.* — wszystko to, co on sam

określa (w wierszu *Do Nikodema Biernackiego*) jako «kłamstwo sztuki». Tak, ale to świadome «kłamstwo» środków pozwala właśnie ukazać rzeczywistą prawdę. Artyście idącemu wśród olśniewających widoków świata powiada poeta: «Co kłamać wolno, to skłam lepiej od nich», a w ten sposób «kłamstwo zdradzisz kłamstwem sztuki».

Duszą owego «kłamstwa sztuki» jest wyobraźnia: potęga wielka, lecz jakże niebezpieczna. Liczne utwory Norwida ukazują jej obłąkania, łatwość, z jaką schodzi na bezdroża. Ot choćby wiersz *W albumie:*

> Bah!...
> Wyobraźnio, pani Penelopo!
> Znam cię i lekką jak pomykasz stopą
> Po spopielałych sercach twych amantów...
> Znam cię, i wachlarz twój przerozmaity,
> I gest, i słodkich zaśpiewy dyszkantów,
> I moc, i prawdę twą, i — jestem syty.

W utworach epickich i dramatycznych Norwida mało jest konfliktów zewnętrznych, a jeśli są, nie mają decydującego znaczenia. Ich akcja zasadza się przede wszystkim na tym, że wyjaśnia się w nich i ustala jakaś prawda, albo też ktoś (jak bohater *Quidam*) ginie w toku jej szukania. Najwymowniejsze liryki norwidowskie poświęcone są demaskowaniu «pięknych» fałszów czy złudzeń i ukazywaniu poza nimi surowej (i w swojej surowości wzniosłej) prawdy. Jako przykłady monumentalne można wymienić *Tęczę* lub *W Weronie*. Urocza jest powieść o gwiazdach-łzach rzucanych przez niebo na groby nieszczęśliwych kochanków i urocza jest powieść o tęczy godzącej powaśnione domy, ale prawdą jest, że domy powaśnione stały się ruiną, a spadające gwiazdy są tylko

kamieniami. Takie wiersze jak *Narcyz, Bogowie i człowiek, Święty-pokój* (żeby się ograniczyć do przykładów najbardziej znanych) tak samo ujawniają prawdy spoza iluzyj. Bywa, że Norwid podaje przykłady nawet z zakresu prawd naukowych; tak jest np. w wierszu *Ogólniki*, gdzie przedmiotem medytacji poetyckiej staje się zdanie o kulistości ziemi. Te to utwory szczególnie nasuwały myśl o intellektualizmie. Ale przecież teza «ziemia jest krągła» jest symbolem bardzo wielu prawd, które się wydają wystarczające «z wiosną życia», — pododnie jak jej uzupełnienie («u biegunów spłaszczona nieco») jest symbolem precyzji i uściśleń, które się stają konieczne «skoro puchy kwiatów zlecą» i «nawalne gdy przeminą deszcze». Już same te przenośnie, ton, w jakim poeta je wprowadza, świadczą wymownie, że nie chodzi tu o prawdy wyłącznie poznawcze, ale o takie, które mają potężny wtór uczuciowy, które mogą nawet zobowiązywać do aktów woli. U Norwida nie ma tak pospolitego u romantyków przeciwstawienia rozumu i serca. Atakował je nawet bezpośrednio (np. w jednej z dygresyj *Assunty*). Naiwne wydaje mu się to natchnienie, które czerpie tylko z zaprzeczenia. Dlaczegoż by uczucie nie miało przenikać myśli? Dlaczego myśl miałaby być tylko zimna? Poeta «w górę patrzy, nie tylko wokoło»:

Znać się mnie nie dość — ja się nadto cierpię.

Stąd prawdy u Norwida huczą gromem i zarazem ocierają pot ze śmiertelnie znużonego czoła, jak chusta Weroniki. Stąd serce bije u niego mocnym tętnem dla tylu spraw, które się dają określać... rzeczownikami oderwanymi.

4. W felietonie p. t. *Z pamiętnika*, mówiąc o jednym z utwo-

rów pani George Sand, powiada Norwid ironicznie, że «jednego pięknego dnia, gdy spyta kto na północy o najnowszą paryską *modę*, odpowiedzą mu: Ostatnia obowiązująca moda jest prostota i prawda». I dodaje: «A gdzież wtedy sklep formuł i gdzie miara prawdy a prostoty...?» To znaczy, że prawda niekoniecznie jest zawsze oczywista, i o prostocie nie zawsze dość jest powiedzieć, że prosta: trzeba je mierzyć według ich ważności, trzeba je rozmieszczać pod jakimś «sklepem». Nie chcieli czy nie umieli tego zrozumieć ci, co pouczali poetę — wedle jego słów własnych (z *Listu do Walentego Pomiana Z.*) — «ile rzeczą jest poczciwą — różę zwać różą, tudzież pokrzywę pokrzywą»: w tym jedna z naczelnych przyczyn jego tragicznego «rozminięcia się» z własną epoką. I nasze jednak stulecie nie zawsze znajdywało właściwe miary i sklepienia. Ta okoliczność, że Norwid był nie tylko poetą, ale i myślicielem-moralistą, nie ułatwiała tu zadania. Naturalnie, można się zatrzymać np. na pierwszych dwu wierszach *Do zesłej (na grobowym głazie)*:

Sieni tej drzwi otworem poza sobą
Zostaw — — wzlećmy już dalej!...

i, przeczytawszy je pośpiesznie, wykładać to uniesienie wobec tajemnicy śmierci jako tęsknotę do grobu. Dla Norwida jednak nie mniej charakterystyczna jest strofa innego utworu (*Śmierć*):

Skoro usłyszysz jak czerw' gałąź wierci,
Piosenkę zanuć, lub zadzwoń w tymbały;
Nie myśl, że formy gdzieś podejrzewały;
Nie myśl — o śmierci.

To są niejako dwa bieguny norwidowskiej prawdy poetyckiej. Trzeba znać obydwa, aby mieć jej właściwą «miarę».

Bez «miary» łatwo się pomylić. Obowiązkiem człowieka, warunkiem jego godności jest praca; ale Mak-Yks, bohater *Pierścienia wielkiej damy*, nie bez widomej aprobaty autora, mówi gorzko, że:

> W Babilonie, za Ezechiela dni,
> Najmniej czynnym, zaiste, ten bywał,
> Kto z załamanymi nie stał dłońmi...

«Kłamstwo» sztuki zyskuje godność przez to, że jest narzędziem szczerości; ale istnieje szczerość, «która prawdę kryje» (jak głosi *Deotymie odpowiedź*). Drobiazgi wiele znaczą (i nawet «łatwo prawdę przetrącać wachlarzem», jak czytamy w ironicznej strofie *Assunty*), ale mało co smaga Norwid mocniej biczem satyry, jak życie wypełnione błahostkami, jak literaturę plotkarską, demonstrującą «cacka» i służącą zaspokojeniu pustej ciekawości.

Tak jest ze wszystkimi antynomiami poezji Norwida: pomiędzy wiecznie żywą historią a dławiącą «bezdziejowością», pomiędzy optymizmem a pessymizmem, pomiędzy narodem a ideałami wszechludzkimi, pomiędzy świętymi prawami jednostki a obowiązkiem społecznym, pomiędzy tradycją a postępem, pomiędzy spontanicznością sztuki a nieodzownym rygorem kompozycji, i t. d. W tych antynomiach, zewnętrznie uderzających, w istocie się rozwiązujących, zamyka się prawda poetyckiego świata Norwida.

Jak ową prawdę, o tylu przeciwieństwach i tylu odcieniach wyrażać?

Z tym pytaniem stajemy wobec kluczowego zagadnienia, jakie się nasuwa czytelnikowi i krytykowi poezji norwidowskiej. Oczywiście, rozważając je, nie podobna pominąć wpływów współczesności ani oddziaływania tradycji przekaza-

nej przez bliższą i dalszą przeszłość. Pierwiastki ich są uchwytne i były wskazane. Malczewski, Zaleski, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński — z bliższych; Trembecki, Krasicki, Kochanowski, Górnicki — z dalszych: to mistrzowie, którym niemało zawdzięcza styl Norwida. Zaważyli na jego twórczości i klasycy antyczni i kilku wielkich poetów nowożytnych Europy zachodniej. Można by wskazać w niej i pewne oddziaływania spółczesnej obczyzny europejskiej, wśród której wypadło poecie spędzić przeważną część życia. Nade wszystko jednak o ukształtowaniu się ekspresyjnych środków Norwida zadecydowała jego własna indywidualność poetycka.

Złożona prawda (a, jakeśmy widzieli, Norwid odkrywa, że i proste prawdy są w istocie złożone) nie zawsze może być wypowiedziana w sposób prosty. Stąd, obok wyrażeń, które «otwierają nam serce», wedle słów jednej z postaci *Promethidiona*, «jak ktoś do domu wchodzący własnego», mamy tu tyle wyrażeń o ekspresji pośredniej, wyrażeń jakby zawoalowanych. Stąd przede wszystkim tak ogromnie znamienna dla Norwida ironia. Odcienie jej są niezliczone: od uśmiechniętej serdeczności, przez mądrą pobłażliwość, bezradną świadomość, łagodzony smutek, aż po bezmierną gorycz i wykrzywiony śmiech sarkazmu. Przejścia pomiędzy jednym a drugim odcieniem często nieuchwytne; sama granica pomiędzy prawdą a udaniem (która przecie stanowi o istocie ironii) nieraz trudno dostrzegalna. Ten sam motyw występuje w najrozmaitszych zabarwieniach uczuciowych. Weźmy, na przykład, tak częstą u Norwida pseudo-uroczystość w traktowaniu spraw i rzeczy potocznych lub drobnych. Ustęp *Wesela* zaczynający się od słów «Początki te-

go, co dziś balem się nazywa,— różne są» jest w swojej zabawności cierpko prześmiewczy. Wykrzyk *W pracowni Gujskiego:* «O jakie głębokie – są w trefieniu warkoczy sprawy historyczne!» rozszerza tylko swoim uśmiechem znaczenie refleksji archeologicznej, przygotowanej całkiem *serio*. A cóż za mieszanina rozrzewnienia, delikatnej żartobliwości i gorzkiej melancholii w wierszach z fragmentarycznego poematu *Ziemia:*

> *Non è maggior dolore,* jak wrócić wspomnieniem
> Do pełnych herbat, ludzież ciast i konwersacyj,
> Prawdziwie-wielkim dobrze zaprawnych natchnieniem,
> Do szkolnych dni, bukietów z róż i do wakacyj.

W *Assuncie* znów podobna dygresja o światowej rozmowie, w której najważniejsze zdanie przerywa się nieraz «aromatycznej pojawem herbaty», lekko zaczęta, kończy się akordem sarkastycznej boleści. Można by przytoczyć wiele jeszcze innych przykładów, obrazowo podobnych, mających jednak zupełnie inny podkład emocjonalny.

Można się zdumiewać, że tyle ironii jest u poety, który przecie przemawia nieraz wielkim i czystym patosem, jak w *Bema pamięci żałobnym-rapsodzie*, jak w *Żydach polskich*, jak w *Modlitwie*, jak w wierszu *Do Emira Abdel-Kadera* albo *Do obywatela Johna Braun*. Ale i w patos jego wplata się nieraz ironia. Wystarczy przypomnieć choćby tylko zakończenie *Fortepianu Szopena*, albo zamknięcie jakże niezgłębionego w swojej boleści wiersza *Smutną zaśpiewam pieśń* (1853) słowami o «kokieterii ziemi». Kiedy indziej znowu (jak już widać z niektórych przykładów poprzednich) łączy się ironia z humorem. W tym połączeniu czasem staje się niejako dwupoziomowa i z wyższej kondygnacji spo-

gląda na niższą krytycznie. Jej wcielenia bywają tak rozmaite i tak złożone w swoim subtelnym bogactwie, że czytelnik — wedle określenia jednego z krytyków — tyle z nich może wziąć, na ile stać go. Ironia jest naprawdę u Norwida «bytu cieniem» (słowa wiersza jej poświęconego). Nie zrozumie go, kto nie ma dla niej zmysłu. Zdarzało się zresztą, że i znakomici krytycy padali jej ofiarą: bodaj przez to, że... się jej doszukiwali tam, gdzie jej nie ma. Niepodobna np. przyznać słuszność temu, który w wierszu *Do zesłej* — «tam gdzie jest *Nikt* i jest *Osobą*» — widzi jakieś ironiczne zrównanie Boga z nicością. Mamy dość dowodów, że wiara religijna Norwida nie była... ironiczna. Tutaj właśnie (jak i przy podobnych słowach wiersza *Dookoła ziemi naszej*: «I znajdziesz tego, który nie istnieje») trzeba tylko pamiętać o tradycji literackiej, która paradoksalnym zestawieniem wyrazów rozróżniała byt Stwórcy od bytu stworzenia. Niewątpliwie, ironia Norwida jest jedną z trudności w dostępie do jego poezji.

5. Ale ekspresja Norwida nastręcza jeszcze i inną trudność. Prawda, postawiona jako ideał, domaga się precyzji i zwięzłości. To też poezja norwidowska obca jest wszelkiemu rozbujaniu wyobraźni. Jej swoisty charakter ujawnić nam może porównanie np. *Fortepianu Szopena* z *Uspokojeniem* Słowackiego. *Uspokojenie* olśniewa nas jak seria po wirtuozowsku wykonanych wariacyj na jeden temat. Możemy sobie wyobrazić, że mogłoby ich być więcej; nie odczuwamy szczególnie boleśnie, jeśli jakiś recytator odczyta nam tekst skrócony. *Fortepianu Szopena* nikt nie skróci i nikt sobie chyba nie wyobrazi jego wydłużenia. Opisy Norwida, zawsze

suggestionujące, nigdy nie są drobiazgowe. Zazwyczaj ograniczają się do kilku rysów («Był tam i wojak, bosym podparty dzirytem — z ręką chorą, na resztce perskiej zwisłą szaty»: oto cały obraz człowieka z tłumu rzymskiego w *Dwóch męczeństwach*). A jeśli się zdarzy opis dłuższy, to zwykle jest on czymś znacznie więcej, niż opisem. Weźmy na przykład wiersz *Do słynnej tancerki rosyjskiej, nieznanej zakonnicy*. Można w całej poezji świata długo szukać podobnego opisu tańca. Ale proszę zwrócić uwagę na to, jak porównanie kończące ten opis przestaje już być i porównaniem i opisem, a staje się wyrazem naczelnej «prawdy» tego wiersza:

Patrz, patrz! Wybiegła jak jaskółka skoro
Nad śliskie woskiem teatru jezioro
I trzyma stopę na powietrzu bladem,
Pewna, że niebios nie poplami śladem, —
Schylając kibić, jakby miała zbierać
Rosę lub kwiatom łzy sercem ocierać.
Płynniej i słodziej tylko ciekną fale,
Tylko różańców zlatują opale,
Grawitujące do miłości środka,
Co zwie się Chrystus i każdą z nich spotka.

I tak jest u Norwida zawsze. Tło krajobrazowe, nastrój momentu przedstawiane są w obrazach wielkiej świeżości, wielkiej plastyki i kolorystyki (żeby wspomnieć chociaż «heliotropy szarego obłoku» z *Assunty*, księżyc z *Vendôme*, występujący spoza chmur «jako atłasu brzeg z zamkniętej trumny», albo rozmowę w *Wędrownym sztukmistrzu* przyrównaną do dzbana z niebieskiego szkła, «rozpływającego się» w jeziorze), ale znaczenie tych obrazów jest tylko służebne. Celem głównym jest ujęcie jakichś spraw z zakresu

głębszych dziedzin życia człowieka, albo z rozleglejszych dziedzin historii. Dziedziny to ogromne i w dużej mierze (któż nie przyzna?) niejasne. Stąd, przy ogólnej zwartości, — niedomówienia, przemilczenia, albo zdania, w których wyrazom nadane jest niezwykłe, z ich etymologii wywiedzione znaczenie.

To jest właśnie owa « ciemność », którą Norwidowi tyle razy wyrzucano. On sam się z tym zarzutem wiele razy rozprawiał. Wyjaśnienia jego są dwojakie. Jedno ma charakter obiektywny: poeta wyrywa prawdę ciemnościom; nie należy się dziwić, jeśli coś z ciemności zostaje. Nadmiernie rozjaśniać byłoby tu tym samym co fałszować. Ci, co żądają absolutnej jasności, « nie znają ironii zrządzeń »: « kto nazbyt odkrył, pewno gdzieś zasłoni». Trafnie zauważył jeden z krytyków, że w tym wyjaśnieniu Norwid traktuje słowo nie «ekspresjonistycznie», ale «realistycznie», t. j. jako coś realnego, o takiej samej konsystencji elementów jak rzeczywistość, którą wyraża.

Drugie wyjaśnienie ma charakter subiektywny: nie wszystkie prawdy nadają się do gromkiego wykrzykiwania. Zwłaszcza w poemacie *Szczesna* ironizuje Norwid na ten temat, mówiąc o ciemnych wyrażeniach tego, « co matki śmierć donosi komu ».

To pewna, że nie ma u Norwida ciemności umyślnej, jak u różnych mallarméistów i ich następców, ciemności stosowanej jako « efekt artystyczny ». U niego, rzeczywiście, w zgodzie z obydwoma seriami jego wykładów, jest to tylko nieuchronna trudność ekspresji. Jego zdaniem, czytelnik może i powinien przezwyciężyć tę trudność swoim życzliwym współdziałaniem; skargi na niezrozumiałość — twierdził — są tylko wyrazem wygodnictwa.

Czy słowa te słuszne i czy tłumaczą całkowicie odsunięcie się spółczesnych od Norwida? Spółcześni niewątpliwie odmówili mu «współutrudzania się» bardzo rychło. On nie uznawał kompromisów. Konsternację wobec takich utworów, jak *Pieśni społecznej cztery stron*, czy *Jeszcze słowo*, rozumiemy, bo i my ją podzielamy. Niestety, to były najwcześniejsze jego publikacje osobne, które zadecydowały o postawie czytelników. A nie znalazł się wśród tych czytelników nikt taki, co by zechciał poddać tę postawę rewizji i — po prostu — rozróżniać, jak sam poeta rozróżniał («Ja wiem, że z pieśni mej odleci wiele», mówił w *Salemie)*.

Naprawdę każdy, kto się w Norwidzie z dobrą wolą rozczytywał, zna to doświadczenie, że jakiś utwór, który mu się wydawał — w całości lub częściowo — nie dość jasny, po głębszym wniknięciu, po lepszym zapoznaniu się ze stylem i światem wyobrażeń poety rozjaśniał się całkowicie; podobnie jak zna inne doświadczenie: że utwór «bardzo prosty» ujawniał po pewnym czasie perspektywy zrazu nie dostrzegane i nie przeczuwane. Dodać trzeba, że w «najciemniejszych» nawet, najmniej kompozycyjnie szczęśliwych utworach Norwida znajdujemy zawsze fragmenty o wielkiej poetyckiej wymowie. Znajdujemy takie fragmenty i w tych jego pismach, które w założeniu swoim są tylko traktatami wierszowanymi (jak np. *Rzecz o wolności słowa)*. W znacznej części *Promethidiona* cała dydaktyka nawet jest uskrzydlona poezją, jak w *Georgikach* Wirgiliusza.

I tu jednak jeszcze nie koniec nieporozumieniom. Mówią nam bowiem, że u Norwida pełno «prozaizmów» — nie tylko w utworach dydaktycznych, ale i w tych, których intencja jest najoczywiściej poetycka. Co o tym sądzić? Otóż bywa czasem

tak, że ekspresja słowna Norwida w dążności do precyzji i prawdy tak bywa przefiltrowana, tak odcedzona ze wszystkiego, co może mieć bodaj podobieństwo do «robionej» ozdoby, do konwencjonalnej słodyczy, do zdawkowej pomocy technicznej, że zostają zdania, które istotnie mogłyby się bez zmian lub z niewielkimi znaleźć i w potocznej prozie. «Nie oglądają się ludzie zadziwieni, — lecz, jak stali pierw, stoją» «I niekoniecznie atletą pułkownik, — prędzej kaleka» Zdania takie znajduje się na licznych stronicach dzieł poety. O nich chyba myśleli ci krytycy, co pisali o «ascetyzmie» słowa norwidowskiego. Ale spójrzmy na ich kontekst, a zdamy sobie sprawę z artystycznej celowości tego ascetyzmu. A przede wszystkim poddajmy je próbie ucha,. Wsłuchajmy się w rytmy, które w nich tętnią.

Poezji Norwida (jak zresztą żadnej innej) nie można oceniać w oderwaniu od jej strony dźwiękowej. Żywioł meliczny jest w niej zespolony nierozłącznie z tym, co tylko w naszych uproszczeniach krytycznych wyodrębniamy jako treść czy zawartość. On sam ileż razy o tym przypomina, że «*lira*» (to jest dźwięczność) nie może być traktowana jako coś dodatkowego. Ona (wedle słów wiersza *Liryka i druk*), «jako żywemu orłu pióro, — aż z krwią, nierozłączona!» Nawet rymy prawdziwej poezji «w środku są, nie w końcach wierszy». Cóż za paradoks na pierwszy rzut oka! Ale jakąż prawdę i głębię nadaje mu porównanie: «jak i gwiazdy nie tam są gdzie świecą». W taki sposób traktuje Norwid to, co inni często nazywają «techniką wersyfikacyjną».

A uprzytomnijmy sobie, jak rozległa jest skala «liry» norwidowskiej! Od kołyszącej śpiewności pierwszej i drugiej *Mojej piosnki* aż po niesłychaną, trudną do opisania rytmikę *Pier-*

ścienia Wielkiej Damy, *A Dorio ad Phrygium* czy listu *Do Bronisława Z.*! A bodaj sam jeden ten list (z r. 1879) wystarczy za świadectwo obszarów, jakie Norwid umie obejmować jednym rytmem: od hamowanego historycznego patosu («Wiek tu który? Który rok? Niedola która?») aż po cichą poufność dobrotliwych z lekka ironicznych marzeń o przyszłości:

Zniknie i przepełznie obfitość rozmaita,
Skarby i siły przewieją, ogóły całe zadrżą,
Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,
Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...

Oto poeta.

A krytyka? «Zadaniem krytyki – pisał Norwid w liście do J. B. Wagnera z 1881 r. – jest *wszystko postawić na właściwym miejscu i otworzyć okno* – pozostawiając resztę światłu i czasowi – nic więcej!».

WACŁAW BOROWY

NORWID MYŚLICIEL

W twórczości każdego wielkiego pisarza są punkty specjalnej wagi, które ogniskują różne rysy jego osobowości twórczej; z punktów tych objąć można pełniej oryginalność piszącego. Sąd ten szczególnie jest ważny wobec pisarza tak intelektualnie samodzielnego i konsekwentnego jak Norwid. Oczywiście, jedno ognisko nie skupia w sobie nigdy wszystkich cech.

1. Problematem zupełnie szczególnej doniosłości dla Norwida-myśliciela zdaje się być zagadnienie «ciągłości» lub inaczej: — «łączności organicznej». Należyte jego zrozumienie daje bodaj że główny klucz do gmachu twórczości, tak pochopnie nieraz zwanej labiryntem.

Już w *Promethidionie* zagadnienie to, acz nie ujęte w formuły pojęciowe, rysuje się przecież wyraźnie; przede wszystkim — w Epilogu. Gdy poeta przeciwstawia się rozdzielaniu wystaw sztuk pięknych od wystaw rzemiosł, pisze że winny być urządzane tak: «ażeby od statuy pięknej do urny grobowej, do talerza, do szklanki.... cała cyrkulacja idei piękna w czasie danym uwidomioną była». Ma tu na myśli konieczną organiczną łączność każdego dzieła ze spółczesnością, a więc z innymi dziełami spółczesnymi, a także z ideą dominującą «w czasie danym». Dwa te zagadnienia — acz różne — wiążą się z sobą.

Uzupełniającą treść tego pojęcia łączności przynoszą fragmenty dialogu mówiące o konieczności bezpośredniego związku z materią, z tworzywem. Znów dwa są tu względy (i dwa zagadnienia) dla Norwida. Pierwszy, że jedynie ścisły zwią-

zek z materiałem dać może prawdziwą moc twórcy i dziełu. (Wielki jest lud, «co nuci z dłońmi ziemią brązowymi» — i Michał Anioł «co kuł sam w marmurze».) Drugi, że istotnym obowiązkiem twórcy jest «podnoszenie ziemi», przepajanie materii duchem, uszlachetnianie jej w dziele sztuki. Z jednej więc strony najbliższy związek z materią konieczny jest dla twórcy, z drugiej — dla materii samej; albo inaczej wyrażając: ważny jest dla twórcy ze względu korzyści technicznych i psychicznych, ale także ze względu obowiązków etycznych i metafizycznych.

To stanowisko pisarza przejawia się nie tylko w poglądach na sztukę. W *Promethidionie* pisze Norwid: «Narody, które przepomniały onego to ziemi podnoszenia (a więc takiego związku między elementarnymi robotami fizycznymi i pracą duchową, aby wyniki robót pierwszych mogły się organicznie łączyć z dziełami drugiej) — upadały, traciły byt». Myśl nie może być «odstrzelona od związku stopniowego z pracami». A wreszcie o społecznych obowiązkach jednostek: «Kmiecie my wszyscy tu jesteśmy i od uczestnictwa w związku pracy nikomu wywinąć się nie wolno pod karami wielkimi, które stąd na społeczeństwo upadają». O różnych tych łącznościach narodowych i społecznych pisze tu poeta jakby uogólniając swe poglądy na sztukę. Takimże uogólnieniem sądu o związku dzieła sztuki z ideą piękna realizowaną przez współczesność są poglądy poety na zachowanie «czystego powietrza prawdy» nieskażonego przez «wszechfałsz zewnętrznego świata». Tylko w takich warunkach da się ujrzeć tę część idei prawdy i dobra, która staje jako zadanie do realizowania dla czasów współczesnych.

Tutaj w koniecznym etapie rozwoju zagadnienia łączności sta-

nął Norwid przed problematem «zwolenia», problematem łączności z wolą ponadludzką.

Przyjmując dogmat wolnej woli, widział Norwid-katolik trzy tego konsekwencje. Albo ludzie przez «nierozum» lub złą wolę zbaczali ze szlaku woli boskiej na manowce (jeśli byli ilościowo czy jakościowo dość silni), albo (gdy byli słabsi) mimo swej woli porywani byli przez nurt prawdziwej rzeczywistości, albo z własnej, nie przymuszonej woli nawracali i szli drogą właściwą. Droga ta — według poety — bynajmniej nie jest łatwa, ani równoznaczna płynięciu z prądem. Przeciwnie, po wiekach zagmatwań i powikłań wolnej woli milionów ludzi i ludów z wolą ponadludzką, wyrwanie się z prądów odśrodkowych, mielizn i ślepych zatok i zwrócenie do nurtu zasadniczego wymaga niezwykłego hartu woli i niezwykłej czujności wewnętrznej, aby nie stracić z oczu kierunku i celu. Taki jest norwidowski problem «zwolenia», który wkrótce poeta sformułuje w haśle, że celem najwyższym człowieka jest «postawić się czynnym w planach bożych». To również nazywa «zmartwychwstaniem»; człowiek czy naród gdy przestaje być martwym przedmiotem, a staje się podmiotem dziania się — «wstaje z martwych».

To centralne dla Norwida zagadnienie prowadziło rozwojowo do następnego. Jak wiemy, w katolicyzmie w ciągu wieków wiele było kierunków i odcieni. Poeta daleki był od tego typu katolicyzmu, który za cel najwyższy stawiał zbawienie własne, dbałość głównie o swoją duszę. Wszystko co powiedziano poprzednio świadczy wystarczająco o tym, jaką wagę przykładał poeta do łączności dzieł i czynów, a także ludzi i grup ludzkich między sobą. Stąd ideał «być czynnym w planach bożych» musiał dotyczyć nie rozwoju

wewnętrznego jednostki wyłącznie, ale — poprzez nią, przez jej dojrzałość duchową — głównie i nade wszystko ukazywał konieczność jej współdziałania w wielkich procesach rozwojowych świata.

Tak doszedł Norwid do zagadnienia historii. Stosunek do niej stawał się dla poety probierzem człowieczeństwa. Pisał: «Przez tradycję wyróżniony jest majestat człowieka od zwierząt polnych, a ten co od sumienia historii się oderwał dziczeje na wyspie oddalony i powoli w zwierzę zamienia się. I ci co nie podzielili boleści ani żalu, ani weszli kiedykolwiek w testamenta żywotów przeszłych, wyklinają się sami na pokolenia nowe od zwycięskiej prawdy oddalone. Tak, iż bywa, że na nowo proroków posyłać im trzeba na noże ich, ażeby powrócili w dawny prąd».

Stając w obliczu tej sprawy, t. j. historii, a przyjmując wolną wolę ludzi i ludów, jako źródło powikłań dziejowych, musiał poeta baczną uwagę zwrócić na rozróżnienie tego co w dziejach było żywego i istotnego, co było testamentem żywotów «zwolonych», od tego co zostawało jako owoc przypadku, błędu czy winy.

Owo uważne rozróżnianie ziaren historycznych od plew nie miało służyć poznawczym tylko potrzebom: winno służyć za podstawę do analogij i paraboli historycznych; co więcej — winno się stać podstawą recept skutecznego działania indywidualnego i zbiorowego. Pisze Norwid: «Jak zaręczyć, że to lub owo przedsięwzięcie zostawi następstwa żywotne? Trzeba wziąć ostatni najzdrowszy fenomen życia politycznego, ostatni, na którym ciąg sprawy zatrzymał się, i mocą krzyża dziejów (to znaczy praktykowania w czynie) na pole przyszłości wyprowadzić — tedy w odniesieniu do naj-

zbożniejszych klejnotów tradycji, jakie ojcowie podali — tedy w odniesieniu do najzbożniejszych wykwitów, utęsknień i pragnień obecnego społeczeństwa».

Tylko wtedy można zachować żywotność dzieła, jeśli będzie ono zdolne jakąś cenną pozycję przeszłości o krok posunąć naprzód ku jakiejś cennej zdobyczy przyszłości, kiedy stanie się ogniwem koniecznym, twórczym, a więc tworzącym istotne składniki jutra. Problemat ten określa Norwid również jako «historyczne dzisiaj»: historyczne, bo związane twórczo z przeszłością w historii, a zarazem tworzące dalszą historię.

Ten sam krąg zagadnień, nieco inaczej ujęty, nazwał Norwid później «teorią przemilczeń», wychodząc nie z rozmyślań historycznych, ale językowych. Każde żywe zdanie (w rozmowie), gdy je przeanalizujemy, okazuje związek z tokiem poprzednim, a jednocześnie zawiera w sobie przemilczaną możliwość następnego zdania, to — znów następnego itd. W każdym zdaniu jest i musi być coś niedopowiedzianego, co rozwija następne. Żadne zdanie, nawet najważniejsze, nie może zawierać «wszystkości myśli». Podobnie czyn każdy, każde wydarzenie, życie każde, każda epoka tylko przez ciągłość realizuje się i wyraża. Zadaniem człowieka jest pojąć to, co naprawdę jest przemilczane w ostatnim zdaniu, czynie, fakcie historycznym, i to dopowiedzieć, przesuwając łańcuch prawdy o jedno ogniwo dalej.

W kolejności lat jeszcze jedno zagadnienie z tego samego kręgu nasunęło się Norwidowi. Z epok minionych, z tradycyj, przyzwyczajeń, nauk, z krwi, gleby pozostaje coś, co ciąży na ludziach i narodach, a co Norwid nazywa — «stygmatem». Stygmaty najczęściej ciążą, rzadko uskrzydlają, ułatwiają do-

tarcie do istotnego szlaku życia. Zawsze jednak trzeba się z nimi liczyć, trzeba je uświadomić sobie, przeżyć wewnętrznie: odrzucić lub przyjąć, ale — świadomie. Tak rozróżnia poeta te czynniki złe lub dobre, z którymi jakby automatycznie, bezwiednie związany jest każdy człowiek, naród czy epoka, od tych, «wiecznie żywych», z którymi dla zachowania ciągłości istotnej powinno się łączność nawiązać.

Tak oto zagadnienie ciągłości i łączności rozwijało się i narastało w twórczości Norwida, w ciągu lat obejmując coraz to dalsze sprawy.

Ujmując sprawę nierozwojowo, należałoby stwierdzić, że Norwid chciał, aby wszelkie czyny, słowa, zamierzenia, indywidualne czy zbiorowe, jeśli mają być żywotne, prawdziwe, musiały stać w bezpośredniej i organicznej łączności z czterema parami związków: między żywą przeszłością a tym co upragnione w przyszłości, między naturą i złączonymi z nią robotami fizycznymi a natchnieniem i pracami artystów i uczonych, między aktualnością chwili dzisiejszej a wiecznością praw, między wolnością woli ludzkiej a koniecznościami planów bożych. Tylko czyny czy słowa, które mogą wytrzymać próbę tych czterech ciągłości są rzeczywiste, prawdziwe, historyczne, «zwolone». Żyć może tylko to, co organiczne, a organiczne to znaczy ciągłe, a jednocześnie to co różnorodne, a przecie jednolite przez łączność wewnętrzną.

2. Omówiony kompleks zagadnień tworzył ośrodek myślowy dla znacznych obszarów pracy duchowej poety, przede wszystkim dla wielu jego poglądów.

Zacznijmy od tych, które wyglądają najbardziej paradoksalnie.

Ważne dla Norwida pojęcie oryginalności zostało przez niego określone z pominięciem tak zdawałoby się strukturalnych i przyjętych powszechnie terminów jak «nowość» «odrębność» «niepowtarzalność». Definicja Norwida: «Oryginalność — jest to sumienność w obliczu źródeł», staje się jasna na tle sprawy ciągłości; tylko nawiązanie do przeszłości, tylko sumienne wniknięcie w to co zostało przemilczane umożliwia twórcze sięgnięcie po nowy naprawdę wynik, ważny dla przyszłości.
Również wytłumaczenie sprawy tradycjonalizmu i antytradycjonalizmu Norwida staje się możliwe na gruncie omawianej problematyki łączności. Norwid był, jak wiemy, tradycjonalistą w sensie uznawania potrzeby nawiązywań do przeszłości, ale zarazem był wrogiem tradycjonalizmu rozumianego jako powtarzanie czy naśladowanie przeszłości. Ten drugi kierunek bowiem ani nie utrzymywał łączności ze współczesnością, ani nie zmierzał ku przybliżeniu osiągnięć przyszłych; stąd musiał być poecie wrogi.
Także dopiero na tle rozważań ostatnich zrozumiały się staje jednoczesny kult ludu, rodów arystokratycznych i artystów. Lud bowiem, według poety, uosabia bezpośredni związek z ziemią, z naturą, z materią; rody arystokratyczne (rozważa tu Norwid głównie tradycje Czartoryskich i Zamoyskich) uosabiają związek osobisty z historią; artyści wreszcie — chwytanie utęsknień ludzkich ku przyszłości.
Kościół był dla Norwida szczególnie szacowną instytucją i dlatego, że — z zasady swej — utrzymywać winien łączność z najwyższymi prawdami (jakie poeta widział w chrześcijaństwie) i dlatego, że (także z założeń swoich) dążyć powinien do «Królestwa Bożego na ziemi» — ale także i dlatego, że

kościół « toć najstarszy obywatel » ziemi, to instytucja choćby ze względu na dwa tysiące lat istnienia swego i doświadczeń historycznych dająca największe gwarancje niebłądzenia.

Gdy *maximum* ciągłości różnostronnej było dla Norwida jakby miarą wartości, brak ciągłości, luki i przerwy były przyczyną największych jego trosk, najboleśniejszych skarg i zarzutów.

Najtragiczniejszym przeżyciem osobistym dla Norwida było to co skrystalizowało się w słowach: «nadkompletowy aktor» albo w rycinie « Le musicien inutile ».

Najtragiczniejszy rys swego pokolenia ujawnił w zdaniu: «W próżni zrodzone pokolenie, między przeszłością a przyszłością, nie złączonymi niczym, czymże w rzeczywistości ma pozostać? Aniołem co przelata, upiorem co przewiewa, zniewieściałym niczym, męczennikiem? Hamletem?»

Tenże brak łączności, ale społecznej, zorganizowanej, uważał Norwid za największy grzech Polski: «Jesteśmy żadnym społeczeństwem, jesteśmy wielkim narodowym sztandarem». Gdy w tych uwagach piętnował brak zorganizowania w przekroju współczesności, takież luki w przekroju czasowym potępiał, mówiąc o życiu w Polsce skokami: «Ile razy funkcje zamieniają się na epoki i na fazy — tylekroć anormalna jest żywotność, jak np. gdyby kto tydzień jadł, a potem tydzień pił». Stąd płynie też «wyręczanie się przez anioły» w pracach zwykłych, «jak to bywa w narodach, które łatwiej się do świętości wyjątkowej podnoszą, niż są w stanie poznać warunki codzienne — potoczne — chrześcijańskie». Z gruntu tejże problematyki wyrastał stosunek do wszelkich gwałtownych przemian i «energicznych» wydarzeń w Europie. Istniały one według poety, tylko pozornie:

Rzeczywistości wręcz odmawiam zdania
Energii — która to wie, że ugania.

Podobnie ewolucyjne stanowisko poety w sprawach społecznych, wyrażone choćby w zdaniu:

Wierzę że ludom, gdy nie postąpienie,
Lecz dostąpienie hasłem ostateczne,
Tytańskie na pierś wracają kamienie—

jasne się staje wobec tez o przemilczanych wartościach i niemożliwym ujęciu «wszystkości» w jednym zdaniu, czynie czy epoce.

3. Wymieniony zespół zagadnień związany ze sprawą ciągłości, a będący podstawą wielu poglądów Norwida — społecznych, politycznych, estetycznych itd. — był, oczywiście, także podstawą wielu jego dzieł literackich. Na tym miejscu można tylko zaznaczyć kwestie najważniejsze. Przede wszystkim w kręgu tych zagadnień obraca się tematyka większości, zwłaszcza dłuższych, utworów Norwida.
Główni bohaterzy (Krakus, Zwolon, Quidam i inni) — acz pozornie stoją na uboczu — reprezentują przecież istotny, prawdziwy, twórczy nurt rzeczywistości, gdy ich przeciwnicy, choć pełni władzy i świetności, są tylko cieniami i mijają bezpotomnie, nie umiejąc nawiązać łączności z «prawdą» dziejów!
Nieco podobnie w noweli *Ad leones:* młody rzeźbiarz sięga po istotny motyw przeszłości, ale nie po to, by związać go z istotnym utęsknieniem przyszłości, lecz z tym, co jest pozornie ważne współcześnie. Tak łamie ciągłość wewnętrzną, a więc i wartość swego dzieła.
Inaczej bywa w niektórych wierszach lirycznych. Np. w

Fortepianie Szopena, muzyka szopenowska określona została, jako «Polska przemienionych kołodziejów», a więc owoc przemilczeń przeszłości polskiej. A koniec życia Szopena zdaje się mówić do początku: «Nie stargam cię ja — nie — ja uwydatnię». To samo hasło jakby dźwięczało Norwidowi, gdy nawiązywał do wspomnień z bytności u Szopena. Wreszcie zdanie «Dopełnienie go boli — on rozpoczynać woli» wiąże się ideowo z cytowanym rozróżnieniem postąpienia i dostąpienia ostatecznego. To już nie tylko tematyka ogólna, ale poszczególne wątki poboczne wynikają z kręgu tych samych problematów.

Widzimy także skłonność poety do ukazywania pewnych ciągów. Bywają one przedmiotem wiersza, ale również formą ujmowania przedmiotów (np. niekończący się pochód w rapsodzie ku czci Bema, często stosowane składniki porównań takie, jak: szczeble drabiny, stopnie schodów, kolumny akweduktu, oraz — przez kontrast i zaprzeczenie ciągłości — tak częsty u poety motyw i obraz ruiny).

Wybór przedmiotu wiersza związany jest najczęściej z zobaczeniem tego przedmiotu, jako części składowej w jakimś wielkim procesie dziejowym, jako symptomu ważnych zjawisk. Przy tym, im fakt jakiś, czyn, słowo czy gest będą bardziej potoczne, codzienne, zwykłe, — tym większe będą miały dla Norwida znaczenie, bo zjawiska potoczne, codzienne, a więc częste, są najmocniej zrośnięte z poprzednikami, są zatem najbardziej ciągłe. Stąd dla wydobycia charakteru postaci, narodu, epoki, sięga poeta po sprawy pospolite i codzienne, naświetlając je zato maksymalnym skoncentrowaniem uwagi (*Czarne* i *Białe Kwiaty*, *Milczenie*, *Stygmat*). Nie tylko słowa poszczególne, ale akcenty w sło-

wach mogą się stać centralnym motywem *(Menego)*, a potoczne przypadkowości stają się zwykle punktami zwrotnymi w akcji *(Quidam, Pierścień Wielkiej Damy)*. Wydobycie różnych, wielorakich a potężnych połączeń jakiegoś pozornie drobnego, potocznego faktu ze sprawami wielkimi i największymi jest jedną ze znamiennych cech kompozycyjnych, stylowych Norwida pisarza.

Do tychże cech należy niechęć Norwida do wypowiadania «wszystkości» jakiejś myśli czy obrazu; przeciwnie, zazwyczaj tylko otwiera perspektywy i urywa, zostawiając ważne przemilczenia następcom. Tak jakby pragnął zachować w ten sposób żywotność utworu.

Czy tak różnorodne a doniosłe znaczenie zagadnienia ciągłości organicznej dla Norwida wiąże się bliżej z teorią ewolucji przyrodników, czy raczej z rozwojem dialektycznym Hegla, czy też z pracą organiczną pozytywistów — to kwestia dalszych badań. W każdym razie kompleks tych spraw ma niewątpliwie doniosłe znaczenie i dla systematyki poglądów Norwida i dla wyjaśnienia wielu jego utworów ściśle literackich równie od strony tematyki, jak od strony istotnych cech kompozycyjno-stylowych. Przede wszystkim jednak charakteryzuje go jako myśliciela, budującego mozolnie gmach własnych idej.

TADEUSZ MAKOWIECKI

NORWID MALARZ

Czyśmy znali i czy dziś znamy Norwida - malarza? Z wielu świadectw i własnych jego wypowiedzi wiemy, iż twórczość plastyczną traktował od wczesnych młodzieńczych lat jako główne zadanie swego życia. W listownych wyznaniach pochodzących z różnych miejsc i różnych czasów wyraża się jego ambicja i troska, wyraża się jego duma, wyraża się żal i gorycz, jaką go przejmowało niedowidzenie i niedocenienie tego właśnie pola jego pracy przez współczesnych rodaków. Dorywczo tylko i w bardzo szczupłej mierze brał udział w wystawach w kraju (w Krakowie 1855 i 1856; w Warszawie 1877 i 1879 r.). Z rzadka dochodziły echa analogicznych pokazów we Francji. Od czasu do czasu przenikała przez granice jakaś odbitka graficzna (głośny jednak stał się tylko smutny epizod zasekwestrowania przez carską cenzurę rosyjską całego nakładu litografii «Solo»). Prace ilustratorskie Norwida dla wydawnictw krajowych miały charakter prawie bezimienny. Trochę jego rysunków w reprodukcjach drzeworytowych pojawiało się na kartach *Tygodnika Illustrowanego*, ale zupełnie przypadkowo. Medalion Krasińskiego nie był spółcześnie spopularyzowany. Rady i rysunki architektoniczne dla Krzeszowic miały charakter prywatny. Prawda, liczne rysunki, szkice i akwarele Norwida dostawały się do tek Polaków podróżujących do Rzymu, Florencji, czy Paryża, do albumów jego przyjaciół i pań znajomych. Prace te jednak pozostawały w ich osobistych czy rodzinnych zbiorach, rzecz jasna, dla ograniczonego tylko koła dostępnych. Mało co do kraju zakupiono.

Podobnie i wiadomości o pracy zagranicznej Norwida i o uznaniu zyskanym w obcym świecie artystycznym, sądy krytyków takie czy inne, łącznie z docinkami, plotkami i wiadomościami nieprawdziwymi, przedostawały się do kraju z rzadka tylko i w sposób przypadkowy. I choć nie brakło o nim głosów ciekawych i pełnych uznania, jak np. Z. Sarneckiego i nawet J. I. Kraszewskiego, ostatecznie polski dziewiętnastowieczny Vasari, zasłużony i znany szperacz — baron Edward Rastawiecki w wydanym 1886 r. *Słowniku rytowników* zdobył się na taką tylko wzmiankę o Norwidzie: «Żyjący poeta, trudniący się cokolwiek rzeźbą, litografią i rytownictwem. Jest jego parę kwasorytów». Sprostował przy tym w dopisku swą mylną wiadomość «żyjący» — datą śmierci — fałszywą: połowa stycznia 1882 r.!
Gdy mówi się o odkryciu Norwida, o przywróceniu dzieł jego do życia w społeczności, zawsze pada imię Miriama. I nie może być inaczej. Zasługa Miriama jest zbyt wielka i oczywista. Miriam też jest pierwszym, który targnął zasłonę zakrywającą przed oczami potomnych plastyczny dorobek artysty. *Chimera, Pisma Zebrane* nie poskąpiły reprodukcyj przeróżnych szkiców, rysunków, akwarel, obrazów olejnych i grafiki, jak również niesłychanie wyczerpujących informacyj o tych i innych pracach Norwida. Zakres treściowy (wyznaczony przez względy edytorskie, takie, jak przede wszystkim ilustrowanie życiorysu lub uzupełnianie utworów pisarskich) zarówno jak zakres formalny tego działu twórczości został wtedy ujawniony w skali wywołującej... pewien niepokój i wytwarzającej pewien chaos: tak niespodziewana była tu rozmaitość i tak wielka sygnalizowana ilość. Sylweta Norwida jako plastyka nie mogła się jeszcze wtedy uwy-

datnić wyraziście. Nie przyczyniały się do tego uwydatnienia dawniejsze i nowsze, a najsprzeczniejsze sądy i zdania o nim, oparte nieraz m. i. na jakichś trudno dostępnych zasobach czy poszczególnych pracach, znajdujących się w posiadaniu prywatnym.

Czasem chciano w nim widzieć genialność nawet, wybiegającą naprzód z siłą właściwą prekursorom nowych idej i form, ale też nieraz widziano tylko dyletanta, amatora, i to amatora o grafomańskiej pasji rysowania. Często można było obserwować nieumiejętność zajęcia stanowiska wobec tego fenomenu. Często jakby wstydliwie unikano wypowiedzenia się o rysunkowej i malarskiej twórczości poety, pomijano tę dziedzinę milczeniem, lub też spychano ją na plan dalszy z obawy, by nie wprowadzać ewentualnych zgrzytów i dysonansów w przedstawieniu roli jego zasadniczego tworzywa — słowa.

Tym rozbieżnościom poglądów nie stanęła w poprzek ogłoszona przez Miriama 1933 r. w *Grafice* i osobnej odbitce *Cypriana Norwida Antologia artystyczna*. Sześćdziesiąt trzy reprodukcje (wśród nich tylko dziewięć poprzednio publikowanych) wzbogaciły znacznie *dossier* udostępnionych światu prac Norwida. Niewątpliwie też, zgodnie z intencją wydawcy, *Antologia* przeciwstawiła się częściowo zdaniom nadto jednostronnym i pochopnym w charakterystyce i ocenie całej twórczości artysty. Ale trzeba powiedzieć, że jej materiał także był, niestety, nieusystematyzowany, że w rozszerzonych ramach ukazywał coraz to nowe niespodzianki i uwypuklał zagadnienia formalne, które dawniej zaledwie się rysowały w drobnych przykładach.

Zestawmy choćby dobrze już przedtem znaną, a w *Anto-*

logii uzupełnioną nowymi pozycjami grupę t. zw. leonardowskich szkiców, przecharakteryzowanych, – z delikatnymi rysunkami i akwarelami przedstawiającymi jakby przygodnie zaobserwowane postaci i zjawiska współczesnego życia: «Dama w jasnej sukni», «Dama w płaszczu i kapeluszu z szerokim rondem», «Tancerka» (*Antologia* s. 14 i 26). O ile w pierwszej grupie mamy do czynienia z rysunkiem o ekspresji prawie karykaturalnej, tu uderza subtelność środków artystycznych, pokrewna subtelności nie naśladowanej zresztą przez Norwida sztuki malarza życia II-go Cesarstwa – Constantina Guysa. Mamy więc wielką rozpiętość skali, która nie pozwala się ująć w schemat pośpiesznej definicji.

Tak zatem na coraz to szerzej rozprzestrzeniającym się terenie plastycznego dorobku Norwida, występowały nieoczekiwane problemy domagające się rozwiązania. Można rzec: czekaliśmy zakończenia wszczętej i z pełnym samozaparciem prowadzonej przez Miriama edycji pism poety. A mając w pamięci zamieszczone w *Chimerze* uwagi o jego działalności w zakresie plastyki oraz opisy dodatków artystycznych zawarte w *Pismach Zebranych* – usprawiedliwieni czuliśmy się również w oczekiwaniu i na skrzętnie zbierane oraz katalogowane przez Miriama materiały do Norwidowej twórczości pozapisarskiej: materiały, które pomóc miały w odpowiedzi na wiele narzucających się pytań.

Cios wojny i tu nas dosięgnął; w pewnym jednak stopniu został odparowany. Miriam umarł. Część dobiegającej końca pracy jego, zawartej w rękopisach, jak i wyszłej już spod maszyn drukarskich, sczezła. Ogromna jednak spuścizna całego życia zbieracza Norwidianów, nad którą wisiała groza zagłady i zniszczenia, została uratowana. A w tej spuściź-

nie obok dokumentu myśli i uczucia wyrażonego w słowie, poczesne miejsce znalazły szkice, rysunki i akwarele będące również wyrazem tej myśli i uczucia.

Ocalenie zbioru Miriama tym większego nabiera znaczenia, że wogóle ponieśliśmy w tej dziedzinie straty bardzo dotkliwe. A więc mało znane Norwidiana z Bibliotek Przeździeckich i Krasińskich w Warszawie spłonęły w dwu etapach ostatniej wojny — część we wrześniu 1939 r. przy oblężeniu miasta, reszta w czasie powstania we wrześniu 1944 r. i po nim. Podobny los dotknął inne prywatne kolekcje (W. Horzycy, J. W. Gomulickiego, J. Pomorskiego, Zb. Zaniewickiego). A i w zbiorach Muzeum Narodowego nie wszystko, co było, zostało: zaginęła m. i. złożona tutaj w depozycie znana duża akwarela z Suchej «Ukrzyżowanie». Nie wiemy, jakie koleje przeszły zbiory wielkopolskie, m. i. pokazywane ongi w Poznaniu kilkusetrysunkowe albumy oraz cykl ilustracyjnych akwarel Norwida. Należy bodaj liczyć się z ich zniszczeniem, tak samo jak z zaprzepaszczeniem przez Niemców Norwidianów w Bibliotece Polskiej w Paryżu (z wyjątkiem dwu albumów wypożyczonych przed wojną do Warszawy i tu, dziwnym zrządzeniem losu, szczęśliwie zachowanych, mimo pożogi popowstaniowej).

To też zrębem głównym wystawy urządzonej w Muzeum Narodowym dla uczczenia 125 rocznicy urodzin Norwida stał się zbiór miriamowski (znajdujący się obecnie w Bibliotece Narodowej), uzupełniony wspomnianymi dwoma albumami paryskimi oraz uratowanymi zasobami warszawskimi: Muzeum Narodowego, Zachęty, Biblioteki Uniwersyteckiej, kolekcji E. Kokoszki i Al. Hryniewicza. Publiczne zbiory krakowskie: Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Narodowego,

Muzeum Czartoryskich, przez uczynne wypożyczenie eksponatów rozszerzyły i pogłębiły zakres tego pierwszego systematycznego przeglądu twórczości plastycznej Norwida, dopomogły w próbie nowego postawienia «sprawy» tej twórczości.

Materiał wszelako, którym rozporządza wystawa, mimo swego bogactwa, ma widoczne braki. Rzeźba reprezentowana jest tylko jednym medalionem Z. Krasińskiego, malarstwo olejne – trzema dość przypadkowo skupionymi obrazami; o jednym więc i drugim dziale trudno będzie mówić. Ale i wśród licznych rysunków i akwarel nie znajdujemy wielu – znanych nam nawet z *Pism Zebranych* i *Antologii artystycznej* – większych kompozycyj i rysunkowych ilustracyj. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie spotykamy również tak często reprodukowanych, charakterystycznych «leonardowskich» typów. Nie mniej jednak obfitość materiału jest tak duża, iż wypełnia on wiele luk dotychczasowej naszej znajomości dzieła Norwida i mimo wszystko zapewne wprowadzi pewien porządek w tę zagmatwaną dziedzinę wiedzy o nim, bodaj przez wytyczenie kierunków badania.

A więc przede wszystkim możliwe się już staje postawienie problemu datowania poszczególnych prac, a w związku z tym ujęcie w jakąś linię historyczną różnic stylowych, jakie się z biegiem czasu w dorobku plastycznym Norwida zaznaczają.

Jak ważne ma znaczenie ta na pozór czysto formalna sprawa, bodaj że nie trzeba dowodzić. Datowanie nie tylko porządkuje. Często stawia ono znaki zapytania, często odrazu usuwa różnych intruzów, wprowadzanych do puścizny norwidowskiej – nie tyle ze złej woli, ile z niewiedzy i z prze-

jęcia się przypadkowym faktem, że coś się znalazło wraz z niewątpliwymi Norwidianami we wspólnym zespole przeróżnych, długo nie ruszanych tek, albumów i papierów.

Ale równocześnie — prześledzenie chronologiczne prac Norwida — wedle wskazówek przewodnika — pozwala w najprostszy sposób ogarnąć jakże skomplikowaną strukturę artysty.

Spójrzmy na rysunki ołówkiem z 1838 r.: rysunki o błahych tematach (tłusty czwartek, polowanie, hulanki, wędrowny teatrzyk) zgrupowanych w pewne zespoły na poszczególnych kartach o charakterystycznym dla epoki rozłożeniu omal że nie laurkowym. Norwid miał wtedy lat 17, popisywał się, i to nawet biegle, nauką zdobywaną w Warszawie u Al. Kokulara czy Jana Klemensa Minasowicza, czy też obok nich. Trudno się w tych rzeczach dopatrzyć szczególnych wpływów tych nauczycieli, prędzej znajdziemy ich ślad w późniejszych portrecikach. Zoilus — satyra na krytykę z 1841 r. — ma specyficzne znamiona rysunku przygotowanego — o ile nie powtórzonego — do reprodukcji w drzeworycie. Rozpatrzyć by go trzeba pod tym kątem.

Różnica między pracami warszawskimi a późniejszymi o parę lat wykonanymi poza krajem rzuca się odrazu w oczy. Inna linia konturu (przeważnie w rysunkach piórkiem), ostrzejsza, często jakby o snycerskim zacięciu — wydobywa w sposób czysty zarysy przedstawianych rzeczy i postaci, zacieniowując i pogłębiając je gęstym kreskowaniem. Te formalne cechy, zwłaszcza mocno uwydatnione w osobliwie wielomównym — znamiennym dla ówczesnych nastrojów romantycznych — zbiorze « Awantur arabskich » (1848 - 1849) — predysponują niejako większość rysunków piątego i szóstego dziesiątka do

oddania graficznego, przede wszystkim w akwaforcie i miedziorycie. Mówią one językiem wspólnym do tego stopnia, że taką np. kompozycję na temat z epilogu *Irydiona* (1851), gdyby była podana tylko w reprodukcji, wziąć byśmy mogli bez wahań za miedzioryt. Równocześnie konturowe ujęcie niektórych postaci z tych dwu dziesiątków lat, ich posągowa powaga – Żyd kroczący w długich szatach (1849), Prorok Izajasz (1851) – mocne, plastyczne wyodrębnienie ich od tła i przestrzeni scharakteryzowaną już wyżej linią lub ostrym cięciem – sprawia, że w rysunkach tych widzimy niejako transpozycję rzeźby, o modelunku monumentalnym, szlachetnym, nieraz pełnym patosu – ale obcym klasycyzującym naśladownictwom.

Malarskości w tym czasie – z wyjątkiem jedynej, niespodziewanej kompozycji ołtarzowej, «Złożenie do Grobu», rysowanej w Berlinie 1846 r., nie bez wpływu poznanej uprzednio w Rzymie ideologii Overbecka i jego «nazarejskich» towarzyszy – szukać będziemy raczej w drobniejszych, nieraz przygodnych szkicach i notatkach. Wśród nich, zwłaszcza gdy w grę wchodziły sylwety portretowe i karykatury, znajduje się dość duża liczba rzeczy o piętnie manierycznej i mnemotechnicznej jakby tendencji do łatwiejszego rysowania: w jednym kierunku – w lewo. Równorzędne traktowanie ostatnio wspomnianych rysunków z innymi pracami stało się jednym ze źródeł sądu o dyletantyźmie Norwida.

Ogląd materiału zebranego na wystawie pozwala wyrazić przypuszczenie, iż Norwid, nie lekceważąc małego szkicu, sygnując go na równi z notatką i wykończoną kompozycją, jednak w tym pierwszym okresie twórczości za granicą, z większą czy mniejszą świadomością, na czoło wysuwał ry-

sunek w jego formie graficznej i rzeźbiarskiej, przemyślanej i dojrzałej w atmosferze niezależnego samouctwa, wspomagającego się wskazówkami dobranych przez się nauczycieli i wzorów wielkiej sztuki europejskiej bezpośrednio retrospektywnie poznawanej.

Dopiero w siódmym dziesiątku stulecia występuje u Norwida akwarela w sposób konkurencyjny i krzyżujący dawny kierunek jego artystycznej drogi.

Zapowiadana i — użyjmy słowa norwidowego — dopełniana była akwarela w przejrzyście szklistym pokolorowaniu delikatnych odrysów sylwet świętych z katakumb lub wczesnych włoskich fresków, głównie zaś w tonowanych tuszem rzutach szkicowych, utrwalających notatki z wrażeń. Odczytują one i oddają — przedziwnie sugestywnie i syntetycznie — piękno sfałdowania szat na rzeźbie antycznej, jej gest szlachetny lub patetyczny. Norwid artysta i poeta otwierał sobie nimi oddalony świat wielkiej przeszłości.

Domena tych szkiców - notatek, przeważnie gromadzonych w albumach o programowym układzie treści, prosi się o specjalne studium.

Wróćmy jednak do przerwanego wątku i, zasygnalizowawszy do późniejszego omówienia wkład akwareli do dorobku malarza, idźmy śladem Norwida - rysownika. W siódmym dziesiątku XIX w. linia rysunku artysty ulega pewnej, coraz wyraźniejszej zmianie. Dawniej purytańska, w wielu razach ostra — nabiera ona teraz większej łagodności i płynności, idealizując swoim obwodem uzmysławiany kształt, a czasem (jak w profilu głowy młodej kobiety) dążąc w konturze do wyrazu prawie nieziemskiej czystości. Jedynie wówczas gdy wraca do typów charakterystycznych i karykaturalnych

(przypomnijmy rysunek z r. 1844 «Plotki u wodopoju»,) zachowuje dawniejszą ostrość w wyżłobieniu krzywizny rysów grymasu twarzy i wyrazu oczu, uzupełnionego czasem wymownym gestem ręki lub dłoni; szarpie przy tym nerwowymi, krótkimi pociągnięciami kreski i wydobywa mocne kontrasty cieniów. Niewątpliwie słusznie dostrzeżono w tym leonardowską pasję do realistyczno-charakterystycznego kształtowania wizji żywego człowieka, na którego obliczu, jak w zwierciadle, odbija się prawda. Prawda to częstokroć brutalna w zmarszczkach i wyrazie odczytanej psyche, ujawnionego charakteru. Zgodne z tym napisy: Piłat, Neron, Barabasz... Mocniej zresztą jeszcze od napisów narzuca nam artysta przedstawienie — typu tępego, zbrodniczego, ogarniętego lękiem i t. p. Tak samo w kompozycjach, jak np. w szkicu, gdzie występuje autor rozmawiający z upostaciowaną Literaturą czy też Wiedzą (1870) lub we wzburzonych falach morza z Chrystusową łodzią (1876), nie zapomina Norwid o tych walorach, które daje już tak dawno przezeń stosowana cięta linia rysunku. Stosuje ją nadal — niezależnie od biegu lat — i w innych wybranych wypadkach. Zasadniczo wszakże począwszy mniej więcej od roku 1870 posługuje się Norwid linią coraz to płynniejszą i miększą, bardziej malarską niżeli graficzną, nawet wówczas, gdy wchodzi na szczególnie wtedy ulubiony teren karykatury.

Rysunek jego nie analizuje tak jak dawniej, bardziej jest skłonny do syntezy, rezygnuje z wgryzania się w szczegóły, ale jakby w skrócie daje szybki, bodaj konturowy rzut sylwety z podkreśleniem cech drastycznych lub specyficznych, budzących w widzu zdecydowany do niej stosunek — śmiechu, wzgardy, sarkazmu lub ironii.

Te cztery okresy wyodrębnione w wyniku analizy stylistycznej materiału rysunkowego, a niezbyt ściśle oddzielone granicami dat, łączy wspólna więź wynikająca z humanistycznej postawy artysty. Człowiek w szerokim przekroju czasu jest przede wszystkim ich tematem: człowiek postawiony wobec problemów życia i śmierci, etyki i religii, człowiek naznaczony piętnem historii. Dostrzegamy to piętno zarówno w dostojeństwie starożytnego męża, w zadumie proroka biblijnego, w powadze renesansowego mędrca i artysty, jak w zwykłym trudzie i spoczynku, jednakim dla przechodnia dzisiejszego i dla wędrowca minionych czasów.

Rzecz jasna, iż ta postawa Norwida przejawia sie nie tylko w jego rysunkach, ale w całej jego twórczości. W rysunku wszelako wyraźniej widzimy – może dzięki precyzyjności linii i kreski – wyniki tego stanowiska: korowód bohaterów jego tematyki, przestylizowanych z wielkim odczuciem epok, do których należą.

W końcowych latach szóstego dziesiątka XIX wieku rysunek, dotąd dominujący w dorobku Norwida, pozostając wprawdzie nadal w przewadze «ilościowej», ustępować jednak poczyna coraz to więcej miejsca akwareli, i ta wybija się coraz wyraźniej na plan pierwszy.

Rolę pośrednika odegrał tu rysunek kolorowany i tonowany, którym posiłkował się Norwid nie tylko do wyżej wspomnianych notatek *sui generis* naukowych, ale i do szkiców (– do małej, a jakże ciekawej artystycznie ich grupy wybiegliśmy w uprzednich uwagach –), dalej zaś do studiów mniejszych i większych, oraz do projektów kompozycyjnych. Dwie kobiety bawiące się z dzieckiem, matka tuląca niemowlę – te dwa piękne szkice, genetycznie wywodzące się

z renesansowych przedstawień miłości macierzyńskiej; warianty kompozycyjne na temat śmierci idącej do starca przy dziecku: – znowu przemawiają tym akcentem głębokiego człowieczeństwa, o którym już była mowa.

Akwareli w szarawych tonacjach używa malarz i przed r. 1860 i po nim do ogromnie poważnie traktowanych religijnych kompozycyj, osnutych na wątku Pisma świętego, a w formie nieco archaizowanych: odbijających mianowicie swoisty patos zgrupowań, gestów i ruchów religijnych obrazów Rubensa. Z obrazów tych zachował Norwid wiele rysunkowych studiów i kopij, świadczących zwłaszcza o zaciekłym śledzeniu tragedii ukrzyżowania Chrystusa. Porywała go najwidoczniej sugestywna prawda odtworzenia tego wielkiego aktu chrześcijaństwa przez flamandzkiego mistrza.

W barwnej akwareli znalazła wyraz fantazja twórcza Norwida, stając się dla niego w ostatnich kilkunastu latach życia ulubionym medium ilustracji – na przykład w wizyjnie niesamowitych scenach przypominających dramaty renesansowe, – a nade wszystko środkiem do ujęcia świata dziecka i kobiety: świata oddzielonego jakby od rzeczywistości jakąś własną atmosferą nastrojową. W obranej technice akwareli sprzyjała tu artyście płynność barw zalewających kontury postaci i rzeczy.

Nie tylko jednak w akwarelowych obrazach (jakże ciekawych przy zestawieniu z Wojtkiewiczem!), ale i w małych barwnych szkicach kieruje Norwid uwagę swą ku kobiecie. Nawiązując do przekazów szkoły mediolańskiej, studiuje wyraz kobiecego uśmiechu w zarysie ust i oczu, stara się odcyfrować mimikę kobiety, a wreszcie daje wizję jej miłości do dziecka i jej heroizmu. Humanizm jego wypowiada się

tu w sposób zaiste szczery i ogólnoludzki. W ówczesnym malarstwie polskim może jedynie w Teofilu Kwiatkowskim miał Norwid towarzysza, który w swej sztuce potrącił równie subtelnie ten temat kobiecy.

Tak wyłaniający się z ram wystawy Norwid — malarz i rysownik — nie we wszystkim się jeszcze wypowiedział.

Był rzeźbiarzem. Niestety, tylko jedną jego pracę znamy z tej dziedziny — medal ku czci Zygmunta Krasińskiego. Rzeźbiarskość jednak — podobnie jak w kształtującym myśl i obraz słowie jego — odczuć się dawała nieraz i w rysunku.

Tenże rysunek wielokrotnie kierował nas ku grafice, gdyż jest z nią spokrewniony. Świadczy o tym linia rysunku, jakby rylcem cięta, świadczy też kontrast światła i cienia na rysunkach tonowanych: — ulubiony to przecież język akwaforty. Tylko że w odbitce z płyty idącej w świat w wielu egzemplarzach obowiązywała Norwida *publicité*, podczas gdy rysunek mógł zostać w tece, w ukryciu, lub w materiałach do własnych studiów; zresztą często był on bardziej improwizowany niż opracowany. «Prawdziwych szkiców robić nie można umyślnie — one się same narzucają...» — stwierdzał to Norwid w albumie ofiarowanym T. Jełowickiemu. Tymczasem grafika musiała być «robiona». Koncepcje czy wrażenia — trzeba było przetrawić i zamknąć w kompozycji, boć za jej rozpowszechnienie autor odpowiadał tak, jak za drukowane słowo, tym bardziej że przemawiał tu w języku dostępnym dla wszystkich.

Mało jest pozycyj *oeuvre* graficznego Norwida. Każda nowo odnaleziona rozszerza pole widzenia na tę skromną, lecz ważną dziedzinę jego twórczości. Akwaforta, czasem w połączeniu z suchą igłą i ruletką, zajmuje tu pierwsze miejsce.

Jest tu Norwid wierny sobie — oryginalny: nie w szukaniu efektów, lecz w uczciwym, poważnym, zmuszającym do skupienia wyrazie. I jeszcze jedna uwaga. I w tej domenie — jak w rysunku i akwareli — mimo pewnych rysów wspólnych z całością swej twórczości dąży on do autonomicznej odrębności i trzeba powiedzieć, że ją osiąga. Poprzez opanowaną formę wyraża się własnym stylem. A to jest dużo.

U końca tych rozważań, zdając sobie aż nadto dobrze sprawę, jak są one niewyczerpujące i jak wiele z konieczności pominęły zagadnień, chciałoby się wrócić do punktu wyjścia i odpowiedzieć na pytanie: Poznaliśmy-ż Norwida?

Dorobek jego artystyczny zarysowuje się wyraziście, jest indywidualny, rządzi się własnymi prawami życia i stylowego wyrazu. Nie daje się zagłuszyć różnorodnością szkiców, rysunków, studiów, obrazów, sztychów i drobnych notatek. Te ostatnie zwłaszcza, z albumów, notatników i dzienników, najłatwiej mogą zaciemnić prawdziwy widok, gdy źle się przystąpi do ich odczytywania i zapomni, że pozostawił je człowiek o niezmiernie rozległych zainteresowaniach — Norwid artysta, poeta, erudyta, myśliciel i badacz: badacz przy tym, dodać trzeba, wnikliwy, badacz, który dla poznania dawnej epoki lub indywidualności dawnego artysty niejako wchodzi w nią, kopiuje, cudzym śladem idzie do cudzej prawdy i prawdę tę powtarza, zachowując dla ścisłości cudzy język. Tym się tłumaczy czasem dziwna niewspółmierność stylu i poziomu dwóch jego rysunków pochodzących z tego samego okresu. Niejeden bowiem rysunek Norwida — powtarzamy raz jeszcze — jest tylko odrysem lub notatką z cudzego dokumentu, a nie interpretacją własną czy też reakcją artystycznej wrażliwości.

Te jednak tak bardzo liczne Norwidowe szkice, rysunki i akwarele, przeważnie drobne — jak sam je nazwał, «karteczki i złamki» — były również powodem utartej opinii, iż twórczość jego plastyczną raczej zaliczyć należy do amatorsko-dyletanckiej grafomanii, niż do malarstwa. Sąd taki podzielać może widz zdezorientowany i uprzedzony, ale równocześnie i ten, co — posiłkując się «mędrca szkiełkiem» — dzieło sztuki zwykł ujmować jedynie miarą dymensji i wykończenia. A wtedy nie tylko Norwida niedowidzi, ale niedowidzieć może również istoty sztuki Piotra Michałowskiego, dla którego przecie studium i szkic jest właściwie jedyną pełną formą wypowiedzi. I to na przekór jego własnym ambicjom, stałym zamierzeniom namalowania wielkich i «skończonych» kompozycyj.

Rzecz jasna, że nie można zestawiać tych tak krańcowo temperamentem i formą różniących się artystów, nie sposób jednak przemilczeć, iż jeden i drugi nazbyt długo był niedopatrzony.

Spóźnione wstawienie do bilansu naszego dorobku kulturalno-artystycznego pozycji takiej, jaką był Michałowski, mści się jeszcze po dzień dzisiejszy. Malarstwo jego, nie zamykające się wyłącznie w ramach definicji «romantyzm», to właśnie pojęcie romantyzmu polskiego szczególnie rozszerza i wzbogaca nawskroś europejskimi, a zarazem i nawskroś indywidualnymi cechami.

Podobnie, mimo niewspółmiernej z Michałowskim skali, twórczość plastyczna Norwida przełamuje osławioną polską zaściankowość i partykularyzm. Uwidocznia się to w poznanej już wyżej postawie artysty i w tych formalnych zagadnieniach, które — choćby w owych na oko niepozornych,

tonowanych rysunkach, szybkich i wymownych liniach karykatury, w grafice i próbach akwarelowych — wyrastają z głębokiego odczucia odrębnych właściwości języka plastyki w porównaniu do innych dziedzin twórczości artystycznej.

— «Cała plastyki tajemnica tylko w tym jednym jest, że duch — jak błyskawica, — a chce go ująć gest!».

Mocno wyraża i charakteryzuje Norwida tak lapidarnie sformułowane credo. Uzupełnia je jakby niechcący rzucone wyznanie jego o własnych pracach: «Prawdziwych szkiców robić nie można *umyślnie* — one się same narzucają. Odpycha się je piórem lub ołówkiem, i zostaje ślad, notatka, szkic. Są to dlatego zazwyczaj karteczki i złamki. które [tu pod adresem odbiorców podkreśla z ostrym sarkazmem: przecież] *żadnej rzeczowej wartości nie mają*, aucune valeur effective! Atoli żaden fotograf nie zastąpi nigdy prawdziwego szkicu».

Uprzytomnijmy sobie: pisze to Norwid w roku 1874, kiedy oficjalnie panuje w sztuce naturalizm tak mocno sprzęgnięty z fotografią jako pomocą i kontrolą malarskiego widzenia! Pisze i daje tym słowom pełne pokrycie w plastyce. A że nie zawsze upora się z nasuwającymi się trudnościami i zgrzeszy czasem nadmiarem zaufania do pamięci, więc nieraz brak dostatecznego studium z natury przebije z jego prac. Skądinąnd ta sama pamięć — powtarzająca bystro zaobserwowany wyraz, ruch i gest — pokonywuje bezpośredniością ekspresji ten niedostatek studium.

Zaznacza się to i w kolorycie, gdzie światłocieniowi nadaje Norwid decydującą rolę w budowie kompozycji, W ten sposób — osiągając silne efekty kontrastów — staje się bliski romantykom, z którymi łączy go nadto ideowy stosunek do dzieła sztuki.

Dlatego prędzej znajdujemy dla twórczości Norwida *(toute proportion gardée)* jakieś pokrewne akcenty w sztuce ze sfery Delacroix, Daumiera czy też Guysa, niżeli w malarstwie akademickich tradycjonalistów. Przy czym jest rzeczą charakterystyczną, iż, ceniąc bardzo Delaroche'a, nie uległ przecież Norwid jego wpływom, ani go naśladował, nawet w najbardziej nadającej się ku temu dziedzinie illustracji. Nie sięgnął do jego magazynów, pełnych sprzętów, zbroi i kostiumów odpowiednio dobieranych do przedstawianych scen. Nie poszedł śladem naturalizmu wieloma drogami także i do Polski wprowadzanego, który w historycznym malarstwie końca XIX wieku, zwalczając teatralność Delaroche'a, rownocześnie podporządkowywał się narzuconej przez niego sugestii – modela odzianego w autentyczny strój z epoki, jaką miał reprezentować. Norwid swój historycyzm oparł – jak to już wyżej zaznaczyliśmy – przede wszystkim na studiowaniu oblicza człowieka dawnego w zestawieniu ze współczesnym sobie. I na tej drodze – poprzez świat kultury antycznej, czasów Chrystusowych i Odrodzenia – szukał człowieka wiecznego, by – zgodnie ze słowami w *Promethidionie* – spytać się jego i «dziejów o spowiedź piękności».
Twórczość plastyczna Norwida, acz dotyka najwięcej romantyzmu, nie zawiera się jednak w jego granicach i nie wchodzi na utarte lub przecierane drogi różnych kierunków, które wówczas przeorywały malarstwo Francji, a następnie przebiec miały całą Europę. Wrogi dla pewnych prądów, takich jak realizm Courbeta, innych znów – jak impresjonizmu – zdaje się Norwid nie dostrzegać, a równocześnie nie daje się włączyć w obcy sobie naturalizm. Pozostaje samotny.

JERZY SIENKIEWICZ

BIBLIOGRAFIA NORWIDA

Bibliografia niniejsza obejmuje pisma Norwida, zarówno poetyckie jak prozaiczne, wydane *osobno* za jego życia (dział I) i po śmierci (dział II), a następnie *ważniejsze* głosy i studia o nim i jego twórczości (dział III). Pozostają więc poza nią (a) pisma ogłoszone w czasopismach i wydawnictwach zbiorowych. Informacyj o nich należy szukać w przypisach do wydań Przesmyckiego z r. 1911, 1933 i 1937-38, Zrębowicza z r. 1908, 1910, 1911 i 1922, Cywińskiego z r. 1924, Gomulickiego z r. 1944, w *Norwidianach* Borowego z r. 1924, 1930 i 1937, a przede wszystkim w zestawieniu Wł. Arcimowicza pt. «Bibliografia pism Norwida», ogłoszonym w *Ruchu Literackim* t. VIII s. 51 i nast., a uzupełnionym przez St. Cywińskiego tamże, t. VIII s. 247. Ze względu na rzadkość wydania Gomulickiego wymieniliśmy — w drodze wyjątku — kilka ineditów poetyckich ogłoszonych w czasopismach po r. 1933, z uwagi zresztą nie tylko na same teksty, ale i na komentarze do nich (wszystkie więc w dziale III).

Poza bibliografią pozostają również (b) dzieła graficzne Norwida, reprodukcje jego obrazów, rysunków *etc.*, o ile nie towarzyszył im tekst mówiący coś o artyście. Najobszerniejsze dotąd zebranie informacyj o nich mieści się w przypisach do wydania Przesmyckiego z r. 1911, w opracowanej przez tegoż Przesmyckiego *C. Norwida Antologii artystycznej* (1933) i w *Bibliografii ilustracyj* L. Grajewskiego (1933, t. I); znacznie liczniejsze i o wiele bardziej usystematyzowane wiadomości z tego zakresu będą zawarte w przygotowywanym równocześnie do druku Katalogu Wystawy Cypriana Norwida urządzonej dla uczczenia 125 rocznicy jego urodzin przez warszawskie Muzeum Narodowe.

W dziale III rejestrujemy zarówno *studia*, jak i *głosy* o Norwidzie. Nie idziemy jednak torem tych, co notowali każdą książkę, w której było bodaj w najbardziej zdawkowy sposób wymienione nazwisko poety. Rozróżniamy głosy ważne i nieważne. Ale uznajemy rozmaite kryteria ważności. Nie wszystkie książki i artykuły krytyczne wciągnięte zostały do naszego wykazu ze względu na merytoryczną wartość swoich twierdzeń. Niektóre weszły tu ze względu na doniosłość poruszonych zagadnień, na czas albo na miejsce, w którym zostały ogłoszone, na nazwisko au-

tora, czasem nawet ze względu na jakiś pouczający błąd metodyczny. Tak samo różne względy decydowały o wciągnięciu różnych przyczynków o charakterze biograficznym albo relacyj o osobistych przeżyciach związanych z poezją Norwida. Niektóre z tych względów są widoczne z samego już opisu bibliograficznego (artykuł ogłoszony w kalendarzu popularnym *w r. 1909*; szkic wydany *w Grodzisku Wielkopolskim*; szkic napisany *po słowacku*; luźne uwagi, ale spod pióra *głośnego krytyka* swoich czasów; kilka zdań, ale – *Stefana Żeromskiego* i t. d.). Gdzie sam opis bibliograficzny do całkowitej orientacji nie wystarcza, dawaliśmy w nawiasach wyjaśnienia, albo wybieraliśmy charakterystyczne cytaty «ilustracyjne».

Idealnym postulatem naszego programu było wszystkie «pozycje bibliograficzne», o jakich zdobyliśmy wiadomość, nie tylko zobaczyć na własne oczy, ale i przeczytać (na nowo czy – po raz pierwszy). Niestety, pełne praktyczne wykonanie tego programu okazało się niemożliwe z powodu okoliczności miejsca i czasu, w jakich zostało przedsięwzięte.

Rzecz działa się w Warszawie jesienią 1946 r. Z książkami było jako tako: aż samiśmy się zdumieli, że po tylu zniszczeniach tego nieszczęsnego miasta tyle w nim jeszcze zostało. Nie da się, niestety, tego samego powiedzieć o czasopismach. Prawda, wspaniałomyślne zasilenie Seminarium Polonistycznego Uniwersytetu Warszawskiego przez Bibliotekę Jagiellońską jej dubletami okazało się bardzo cenną pomocą; nie mogła ona jednak zastąpić ani zniszczonych zbiorów Biblioteki Rapperswilskiej i Publicznej, ani schaotyzowanych na długo (i stąd trudno nawet wiedzieć w jakiej mierze uszkodzonych) kolekcyj gazet i periodyków Biblioteki Uniwersyteckiej i Narodowej. Czas i budżet, jakie były do dyspozycji, nie pozwalały na wydatniejsze korzystanie z wypożyczania międzybibliotecznego. Zwracaliśmy się listownie o pomoc do przyjaciół bibliotekarzy, erudytów i miłośników poety z Krakowa, Poznania, ostatnio także Wrocławia, i otrzymywaliśmy tę pomoc w tempie szybkim i we wzorowej jakości, Nie mogliśmy jej jednak nadużywać, zwłaszcza że każde środowisko kulturalne nasze ma dzisiaj swoje kłopoty biblioteczne, o których się pisze nawet w prasie. Trzeba się więc było w końcu zdecydować na to, że pewne artykuły się wymieni, nie odnowiwszy ich sobie w pamięci, inne – nawet zgoła ich nie czytawszy: polegając tylko na cudzym zdaniu i na cudzym opisie. Ale czyż podobna było nie podać

np. wiadomości, że w r. 1906 pisał o Norwidzie Antoni Potocki, a w r. 1909 Wł. Jabłonowski? Albo że książkę Krechowieckiego recenzował Michał Rolle? Staraliśmy się wybierać źródła informacyj krytycznie. Wydawało się nam np., że dane bibliograficzne o zagubionych w prasie prowincjonalnej artykułach Arcimowicza czy Cywińskiego najlepiej będą wymienione w ich własnych pracach bibliograficznego charakteru, choć znamy wypadki, że Cywiński przeinaczał tytuły swoich artykułów. Zasadniczo dowierzaliśmy «ossolińczykom», bibliografom *Pamiętnika Literackiego*, choć wiemy, że zdarzyło się im kilka błędów. Kiedy jakaś pozycja bibliograficzna nastręczała nam samym wątpliwości, podawaliśmy wiadomość o źródle, z któregośmy ją zaczerpnęli.

Pozycje, które znamy tylko pośrednio, oczywiście nie mają żadnych streszczeń ani objaśnień, choć może by ich wymagały. Czytelnik zauważy, że w wielu wypadkach były to wydawnictwa warszawskie!

Rozgraniczenie działu II i III nie było łatwe. Ściśle biorąc, wiele wydań pism poety należałoby wymienić i wśród prac o nim — ze względu na ich obszerne wstępy, posłowia, komentarze. Myśmy tak jednak postąpili tylko ze stanowiącym osobne studium wstępem J. Kaczkowskiego do jego tomu *C. Norwid. Eine Auswahl* (1907) i z wyjątkowo bogatymi przypisami Przesmyckiego do *Pism Zebranych* (1911). W innych wypadkach omawialiśmy komentarze, przedmowy *etc.* łącznie z tekstami.

Układ naszej bibliografii jest chronologiczny (w obrębie poszczególnych lat alfabetyczny). Doprowadzamy go do dnia otwarcia Wystawy Norwida, t. j. 20 grudnia 1946 r. Indeks nazwiskowy ułatwia odszukanie prac każdego autora (z wyjątkiem recenzentów).

W opisie bibliograficznym trzymaliśmy się zasad ogólnie dziś u nas przyjętych, wszelako za górną granicę formatu 16° uważamy nie 20, ale 15 cm. Rozróżniamy też: 240 s. (= dwieście czterdzieści stronic) i s. 240 (= stronica dwieście czterdziesta).

Poza skrótami ogólnie przyjętymi albo łatwo czytelnymi (*dod.=dodatek*, *Gaz.=Gazeta*, *Gł.=Głos*, *Kur.=Kurier* i t. p.) używamy kilku tylko — ze względu na ich częstość — bardziej «stenograficznych». Są to: PL (= *Pamiętnik Literacki*), PZ (= C. Norwida *Pisma Zebrane*, 1911), RL (= *Ruch Literacki*), WP (= *Wszystkie Pisma* C. Norwida po dziś w całości lub fragmentach odszukane, 1937—38). — *N.* w tytułach pism zwykle znaczy: *Nowy (-a, -e)*, *Pol.* znaczy: *Polski (-a, -ie)*.

I

Pisma Norwida osobno wydane za jego życia

WIGILIA. (Legenda dla przyjaciół). Paryż [1849]. Druk. L. Martinet. 8°. 3 s. [Druk luźny bez okł. i karty tyt.]

JESZCZE SŁOWO (czyniącym pokój przypisane). Paryż [1849]. Druk. L. Martinet. 8°. 3 s. [Druk luź. bez okł. i k. tyt.]

PIEŚNI SPOŁECZNEJ CZTERY STRON. Pozn. 1849. Druk. i nakł. W. Stefańskiego. 8°. 17 s.

PROMETHIDION. Przez autora Pieśni Społecznej Czterech Stron. Nakł. autora. Paryż 1851. Druk. L. Martinet. 8.° 56 s.

ZWOLON. (Monologia). Poznań 1851. Druk. i w komisie u W. Stefańskiego. 8°. 52 s.

O SZTUCE (dla Polaków). Nakł. autora. Paryż 1858. Druk. L. Martinet. 8°. 24 s.

NA ZGON Ś. P. JANA GAJEWSKIEGO polityczno-polskiego emigranta. Paryż 1858. Druk. L. Martinet. 8°. 4 s. nlb. [Druk luźny bez okł. i karty tyt.]

POEZJE Konst. Gaszyńskiego, Cypr. Norwida i Ant. Czajkowskiego. Petersb. 1859. Nakł. i druk B. M. Wolffa. 16°. 226 s. (Skarbczyk poezji polskiej t. XI cz. II).

[Zawiera na s. 94-112 wiersze N. «Wieczór w pustkach», «Wspomnienie wioski», «Skowronek», «Pożegnanie», «Pióro».]

AUTO-DA-FÉ. Komedia w jednym akcie. SZCZESNA. Powieść. Petersb. 1859. Nakł. i druk. B. M. Wolffa. 8°. 31 s.

GARSTKA PIASKU. Legenda. Paryż 1859. Druk. L. Martinet. 8°. 15 s.

O JULIUSZU SŁOWACKIM w sześciu publicznych posiedzeniach. (Z dodatkiem rozbioru «Balladyny»). Paryż 1861. Druk. L. Martinet. 8°. 90 s.

POEZJE. Pierwsze wydanie zbiorowe. Lipsk 1863. F. A. Brockhaus. 8°. 292 s. (Bibl. Pisarzy Pols. t. XXI).

[«Próby». «Pięć zarysów». «O sztuce». «Harfa czyli liryczna i okolicznościowa część poezyj» [obejmująca 11 utworów]. «Garstka piasku». «Rozmowa umarłych». «Bransoletka». «Krakus». «Dwa męczeństwa». «Epimenides». «Człowiek». «Quidam». »Cywilizacja». «Polka».]

NIEWOLA i FULMINANT. 1849-1863. Dwa rapsody. Lipsk 1864. F. A. Brockhaus. 8°. VI + 36 s.

SURSUM CORDA. Dnia 17 października 1867. Paryż 1867. Druk. Rouge et comp. 32°. 4 s. nlb. [Dr. luźny bez okł. zawierający wiersz «Encyklika Oblężonego».]

RZECZ O WOLNOŚCI SŁOWA wygłoszona przez autora na jednym z odczytów publ. urządz. przez Kom. Stowarz. Pomocy Nauk. w Paryżu. Paryż 1869. Księg. Luksemburska. 8°. 96 s.

II

Pisma Norwida osobno wydane po jego śmierci

PAMIĘCI CYPRIANA NORWIDA. Warsz. 1904. 8°. s. 456, tabl. 1. (*Chimera* t. VIII).

[«Promethidion». «Kleopatra». «Pompeja». «Stygmat». Przekłady z «Odyssei». «La Philosophie de la Guerre». Z cyklu «Vade-mecum» i z późniejszych utworów lirycznych i ironicznych. Listy do M. Trębickiej z lat 1845 – 1857 (w opracowaniu i ze wstępem St. Kossowskiego). 12 reprod. rysunków i malowideł, 2 podob. listów, 3 wizerunki N. (z fotogr., z obrazu P. Szyndlera «N. śpiący» i w akwaf. Fr. Siedleckiego). – Wydał Z. Przesmycki.
W innych tomach *Chimery* ogłoszone zostały: «List do Walentego Pomiana Z.» (I), «Ad leones» (I), «Wanda» (IV), «Milczenie» (V), «Ostatnia z bajek» (VI), «Tajemnica Lorda Singelworth» (VI) «Boga-Rodzica» (VII), «Fortepian Szopena» (X).]

Rec. C[eysingerówna] H. *Tygod. Mód i Powieś.* 1905 s. 195, 209; Dzikowski St. *Tydzień, dod. do Kur. Lw.* 1905 s. 197; Jankowski Cz. *Kur. Warsz.* 1905 nr 85; J[ellenta] C. *Ateneum* 1905 I s. 160 (Monumentum C. N.); Nawrocki Wł. *Przegl. powsz. życia społ., lit. i szt.* 1905 s. 458; S[arnecki] Z. *Głos Nar.* 1905 nr 57; Wroczyński K. *Ogniwo* 1905 s. 396, 421, 444; bezim. *Bulletin Polonais* 1905 s. 179.

CYPRIAN NORWID. Eine Auswahl aus seinen Werken. Uebersetzt u. eingeleitet v. J. P. d'Ardeschah [J. Kaczkowski]. Minden i. W., J. C. C. Bruns. 1907. 8°. XLVII+182 s.+ 1 tbl. [portret według Fr. Siedleckiego].

[«Cywilizacja». «Stygmat». «Tajemn. lorda Sing.». «Ad leones». «Bransoletka». «Garstka piasku». «Ostatnia z bajek» «Milczenie». Wstęp «Pro Norwid» omawiamy w dziale III.]

Rec. G[awalewicz?] M. *Bibl. Warsz.* 1908 I s. 609; Karasek J. *Moderni Revue*, Praga, grudź. 1907 s. 216; Leśniewski H. *Kur. Warsz.* 1908 nr 147, *Świat* nr 24; Wierzbicki S. *Kur. Pozn.* 1908 nr 55, 56, *Słowo Pol.* 1908 nr 80, 82; Wyrzykowski St. *Lit. i Szt., dod. do N. Gaz.* Warsz. 1908 nr 7; Zrębowicz R. *Krytyka* 1908 I s. 210.

ASSUNTA CZYLI SPOJRZENIE. Poema. Z autogr. po raz pierwszy wyd. J. Kallenbach. Warsz. 1908. Gebethner i Wolff. 8°. 36 s. (Osob. odb. z *Przewodnika Nauk. i Lit.* 1907).

Rec. Jankowski Wł. *Sfinks* 1908, II s. 156; [Stodor A.] a. s. *Czas* 1907 nr 288, *Nasz Kraj* II s. 732, *Słowo Pol.* 1907 nr. 571; Zrębowicz R. *Słowo Pol.* 1908, nr. 10; bezim. *Bibliot. Warsz.* 1908, I s. 222.

WYBÓR POEZYJ. Zebrał i objaśn. zaopatrzył R. Zrębowicz. Okładka wedł. akwaforty C. N. Portret poety wedł. akwaf. Fr. Siedleckiego. Lwów 1908. B. Połoniecki 8°. 168 s.

[53 utw. drob. oraz fragmenty z «Promethidiona», «Estet. zarysów siedmiu» i «Listu do Wal. Pomiana Z.» Układ chronologiczny. 17 s. przypisów.]

Rec. Chlebowski Br. *Książka* s. 187; Gacki St. *Prawda* nr 40; Gomulicki W. *Kraj* nr 217; Jaworski K. *Kur. Lwow.* nr 327; Stodor A. *Przegl. Pow.* t. C s. 103; Topór, *Kur. Pozn.* nr 247; Zrębowicz R. (autorec.) *Idea* paźdź.; bezim. *Krytyka* II 250, *Tyg. Illustr.* 1909. II 844.

O JULIUSZU SŁOWACKIM. Wyd. wtóre niezmienione. Krak. 1909. Książnica Nauk. i Artyst. 8°. 111 s.

O JULIUSZU SŁOWACKIM. Z portr. autora. Wedł. wyd. paryskiego z r. 1861. Warsz. 1909. (Osob. odb. ze *Sfinksa* 1908). 8°. 72 s.

Rec. Chlebowski B. *Książka* s. 186; Rzymowski W. *Prawda* nr 22; Stodor A. *Przegl. Pow.* t. CI s. 101; bezim. *Myśl Niepodl.* 87 s. 137.

CZARNE i BIAŁE KWIATY. Zebrał i przedm. opatrzył R. Zrębowicz. Z portretem poety. Lwów 1910. B. Połoniecki. 8°. XXXV + 253 s.

[«Menego». «Garstka piasku». «Cywilizacja». «Branzoletka» *(sic)*. «Ad leones». «Tajemn. lorda Sing.». «Stygmat». Epilog z «Promethidiona». «Memoriał o młodej emigracji». «Krytycy i artyści». «Czarne kwiaty». «Białe kwiaty». «Ostatnia z bajek». «Milczenie». Przedmowa o stylu N., jego postawie myślicielskiej *etc.* (m. i. porównanie teorii «białych kwiatów» z powieściami Mereditha, belletrystyką skandynawską i dramatami Maeterlincka). Posłowie wierszem.]

WYBÓR POEZYJ. Zebrał i objaśń. opatrzył R. Zrębowicz. Portret poety wedł. akw. Fr. Siedleckiego. Wyd. 2 przejrz. i pomn. Lwów 1911. B. Połoniecki. 8°. 1259 s.

[72 drob. utw. Obydwa dialogi «Promethidiona», fragm. z «Estet. zarys. siedmiu» i «Listu do Wal. Pomiana Z.» Układ chronol. 18 s. przypisów.]

Rec. Jaworski K. *Na ziemi naszej, dod. do Kur. Lw.* 1911 nr 3.

PISMA ZEBRANE. Warsz.-Krak. 1911. Wyd. Z. Przesmycki, nakł. J. Mortkowicza. 8°. — T. A. Pism wierszem dział pierwszy [w dwu częściach]. XVI + 1110 s. + 24 tbl. [Grupy: Juvenilia, Krąg ideowy, Harfa czyli liryczna i okolicznościowa część poezji, Krąg Quidam. Przypisy wydawcy.] — T. C. Pism dramatycznych dział pierwszy. 468 + VI s. + 11 tbl. — T. E. Pism prozą dział pierwszy: Legendy i nowele. 330 s. + 11 tbl. — T. F. Pism prozą dział drugi: O sztuce i literaturze. VIII + V + 496 + V s. + 29 tbl. — [Druk t. F. rozpoczęty 1911 r., zawieszony został z wybuchem wojny 1914 r. w połowie przypisów. Z nakładu 1725 egz. po wojnie 1939-1945 ocalało 725 egz. i te ukazały się w r. 1946 z przedmową W. Borowego. Przypisy nie zostały ukończone. Prospekt, wyd. w r. 1910, zapowiadał

jeszcze tomy B, D, G i H. Jak widać z materiałów pozostałych po Z. Przesmyckim, przygotowanie t. B (pism wierszem działu drugiego) było już bardzo zaawansowane. O przypisach PZ mówimy w dziale III.]

Rec. Cywiński St. *Młodzież* 1912 nr 13, *Kur. Lit.* 1912 nr 70; Jankowski J. *Świat* 1917 nr 7; Kridl M. *Książka* 1913 nr 9 (przedr. w zbiorze *Krytyka i krytycy* 1922); Lutosławski W. *Gaz. Warsz.* 1912 nr 40; Moraczewski W. *Słowo Pol.* 1914 nr 76; Pieńkowski St. *Gaz. Warsz.* 26. VII. 1912; Siedlecki A. G. (Quis) *Museion* 1912 z. 6 s. 118; Zaleski Z. L. w zbiorze *Dzieło i twórca* 1914 s. 311; Zrębowicz R. *Krytyka* 1912, czerwiec, s. 383; — Krzyżanowski J. *Nauka i Szt.* 1946 II 358; Wyka K. *Odrodzenie* 14. IV. 46.

[WĘDROWNY SZTUKMISTRZ]. A DORIO AD PHRYGIUM. EMIL NA GOZDAWIU. Trzy fragmenty epickie C. N. z odnalezionych rękopisów poety r. 1915 do druku podane. Warsz. 1915. 8°. 45 s. (Osob. odb. z *Myśli Polskiej*).

[Wydał i przypisami opatrzył Z. Przesmycki.]

Z NIEDRUKOWANEJ KORESPONDENCJI. Podał B. Erzepki. Poznań 1921. Nakł. *Zdroju*. 8°. 78 s.

[Listy do Wł. Bentkowskiego i J. Łussakowskiego. Wśród nich artykuliki polem. «Do Ogników Błędnych na Cmentarzu» i «Ostatnie słowo to nie są litery».]

Rec. Borowy W. PL XXI s. 476; Chrzanowski I. *Rzeczpospolita* 1921 nr 173.

LEGENDY A NOVELY. Prel. J. Makatous, St. Rise. Praga 1921. Florianova.

[Przekład wymieniony w katalogu wystawy «Książka polska zagranicą 1900—1933», Warsz. 1933 s. 27. Tamże bez daty wydania wymienione dwa inne przekłady: «Censtochovske verse» (Prel. St. Rise. Praga. Florianova) i Z «Cernych kvetu» (Prel. St. Rise. Praga. Florianova).]

Z powodu strat wojennych nie mamy znaków diakrytycznych czeskich: «daszków» (potrzebnych

nad r w wyrazie «Prel.», nad s w nazwisku Makatous, nad R i s w nazwisku Rise, nad C w wyr. «Censtochovske», nad s w wyr. «verse», nad e w wyr. «kvetu»), «kółka» (nad u w wyr. «Kvetu») i akcentu nad y (w wyrazie «Cernych»).

PROMETHIDION. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem. Warsz. [1922.] «Biblioteka Polska». 8°. 47 s, (Wielka Biblioteka. Nr 18).

[Tekst niestaranny.]

Rec. Borowy W. PL XXI 483.

KRAKUS – WANDA. Dwa utwory dramat. Warsz. [1922]. «Bibliot. Polska». 16°. 74 s. (Wielka Bibliot. Nr 34).

[Tekst niestaranny.]

Rec. Borowy W. PL XXI s. 483.

AUTOPORTRET. Przypisami i posłowiem opatrzył R. Zrębowicz. Warsz. 1922. 8°. 149 s. (Książki Ignisa, tom II).

[Wybór wierszy i prozy N. w rozdziałach pod tyt.: Współczesne, Polskie, Samotne, Historyczne, Słoneczne, Intelektualne. Autobiografia (przedruk z *Wiadomości Numizm.-Archeol.* 1897). Posłowie wydawcy.]

Rec. Borowy W. PL XXI 481.

CZARNE I BIAŁE KWIATY. Zebrał i posłowiem opatrzył R. Zrębowicz. Wyd. nowe, poprawione i pomnożone. Warsz. 1922. J. Mortkowicz. 8°. 316 s.

[Z zawartości wyd. 1 pomin. «Krytycy i artyści»; dod. natomiast: «O sztuce (dla Polaków)», «La Philosophie de la Guerre», urywki z odcz. o Słowackim, z «Odpowiedzi na IX list z Pozn.», «Ogiw polski», «Do obyw. Dmochowskiego», «Rejtan Matejki» (z listu do Krasz.), fragm. listów do Trębickiej.]

Rec. Borowy W. PL XXI 482; Szmydtowa Z. *Książka* nr 4.

PROMETHIDION. Opracował R. Zrębowicz. Warsz. 1922. «Ignis». 8°. 143 s.

[Obszerne przypisy (s. 75-143) o charakterze drobnych studiów nad zagadnieniami utworu.]

Rec. Borowy W. PL XXI 483; B [reiter] E. *Skamander* 1922 III nr 6, *Świat* 1921 nr 53; [Hahn W.] w. h. *Słowo Pol.* nr 72; Łuskina E. *Goniec Kr.* nr 9; [Sinko T.] *Czas* 28.XI. 1921; Szmydtowa Z. *Książka* nr 4.

MILCZENIE. Warsz. [1922]. J. Mortkowicz. 16°.92 s. (Panteon).

KRAKUS, KSIĄŻĘ NIEZNANY, Tragedia. Warsz. 1923. J. Mortkowicz. 16°.90 s. (Panteon).

O SZTUCE (DLA POLAKÓW). Wyd. nowe. Przedruk dosłowny z 1 wyd. Warsz. [1923]. 16°.80 s. (Miniatury [red. przez W. Hulewicza]. Seria estetyczna. Nr 1).

WYBÓR POEZYJ. Opracował St. Cywiński. Krak. 1924. Krak. Spółka Wyd. 8°. LVI + 259 s. (Bibl. Narodowa. Seria I nr 64).

[89 utwor. w całości lub urywkach. Obszerny wstęp, zawier. życiorys, obraz «dziejów pośmiertnych» N., charakterystykę jego twórczości i jego stylu, próbę określenia «jego stanowiska w literaturze». 10 s. bibliografii. Obszerne komentarze do utworów (z nadmiarem uniesień). Wydawca szczególnie uwydatnia w N. rysy «antyromantyczne».]

Rec. Bielak F. *Głos Nar.* 1924 nr 111; Borowy W. PL. XXI 477, *Almanach Bibl. Narod.* 1929 s. 57, 196; Kucharski E. PL XXI; Napierski S. *Wiad. Lit.* 1926 nr 6; Pochmarski B. *N. Reforma* 29.III.1924; Sinko T. *Czas* 1924 nr 50; Zawodziński K. W. *Przegl. Por.* 1924 nr 75; Życzyński H. *Słowo Pol.* 1924 nr 74.

PEREŁKI. Wybrał F. Walicz. Warsz. [1925]. K. Paszkowski. 16°.84 s. (Bibliot. Sapho. Nr 24).

LISTY DO A. CIESZKOWSKIEGO i Z. KRASIŃSKIEGO. Wyd. J. Ujejski. (Osob. odb. z PL XXII–XXIII). Lwów 1926. Wyd. Zakł. im. Ossolińskich. 8°.43 s.

KRAKUS AND THE DRAGON. An early Polish legend. Paraphrased from the dramatic version of C. K. N. by V. Goryńska. With 3 engravings by M. Dunin. Frankfurt a. M. 1929. Bauersche Giesserei. 4°. 19 s.

[Jednostr. wstęp i parafraza narracyjna w typie «opowiadań» Lamba o dramatach Szekspira. Broszura stanowiła wkładkę do pisma *Le Fleuron*.]

LE STIGMATE. Traduction et introduction de Paul Cazin. Paryż [1932], Ed. de la N. R. F. 8°. 222 s. (Collection Polonaise. 6).

[Zawiera utwory: «Stygmat», «Bransoletka», «Tajemnica Lorda Singel.», «Ad leones», «Cywilizacja», »Czarne kwiaty», «Białe kwiaty», «Ostatnia z bajek», «Promethidion» (fragm.), «Łaskawy opiekun». P. Cazin we wstępie pisze: «Le style de N. est, non point lapidaire, comme on le répète si souvent,... il est hiéroglyphique avec tout ce que le mot comporte de sacré et de mystérieux. Déchiffrer pareils hiéroglyphes, c'est féconder et enrichir son âme».]

Rec. Lalou R. *Pologne Litt*. Nov. 1932; Roudin P. J. *Marseille-Soir* 24.VIII 1932; bezim. *Journal de Rouen* 6.VIII.1932 (cyt. w WP t. V s. V).

POEZJE WYBRANE z całej odszukanej po dziś puścizny poety. Ułożył i przypisami opatrzył Miriam. Z 2 wizerun. i 2 podobizn. autografów. Warsz. 1933 [antedat. 1932]. Wyd. J. Mortkowicza. 8°. VI + 646 s. + 4 tbl.

[Antologia o układzie tematycznym. I. Imo a pectore. II. Ojczyzna, Prawda, Człowiek. III. Sztuka. IV. Apostrofy i apoteozy. V. Gnomy. VI. Satyry i fraszki. VII. Fantazje. VIII. Z poematów epickich. IX. Przekłady. Ogółem 132 utwory w całości lub fragm. W obrębie działów układ chronol.

Obszerne przypisy (116 s. petitu) stanowią rozbitą na drobne części monografię poety. Uwydatnia ona, jako jedną z najcharakterystyczniejszych cech N. «pogodną nawet w smutku, twórczą, odrodzenną męskość» (517), nader trafnie charakteryzuje jego uczucia religijne (525), wiele właściwości jego artyzmu (m i. szczególny «medytacyjno-pamiętnikowy liro-epizm», 608) *etc*. Wielka obfitość komentarzy szczegółowych.]

Rec. Borowy W. PL XXXIII 991; Cywiński St. RL VIII 47, IX 246; Kridl M. *Wiad. Lit.* nr. 481; Pigoń St. *Roczn. Lit.* VII 96; Zawodziński K. W. *Przegl. Wsp.* XLIV 296.

RESZTA WIERSZY odszukanych po dziś a dotąd nie drukowanych. Zebrał i wyd. Z Przesmycki (Miriam). Warsz. 1933. Edycja z fund. wydawn. L. Wellisza. 8°. VIII + 155 s. (C. N. Inedita).

[Tom - «relikwiarzyk», obejmujący 77 utworów.]
Rec. Borowy W. PL XXXIII 996; Siedlecki A. G. *Kur. Warsz.* 6. II. 1934.

PIERŚCIEŃ WIELKIEJ DAMY. Tragedia w trzech aktach. Wyd. z autogr. Z. Przesmycki (Miriam). Warsz. 1933. Edycja z fund. wyd. L. Wellisza. 8°. 147 s. (C. N. Inedita).

Rec. Lorentowicz J. *N. Książka* 1934 z. 1; Kudliński T. *Gaz. Lit.* 1934 marzec.

ROZPRAWKI EPISTOLARNE. Zebrał i wydał Z. Przesmycki (Miriam). Warsz. 1933. Edycja z fund. wyd. L. Wellisza. 8°. 59 s. (C. N. Inedita).

[«Rasa, Naród, Ludzkość»; [«Ilość i Jakość»]; «O tszinie i czynie»; «Siła i energia»; [«Tłumaczenie z Byrona»]; «Sobótka».]

FORTEPIAN SZOPENA. Warsz. 1933. 8°. 27 s.

[Druk ćwiczebny wyk. w kilkunastu egz. przez ucz. Miejsk. Szk. Sztuk Zdobn. pod kier. W. Radwana.]

DZIEŁA. (Drobne utwory poetyckie — Poematy — Utwory dram. — Legendy, nowele, gawędy — Przekłady — Rozprawy wierszem i prozą). Wydał, objaśnił i wstępem kryt. poprzedził T. Pini. Z czterdziestu ilustracjami w tekście i poza tekstem i pięciu podobiznami autografów. Warsz. 1934. « Parnas Pols.» 8°. XLVIII + 648 s. + 18 tbl. (Bibliot. Poetów Polskich pod red. T. Piniego. T. 5).

[Wydanie dziś najzupełniejsze (choć nie bez przeoczeń). Tekst, niestety, niestaranny. Żywo napisany wstęp utrzymany jest w tonie niechętnym poecie. N., czytamy tu, «nie przemawia do serca, a form poetyckich używa dla przybrania ironicznych sądów lub rad i wskazówek»; «pozostanie» on «poetą wybranej garstki miłośników łamigłówek». Dla nielicznych tylko utworów robi Pini wyjątki. Za «perłę» twórczości N. uważa «Krakusa».]

Większość recenzyj [Cywińskiego St., Fika I., Grzybowskiego S. M., Janowskiego J., Morstina L. H., Piechala M., Troczyńskiego K, Wyki, K., Zaniewickiego Z., Zawodzińskiego K. W.] zebrał Koczorowski St. P. w książce: Norwid i dziś, 1935. Nadto rec.: Borowy W. PL XXXIII 996; Czartkowski A. *Wiad. Lit.* 16.IX. Drogoszewski A. *N. Książka* s. 457. Repliki Piniego w *Drodze* 1935 nr 1, RL 1935 nr 1.

MIŁOŚĆ - CZYSTA U KĄPIELI MORSKICH. Komedia. Z autografu wyd. Z. Przesmycki. Warsz. 1934. 8°. 34 s. (Bibliot. dramat. *Drogi* nr 6).

SŁOWO I LITERA w rozwoju dziejowym uważane. GARŚĆ LISTÓW z l. 1846-83. Z autografów zebrał i wydał St. Pigoń. Warsz. 1935. 8°. 166 s. (Odb. uzupeł. z *Myśli Narod.* 1935).

[11 rozpraw i odezw. Kilkadziesiąt listów. Komentarze hist., lit. i biograf. wydawcy. Listy do N.: T. LENARTOWICZA z 29.IX.68 i BR. ZALESKIEGO z 8.XI.77.]

Rec. Cywiński St. RL XII 168. Piechal M. *Pion* 1936 nr 45; Pigoń St. *Rocznik Literacki* 1936 s. 99.

TESTAMENT LITERACKI C.N. z 1858r. Wyd. i obj. T. Przypkowski. Krak. 1935. Tow. Miłośn. Książki. Z zasiłku Min. W.R. i O.P. folio. 14 s. + 2 facsimilia.

[List do Ant. Zaleskiego w dobrej podobiźnie i w druku z komentarzami; obfita dekoracja bibliofilska.]

WYBÓR PISM. Wiersze różne. Milczenie. Prometidion. Warsz. 1936. 8°. 126 s. (Bibliot. Klejnotów Lit. Pol. pod. red. Jar. Micińskiego. Nr 8).

[64 wiersze. «Promethidion» bez epilogu. Wstęp M. W[ieliczki.]
Rec. Pigoń St. *Roczn. Lit.* 1936 s. 99.

Z KORESPONDENCJI C.N. Listy do Czartoryskich. Do druku podał St. Pigoń. Krak. 1936. 8°. 20 s. (Odb. z *Głosu Narodu*).

[Wstęp i przypisy St. Pigonia.]
Rec. Cywiński St. RL XII 172.

LISTY DO BRON. ZALESKIEGO. (1866-1879). Do druku podał St. Pigoń. Krak. 1937 (Odb. z *Głosu Narodu*). 8°. 123 s. (Z korespondencji C. N.)

[Wstęp i przypisy St. Pigonia.]
Rec. Cywiński St. RL XII 172.

TĘCZA. Warsz. 1937. 8°. 14 s.

[Druk ćwiczebny w nakładzie kilkunastu egz., wyk. w pracowni technik graf. Miejsk. Szk. Szt. Zdobn.]

LE PIANO DE CHOPIN. Trad. de J. Pérard. Avec le texte pol. et deux pointes sèches de K. Brandel. Paryż 1937. Bibliothèque Pol. 8°. 32 s. + 3 tbl.

[Tekst pol. druk. równolegle z przekładem. 2 str. objaśnień. Nakł. 200

egz. na papierze bibliofils. i 200 na zwycz. Te ostatnie bez ryc. Brandla, a tylko z reprod. akwareli bezim. z epoki, przedstawiającej złupienie Pałacu Zamoys. w Warsz. 11.IX.1863.]

WSZYSTKIE PISMA C. N. po dziś w całości lub fragmentach odszukane. Warsz. 1937. Wyd. i nakł. Z. Przesmyckiego. 8°. — T. III. Pisma dramatyczne. Cz. 1. IX + 296 s. — T. IV. Pisma dramatyczne. Cz. 2. 444 s. — T. V. Proza epicka. VIII + 257 s. — T. VI. Pisma o sztuce i literaturze. 1938. VIII + 312 s. — T. VII. Pisma filozoficzne, społeczne i t. d. [Głos artysty na obchodzie 29. XI. Zarysy z Rzymu. Listy o emigracji. Rasa, naród, ludzkość. Nie ma mienia bez sumienia. Memoriał o młodej emigracji. Z pamiętnika. Słowo zgody. Zmartwychwstanie narodu. Ilość i jakość. Żeby zapytał kto Jana III-go. Jeśli będę cesarzem Francuzów. O pojęciu koła. O modlitwie. O stolikach wirujących. Uwagi dla nowej redakcji. O idei reprezentacji. O tszinie i czynie. Poznańskie. Nota z 9 punktów (do L. Mierosławskiego). Wszystko, co w tamtej nocie było. Co do zapytania o opinię. Nota do J. B. Zaleskiego. Kopia Noty z 9 punktów dla K. Ruprechta. Memoriał o prasie. Nota z 9 paragrafów do gen. Wł. Zamojskiego. Dziewięć zaspokojonych pytań. Do Spartakusa (o pracy). Skandal w Montmorency. Nekrologi. La Philosophie de la Guerre. Przyczynek do «Rzeczy o wolności słowa». Fragment «Wstępu» do filozofii dziejów Polski. Znicestwienie narodu. Sfinks. W rocznicę powstania styczniowego. Piast i jego rewolucja. Upublicznienie wdzięczności. Jubileatyzm. System-Podział. Fabulizm Darwina. Emancypacja kobiet. Żydy i Mehesy.] 206 s. — T. VIII. Listy. Cz. 1. XIV + 545 s. — T. Listy. Cz. 2. 487 s.

[Naprzód wyszły tomy III, IV, VIII, IX, później V, jeszcze później VI. Tom VII odbito w r. 1939, wszelako bez arkusza wstępnego, który miał zawie-

rać przedmowę Przesmyckiego. Nakład przechowywany w drukarni (Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł na Powiślu) spłonął w czasie powstania 1944 r. Zachował się tylko jeden egzemplarz, który Przesm. miał u siebie (i ten nie w całości: brak s. 5-12).]

Rec. Bielak F. *Rocznik Lit.* 1937 s. 108; Czartkowski A. *Prosto z mostu* 1938 nr 170; Pigoń St. PL XXXV 322; Wasylewski St. *Gaz. Pol.* 24. IV. 1938.

[Wydanie listów nie objęło: 5 l. do Ad. Potockiego 1850-55 (ogł. p. St. Pigonia w *Tyg. Powsz.* 1946 nr 81); l. do H. Prendowskiego z 1851 z wierszem «Trylog» (ogł. p. A. Czartkows. *Kur. Warsz.* 1938 nr 270); fragm. l. do Z. Krasińsk. i A. Cieszkows. z 1851 (ogł. w listach Z. Krasińs. do Cieszk. 1912, II s. 245); l. do Konst. Górskiej z V. 52 (ogł. p. A. Czartkows. *Kur. Warsz.* 26. III. 1932); l. do J. Kossaka z 15. IX. 56 (ogł. p. Wł. Kozickiego, *Myśl. Nar.* 1927 nr 2); 6 l. do Wł. Czartoryskiego 1861-71 (ogł. p. St. Pigonia, *Myśl Nar.* 1838 nr 47 i osob.); 4 l. do Konst. Górskiej z 1866-75 (ogł. p. A. Czartkows. *Prosto z Mostu* 1938 nr 170); l. do J. Łuszczewskiej (Deotymy) z 1871 (ogł. p. J. Muszkowskiego, PL XXXI s. 204); l. do Br. Zaleskiego z 29. X. 79 (ogłoszon. w t. IX s. 406 nie z autogr. w Muz. Czartor., ale z książki Kallenbacha w tekście niepełnym [wiadomość od St. Pigonia]); l. do Bogumiły z Dąbrowskich Mańkowskiej (ogł. p. St. Wasylews. *Tyg. Ill.* 1937 I s. 328 i ponow. *Gaz. Pol.* 24. IV. 1938); 5 l. do Emmy Herwegh (ogł. p. E. Krakowskiego, Au carrefour etc. 1939 s. 152-5). E. Krakowski mówi o licznych nie ogłoszonych list. do Emmy Herwegh (l. c. 151). Nie ogłoszony list włoski (do Pampaloniego?) miał ongi w odpisie St. Kot. Nie ogł. również l. do Komitetu Dam Pol. oglądał St. Pigoń przed r. 1939 w Gołuchowie.]

Z KORESPONDENCJI C. N. Reszta listów do ks. Wł. Czartoryskiego. Do druku podał St. Pigoń. Warsz. 1938. 8°. 14 s. (Odb. z *Myśli Narod.* 1938 nr 47).

[6 listów. Wstęp i przypisy St. Pigonia.]

PROMÉTHIDION. Traduction et introduction de J. Pérard. Paryż 1939. Bibliothèque Polonaise. 8°. 90 s.

PROMETHIDION. Budapeszt 1942. Wydawnictwo Biblioteki Polskiej w Bud. Nr 5. [Druk. na powielaczu. Inform. z Rocznika Bibliogr. Tad. Sawickiego, t. III i *Drogi*, wyd. Bibl. Pol. w Budapeszcie, 1943 z. 1.]

GROMY I PYŁKI. Nowy tom poezyj. Zebrał i opracował Antoni Zaleski [naprawdę J. W. Gomulicki]. Wilno 1939 [naprawdę Warsz. 1944]. 16°. 93 s. 5 tabl. (1 podobizna N., 4 reprod. jego rys.)

[Tytuł może pochodzi od samego N. i może figurował w jakimś katalogu księgarskim. Zanotował go K. Estreicher (Bibliogr. pols. t. X, 1885, s. 425; Bibliogr. pols. cz. 4 t. III, 1911, s. 257), dodając, że książka wyszła w Brukseli 1865 w kilkudziesięciu ledwo egzemplarzach. Tej legendzie bibliograficznej nadał kształty rzeczywiste J. W. Gomulicki, wydając pod tym tytułem w czasie okupacji niemieckiej 31 drobnych utworów nie objętych edycją Piniego. Teksty uzupełnione zostały wstępem i przypisami. Pierwsze egzemplarze wydawnictwa, oczywiście konspiracyjnego, pojawiły się w księgarni Arcta w Warsz. dn. 31 lipca 1944. Prawie cały nakład (350 egzempl.) zniszczał w pożarach wznieconych przez Niemców po powstaniu. Wiadomo ledwo o sześciu egzemplarzach ocalałych.]

CZARNE i BIAŁE KWIATY. Hannower 1945. Wyd. Polsk. Zw. Wychodźstwa Przymusowego. 8°. 24 s.

[Wstęp M. Lurczyńskiego. Druk w dwu kolumnach.]

KRAKUS, KSIĄŻĘ NIEZNANY. Tragedia. Hannower 1945. Wyd. Polsk. Zw. Wychodźstwa Przymusowego. 8°. 20 s.

[Wstęp M. Lurczyńskiego. Druk w dwu kolumnach.]

PIERŚCIEŃ WIELKIEJ DAMY. Tragedia w 3-ch aktach. Hannower 1945. Wyd. Polsk. Zw. Wychodźstwa Przymus. 8°. 35 s.

[Wstęp M. Lurczyńskiego. Druk w dwu kolumnach.]

ZA KULISAMI. Fantazja. Hannower 1946. Wyd. Polsk. Zw. Wychodźstwa Przymus. 8°. 36 s.

[Wstęp M. Lurczyńskiego. Druk w dwu kolumnach.]

III

Ważniejsze głosy i studia o Norwidzie

1840

PIŚMIENNICTWO KRAJOWE. Dod. do *Gazety Porannej*. Pod red. H. Skimborowicza. Warsz. 1840-41.

[Jako dewiza tego czasop. figurował przez 2 lata sześciowiersz N. z «Do ***»: «My też [u N.: więc], dla których pióro, jak proporczyk biały» itd. Zob. Z niedr. koresp. N., podał B. Erzepki, 1921, s. 25.]

1841

KORESPONDENCJA z Warszawy. (*Orędownik*, Poznań, nr. 44, 52).

[Drobne wiadomości o podróży N. z Wł. Wężykiem po kraju.]

S[IERPIŃSKI] S. Z. Piśmien. Kraj. (*Przegl. War.* II s. 135).

SKIMBOROWICZ H. [Uwaga uzupełniająca artykuł Bentkowskiego o lit.] (*Piśmien. Krajowe* s. 202).

[«Odtąd do lepszych należą poetów C. N. i R. Zmorski.»]

1842

CZAJKOWSKI A. Spojrzenie na piśmien. krajowe. (*Przegl. Warsz.* III s. 350).

[«Chciwie zaczęliśmy przypatrywać się utworom tej młodzieży natchnionej, która po tak długim spoczynku zaczęła znowu swymi pieśniami i wprowadzać nas w czarowne koło prawd i myśli upostaciowanych, i znaleźliśmy, że to są dusze poetyczne, a w mowie mają silne narzędzie do wydawania nowych uczuć. C. i L. Norwidowie prawdy filozoficzne łatwo wysławiają w formach poezji...» Wymienieni dalej R. Zmorski, T. Lenartowicz, Gabriella.]

[KRASZEWSKI J. I.] Przypisek wydawcy [pod wierszem N.

«Pożegnanie»] (*Athenaeum* V s. 130).

[«Nam się to zdaje silnie uczute i prawdziwego znamionujące poetę. Nie chcielibyśmy się omylić».]

WITTE K. Drobne pisma poetyckie. (*Pam. Lit.* nr 12).

[Entuzjastyczna pochwała pierwszych wierszy N., zwłaszcza «Pióra». Przedr. w przypisach PZ (A 760).]

1843

[CZAJKOWSKI A.] Do poety. (*Tyg. Lit.* Pozn. nr 4).

[Wiersz do N. z głośnym zwrotem «Orle Norwidzie»; tu jednak nazwisko N. wykropkowane, brak też podpisu autora. Już z podpisem p.t. «Do Norwida» ogł. w *Słowie,* Petersb. 1859 z. I s. 144. Jest tu przypisek o «wierszu przecudownym» N. z opisem wędrówki po kraju odbytej 1842 r. Przedr. bez przyp. w wyd. *Wiek XIX, sto lat myśli pol.* IX s. 51.]

DEMBOWSKI E. Myśli o rozwijaniu s. piśmienności naszej w XIX st. (*Przegląd Naukowy* I s. 15, 56).

[N. zaliczony do «litewskich» (rzewno-idealnych) poetów.]

DEMBOWSKI E. Młoda piśmienność warszawska (*Tyg. Literacki,* Pozn. nr 31).

[«N. stał się salonowcem — już po nim się niczego spodziewać nie można». Cyt. Makowiecki T. Młodz. pogl. N. na sztukę, PL XXIV.]

SCHIERGES. [Wzmianka w *Telegraph fuer Deutschland.*] Powtórz. w przekł. w *Przegl. Naukowym* II s. 405.

[N. «dawał wielkie nadzieje, które na niczym się skończyły».]

WRÓBLEWSKI N. «Bibliot. Warsz.» z r. 1841 i 1842 (Rozbiór.) (*Przegl. Nauk.* I s. 150, 230).

[Dwie wzmianki o wierszach N.]

1845

DEMBOWSKI E. Piśmiennictwo polskie w zarysie. Pozn. s. 369.

[«Zasługują na wymienienie Wł. Wolski i C. N., znani z czasopism warszawskich».]

1846

DZIEKOŃSKI J. B. Przypisek do art. W. Smokowskiego o malarstwie w Polsce. (*Dzwon Literacki* II s. 156).

[O projekcie i modelu N. na pomnik J. Kochanowskiego. – O słabości wzroku N.]

WÓJCICKI K. Wł. Historia lit. polskiej w zarysach. Warsz. V s. 510.

[«Z młodych pisarzy, którzy się już odznaczyli rzeczywistym natchnieniem poetyckim, którzy w przyszłości zająć mogą podniosłe stanowiska są: C. Norwid, Wł. Wolski, E. Wasilewski...»]

1847

[KOŹMIAN St.?] Wiadomości bieżące. (*Przegl.Pozn.* V s.677).

[W korespondencji z Rzymu wzmianka o N. «Belletrysta, krytyk, poeta, rzeźbiarz, rysownik i malarz; daje on codzień dowody nieprzebranej obfitości i twórczości. Rozproszenie podobne nie może istnieć bez uszczerbku na wewnętrznej sile... Lecz u niego przeciwnie. Zdaje się, że jedno drugie wzmacnia, rozpłomienia i tworząc równowagę, pewną nienaruszalną jedność stanowi».]

1848

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE. (*Przegl. Pozn.* VII s. 661).

[O «Wigilii»: «Coś nieprostego, wymarzonego w całym wierszu uderza; myśli głównej jasno nie rozumiemy, czujemy tylko, że poczciwe».]

1849

BENTKOWSKI Wł. Listy z Poznania. IX. (*Gaz. Polska*, Pozn. nr 104).

[Skargi na «manierowaną niejasność myśli, obrazów i wyrazów» wierszy «Jeszcze słowo» i «Wigilia». Przedr. w przypis. do PZ t. A s. 787.]

[CZARKOWSKI A.] W. HABDANK. Listy konwersacyjne. (*Gwiazda, książka składkowa.* Kijów. IV s. 289, 322, 356, 380).

[«Przedstawiając niżej artykuły N., mamy zamiar okazać, że w wyrażeniu poezji słowa, będącego tłumaczem usposobień uczucia, nie znamy nic wyższego w poezjach francuskiej, niemieckiej i angielskiej»... W przypisku zapowiedziany osobny «list» o N., «zupełnie przygotowany do druku»; niestety, następny zeszyt już nie wyszedł. Zob. GRZEGORCZYK P. Pierwsza rozpr. o N., RL III s. 30.]

1850

KLACZKO J. List VI. (*Goniec Pol.* 11.XI. Przedr. w *Pismach*

z l. 1849—51 zebr. p. B. Erzepkiego, Pozn. 1919, cz. II.)

[O nowinach lit. i art. «Może i N. da się namówić do publikowania cudownych swych ilustracyj do Irydiona i Nieboskiej Komedii; mógłby się on niezawodnie stać Flaxmanem naszego Dantego».]

[KOŹMIAN J.] «Pieśni społecznej cztery stron». [Rec. bezim.] (*Przegl. Pozn.* X s. 217).

[«Mgła po całym horyzoncie poetycznym N. rozprowadzona, zawiłość mowy ....» Cytaty w przyp. do PZ t. A s. 793, F s. 483.]

L. «Pieśni społ. cztery stron» C. N. (*Krzyż a miecz* nr 8 s. 71).

[Ogólnikowa pochwała z punktu widzenia etyczno-ideowego. Cyt. w przypis. PZ (A 794)]

[WALEWSKA A. z Kuszlów.] Kilka chwil we Włoszech w latach 1847 i 1848 przez Wandę Odrowąż. Pozn. s. 50, 93, 118.

[«Pan N... wielce ukształcony i artysta w całym znaczeniu tego wyrazu, z jaką czcią mówił o Mich.Aniele, o jego Mojżeszu, tłumacząc zarazem całą wartość i znaczenie słowa Piękności, gdzie ogół tak wtapia w siebie szczegóły, że się ich najprzód nie widzi, lecz później tym więcej się je uwielbia, że tak wielką całość stanowią». — Z listy kandydatów do legii mickiewiczowskiej jakoby «wymazał swe imię, nie chcąc należeć do sejmikowych kłótni». Zob. PIGOŃ ST. Rozmowa z N. w Rzymie. *Głos Nar.* 1938 nr 12, dod.]

1851

[CHOTOMSKI Wł. D. P.] SYDAŁW CHOCHLIK. Błędny ognik. II. (*Goniec Pol.* nr 48).

[«głęboko myślący nasz C.K.N. gwałtem chce wprowadzić w modę ową chorobę liter., znaną od XIII [?] w., wprowadzoną wówczas przez Włocha Marino. Nazwano ją *concetti*, a niewyraźność jej wdziękiem...., bo.... zależy na jaskrawej z daleka nadciąganej grze słów», itd. Zob. Z niedr. koresp. N., podał B. Erzepki, 1921, str. 28.]

KLACZKO J. List XI. (*Goniec Pol.* 1.II. Przedr. w *Pismach z l. 1849—51*, zebr. przez B. Erzepkiego, Pozn. 1919, cz. II s. 107).

[Polemika z «szanownym kolegą N.»

w sprawie polskich obrazów i rycin na wystawie paryskiej.]

KLACZKO J. List XXVI. (*Goniec Pol.* 12.XI. Przedr. w *Pism. z l. 1849 – 51* zebr. p. B. Erzepkiego, Pozn. 1919, cz. II s. 205).

[O wierszu Lenartowicza «Dziewczyna». «To prawdziwy fenomen w czasach, które tylko wydają Promethidiony, Zwolony i inne androny.» Redakcja dodała: «Powtarzając wiernie słowa naszego korespondenta, musim wszakże w tym tu miejscu wyłączną mu pozostawić odpowiedzialność za raniącą igraszkę słów».]

[POL E. M.] EMILIAN. Gawęda listowa z Wągrowieckiego. (*Goniec Pol.* Pozn. nr 23, nr 43).

[O artykule N. «Z pamiętnika»: «nawet do niezrozumiałości często głęboki myśliciel C. N. w felietonach zaczyna gawędzić». Potem o «Częstochowskich wierszach»: «dzięki ci, Kamilu, szlachetny przyjacielu wieszcza Gustawa, za dorzucony mi z bruku paryskiego dar». Cytaty w przypisach PZ (A 886, 889).]

«PROMETHIDION» i «ZWOLON». [Rec.] (*Czas* nr 191, 192).

[«Na te hieroglify myśli chyba drugi jaki Champollion się urodzi, jeśli rodzić się warto dla tak małej rzeczy». Przedr. część. w przypis. do PZ (A 810, C 397).]

1855

DZIENNIK PRAW t. 49. War. s. 193. [Dekret banicyjny ogł. przez Radę Administr. Król. Pol.] (Przedr. w *Kurj. Warsz.* nr 168. Przedr. w PZ t. F. s. 468).

[«Mańkowski T..... Norwid C., który pod pozorem doskonalenia się w sztuce rzeźbiarskiej od r. 1842 przebywa za granicą – uznani są za wygnańców i ulegają karze konfiskaty majątku».]

1856

BRZOZOWSKI K. Park Boży (Ałłáh-Bahczesi). Obrazek z Bałkanów. (*Czas. Dodatek miesięczny* III s. 141).

[Wiersz dedykowany N-wi.]

FELIŃSKA E. Pamiętniki z życia. Wilno t. II. s. 225.

[Wspomnienie o ojcu poety.]

1857

A. Korespondencja literacka. (*Czas* nr 176).

[O przekł. «Capitolo» B. Celliniego, ogł. w *Pokłosiu*: «Od sądzenia wierszy C. N. raz na zawsze odstępuję... nowy jego [*sic!*] poemat Benv. Cellini, w takim sposobie napisany jak Promethidion, jak Zwolen [*sic!*]... jest za wzniosły, aby był przystępnym memu pojęciu»... Cały ustęp w 2 wyd. «Wyboru» Zrębowicza, s. 256; część w PZ t. A s. 782.]

KLACZKO J. [O «Czarnych i Białych kwiatach»] (*Wiad. Pol.* Paryż, nr 18).

[Redakcja *Dodatku mies. do Czasu* «ogłoszeniem takich potworności zdaje się przypuszczać do swego koleżeństwa umysły, dla których jedyne tylko i właściwe braterstwo – Bonifratrów».]

1859

Z PARYŻA (*Czas* nr 138).

[Zjadliwe dziennikarskie sprawozd. o «Auto-da-fé» i «Szczesnej», posuwające się aż do zachęcania B. M. Wolffa, aby nic więcej N. nie wydawał. Zob. L[OEW] C. F. Do dziejów krytyki N. RL IX s. 191.]

1860

W[ÓJCICKI] K. Wł. Zoilus. (*Tyg. Illustr.* I s. 220).

[Komentarz do «Zoilusa» – rys. przez Kostrzewskiego podług szkicu N., «znanego poety». (Rytował Mueller).]

1861

BARTOSZEWICZ J. Historia literatury pol. Warsz. s. 571.

[«Z grona zgiełkliwej literackiej młodzieży warsz. wyszli jednak Roman Zmorski, Antoni Czajkowski, Włodzimierz Wolski, Bohdan Dziekoński, Norwidowie i Teofil Lenartowicz».]

[JATOWTT M.] J. GORDON. Obrazki caryzmu. Pamiętniki. Lipsk. (Bibl. Pis. Pol. t. VI) s. 93. (Wyjątek przedr. PZ t. C s. 426)

[O spotkaniu z N. w r. 1845 (nie, jak mylnie podaje, w 1846) w Mikołowie na Śląsku: «słów mało, ale czynu wiele z jego strony, bowiem należy do rzędu ludzi umiejących przeniknąć i uczuć niedolę braci». N. dał J-wi paszport, pieniędzy i mapę, ułatwiając mu ucieczkę przed władzami pruskimi.]

SIEMIEŃSKI L. Wstęp do przekładu Poezyj Michała Anioła. Krak. i Cieszyn s. I.

[Wspomnienia tłumacza o prowadzonych w Belgii z N. (nie wymienionym z nazwiska) rozmowach o poezji Michała Anioła.]

SZKIC C. N. (*Tyg. Ill.* I s. 97).

[Komentarz do rys. «Mecenas otoczony klientami» podług szkicu N., «utalentowanego poety naszego»]

1862

ALBUM PIASTOWSKIE. (*Tyg. Lit.* Pozn. nr 47).

[Wiadomość o nadesłanych do owego Album utworach N.]

LOKAJ SPANOSZONY. (Do rysunku C. N.) (*Tyg. Ill.* nr 120).

[Wiersz bezim. Obok drzeworyt wedle szkicu N.]

1865

ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA S. ORGELBRANDA. Warsz. t. XIX s. 531.

[Wzmianka parowierszowa.]

KOŹMIAN K. Pamiętniki. Kr. Oddz. III s. 401, 494, 606.

[Życzliwie o N. jako «dobrym i miłym młodym człow.», który ongi gościł u Koź., ale z zupełnym zaprzeczeniem talentu. Cyt. w PZ (A 815).]

[KRASZEWSKI J. I.] Catalogue d'une collection iconographique polonaise. Drezno.

[Opis czterech rycin N.]

LIVRET DE L'EXPOSITION des Beaux-Arts de la ville de Nîmes. s. 28.

[Wzmianki o akwafortach «Sforza w więzieniu», «Sybilla» i «Pythonissa». Porów. PZ (A 1088, C 460, E 324).]

1866

KRASZEWSKI J. I. Kartki z podróży 1858—64. Warsz. 1866. (Wyd. 2 Warsz. 1879. Wyd. 3 w *Wyborze pism* Krasz. Warsz. 1884 — 1894 t. VIII s. 811.)

[«Żaden jego poemat dłuższy nie tworzy całości, a najkrótszy i najpiękniejszy wierszyk nie jest wolen od jakiegoś wybryku, co go kazi. Pod tym względem szkice jego są daleko piękniejsze od poezji, lecz jak skoro wda się w kompozycję historyczną, religijną, mistyczną, zdradza zupełną nieudolność artystyczną...»]

NEHRING Wł. Kurs lit. pol. dla użytku szkół. Pozn. s. 208.

[«Uwaga: Do szeregu now. poetów lirycznych i epicznych, którzy więk-

szym lub mniejszym talentem się odznaczyli, wymienić należy jeszcze C. N., którego poezje zanadto są pełne zagadkowych i ciemnych myśli i niezrozumiałych uniesień».]

1867

BROCKHAUS. Conversations-Lexicon. 11 wyd. T. X s. 898.

[Krótki życiorys, oparty na materiale dostarczonym przez samego N. Mówi tylko o podróżach, pracach plastycznych i publicystycznych. Mylna data urodzenia: 1824. Cyt. w PZ t. F s. 459.]

[KRASZEWSKI J. I.] B. BOLESŁAWITA. Rachunki z r. 1866. Poznań s. 288.

[W rozdz. «Sztuka»: «Jest to nasz jedyny i najpierwszy aquafortista w całym znaczeniu tego wyrazu» «Szkice .... C. N. są prawdziwie znakomite; gdyby mu Bóg dał trochę zimniejszej krwi i praktyczności (byle nie nazbyt) .... byłby to może najgenialniejszy ilustrator .... Ale gdy chce co wypracować .... traci siłę. Trudno przemóc naturę nie nawykłą przez długie lata do żadnego woli hamulca». Cyt. u Krechowieckiego (1909) II 210 i w «Słowie i literze» (1935) s. 112.]

MAŁECKI A. J. Słowacki. Lw. t. II s. 316. (Wyd. 2 w 1881, wyd. 3 w 1901).

[Przypisek o wydaniu wiersza «Do autora trzech psalmów» ze sprostowaniem informacyj N. podanych «w szumnie ułożonym, choć drobnym pisemku jego o J. Słowackim.»]

1868

[KRASZEWSKI J. I.] Z r. 1867. Rachunki przez B. Bolesławitę. Rok drugi. Pozn. cz. II s. 80.

[O «pięknym wierszu» N., «natchniętym przez encyklikę papieża Piusa IX.»]

[KRASZEWSKI J. I.] B. BOLESŁAWITA. Ze świata. XIV. (*Dziennik Pozn.* nr. 235).

[Wzmianka o N. jako o jednym z tych, co, wobec niechęci cudzoziemców do Polaków, przerzucają się z literatury do sztuk plast. Zob. «Słowo i litera», wyd. S. Pigonia, s. 48.]

[KRASZEWSKI J. I.] B. BOLESŁAWITA. Ze świata. XVIII. (*Dziennik. Pozn.* nr 271).

[Kr. zacytował tu duży ustęp z prywatnego listu N. o Matejce, przeciwko czemu N. ostro protestował. Zob.

«Słowo i litera», wyd. S. Pigonia, s. 52; WP IX 140.]

M. NORWID. (*L'Artiste* luty, na okładce. Przedr. w przypis. PZ t. C s. 461).

[Krótka notatka «wprowadzająca». «M. N. est un aquafortiste qui a étudié aux grandes écoles d'Albert Dürer et de Rembrandt»...]

RYCHARSKI L. T. Literatura polska w historyczno-krytycznym zarysie. Krak. t. II s. 208.

[Wzmianka o N. jako jedynym z tych, co «zasługują na uwagę».]

1869

GILLER A. Wykład C.N. «Rzecz o wolności słowa». (*Dzien. Pozn.* 20. V.).

[Entuzjastyczne sprawozdanie z paryskiego odczytu (13.V.): «Była to epopeja słowa». N. «pięknie deklamuje, a tak dalece czuje, że, gdy mówi, zdaje się ruchami odegrywać na katedrze to co mówi, piękność jego mowy nabiera spotęgowanego wdzięku». Jest on «poetą najzupeł. oryginalnym, o wielkiej sile twórczej i takiegoż natchnienia». «Jego jakby w kamieniu ryte wiersze nużą umysły, nie umiejące rozważać».]

[KRASZEWSKI J. I.] B. BOLESŁAWITA. Rachunki z r 1868. Pozn. s. 828.

[«N. kaprysi..... i maluje, rzeźbi, wyżera na miedzi, odbierając mnogie oklaski od Francuzów».]

[WĘGIERSKA Z.] Tygodnik paryski. (*Czas* 26. V.).

[Pełen zachwytu ustęp o «Rzeczy o woln. słowa»:... «był to wytrysk diamentów, z kt. każdy w promiennym łonie zawierał myśl. — ... dopóki płynął, trzystu słuchaczy trzymał w natężeniu» ...]

1870

[KRASZEWSKI J. I.] Dr. OMEGA. C. N. «Rzecz o wol. słowa». (*Tydzień*, Drezno, nr 1).

[N. to «wybujałość żądzy, pragnienie stworzenia i tworzenia bezsilność..... najszczęśliwsze, prawdziwie jenialne cząstki, a całość równie [w utwor. poetyc. i malar.] ułomna, niedoszła, poroniona».... «Rzecz o wol. sł.» ma «prawdziwe perły poetyczne, w oprawie bizantyńskiej, bezkształtnej, ciężk. i dziwacznej».]

«RZECZ O WOLNOŚCI SŁOWA» (*Czas* nr 80).

[Nieprzychylne sprawozd. z książki.]

1871

MICKIEWICZ A. Korespondencja. Paryż I s. 356.

[Wzmian. o Berwińskim w liście do Z. Szymanowskiej z 25. X. 1855: «wpadał on w chorobę podobną Norwidowej, i stawał się nudnym.»]

WILKOŃSKA P. Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warsz. Pozn. (Wyd. 2. Warsz. 1907).

[Drobne wzmianki. W wyd. 2: I s. 17, 105; II s. 64; najciekawsza III s. 101: w liście J. B. DZIEKOŃSKIEGO do autorki z 5. III. 55: «C. N. wrócił niedawno z Ameryki; istna ruina tego, co było; dawna duma, dawna pewność siebie starte nieszczęściami i walką.... Alem ja dojrzał, że postęp zrobił».]

1872

DUCHIŃSKA S. Kronika zagr. (*Bibl. War.* IV s. 452).

[Pochlebna krytyka opublikowanego ustępu z N. przekładu «Odyssei».]

1873

KORESPONDENCJA Z PARYŻA. (*Gaz. Narod.* nr. 273).

[Wzmian. o przemów. N. w Czytelni Pol. o emigracji i jej dziejach od St. Leszczyńskiego.]

1874

CH[MIELOWSKI] P. P. C. N. jako filolog słowiański. (*Niwa* VI s. 576).

[O «Sfinksie», druk. w *Bibl. Warsz.* Ostra krytyka tej fantazji lingwist. O N. jako «znanym z ciemnych wierszy poecie» i autorze «niezrozumiałych studiów nad Słowackim».]

KOŁACZKOWSKI J. Słownik rytowników pols. Lwów s. 40,

[«N. C., tegoczesny poeta, robił także kilka rycin aqua-forte»].

LAROUSSE P. Norwid Cyprien Camille. (*Grand Dictionnaire universel du XIX-e siècle.* XI s. 1100).

[Artykuł oparty na materiale dostarczonym przez samego N. Mylna data urodz.: 1824.]

ESTREICHER K. Bibliografia pol. XIX stul. T. III. Krak. s. 244.

SARNECKI Z. C. N. (*Echo* 1876/77 nr 1).

[Entuzjastyczna charakterystyka. «Malarz, sztycharz, rzeźbiarz i poeta razem, w utwory swoje literackie

wlewa wszystkie przymioty tych sztuk pięknych, bratnich poezji, ale przede wszystkim jako «kolorysta» szerokim pęzlem śmiało lecz *szkicowo* maluje swoje rymowane obrazy. Nazbyt często przypomina on rodzajem swoim kreacje E. Delacroix, jednego z najpotężniejszych.... malarzy franc. .... I u jednego, i u drugiego, blaski geniuszu opromieniają dzieło, a jednak.... w kompozycji prawie każdej pierwszego i drugiego wielu rzeczy domyślać się należy»...]

1877

[NIEWIAROWSKI A.] A. PÓŁKOZIC. Kartki z niewydanego pamiętnika. Na wędrówce. VI (*Echo* nr 165).

[Cyt. zdanie Słowackiego o N.: «Cyprian należy do takich», co «nic ode mnie wziąść, ani mnie dać od siebie nie mogą»... Zdanie N. o Sł.: «Gdyby kiedyś miano budować Raj na ziemi i zamyślano otoczyć go sztachetami o tak filigran. i subtel. kształtach, iżby onych, za zbliżeniem się, aż nie było wcale .... to wzniesienie tych sztachet powierzonoby Słowackiemu».]

1878

SOWIŃSKI L. Rys dziejów lit. pol. podług notat Al. Zdanowicza oraz innych źródeł. Wilno, t. III s. 726.

[«C. N.... poeta, rytownik i rzeźbiarz ... Nie można mu zaprzeczyć talentu, lecz zaćmiewa go dziwaczny mistycyzm przypominający mgły «Króla Ducha».]

SPRAWOZDANIE Kom. Tow. Zachęty Sztuk Pięk. w Króles. Pols. za r. 1877. Warsz. s. 69.

[Wzmianka o olejnym szkicu do obrazu «Rusałka» wystaw. 1877 r.]

WĘŻYK Fr. Do K. K[oźmiana]. [Listy poetyckie] (*Pisma*. Krak. III s. 261, 267).

[Szyderczo ironiczne wiersze: «Na twą postać i brodę świat obrócił oczy, Lecą za tobą zdala sępy i sokoły» itp. Szczególnie złośliwie o «Promethidionie». Część przedr. w przypis. do PZ (A 818).]

1879

MARRENÉ-MORZKOWSKA W. Grupa poetów z 1840 r. C. N. (*Przegl. Tyg.* s. 8, 17, 41).

[Pierwsze większe studium o N. Ton protekcjonalny. Wyróżnia «Cywilizację» («najkonkretniejsze dzieło jego») i «Szczesną» (kt. może uchodzić za «prawidłowy poemat» w po-

równ. z « dziwacznością innych dzieł N. »). Krytykuje N. przede wszyst. za kult natchnienia, kt-go teorię miał rozwinąć najobszerniej w broszurze o Byronie (?). «Mistycyzm myśli» nawet «skaził ołówek» N. Stąd «rysunki jego stawały się coraz bardziej podobnymi do hieroglifów », tak samo jak poematy (np. «Quidam»). Porówn. N. do «fakirów indyjs., którzy, powtarzając w duchu magiczne słowo, stoją wrośnięci słupem w przedsionkach świątyń». Podnosi wszelako niezłomność jego zasad i czystość charakteru.]

1880

BUDZYŃSKI M. Wspomnienia z mojego życia. Pozn. II s. 132.

[O dowcipie N. M. i. Napoleona III nazwał »napoleonem rozmienionym na bajoki». Wiadomo, że napoleon był złotą monetą 20-frankową, a bajok — najniższą miedzianą monetą rzymską. O sprawie z paszportem w r. 1846.]

JEZIORAŃSKI A. Jen. Pamiętniki. Lwów T. III cz. 2 s. 267.

[Anegdota o N. z czasu komuny.]

SPRAWOZDANIE Kom. Tow. Zachęty Sztuk Pięk. w Król. Pols. za r. 1879. Warsz. s. 44.

[Wzm. o rysunku N. «Kobieta chananejska».]

1881

TRIPPLINÓWNA A. Kilka godzin u Bohd. Zaleskiego w Villepreux. (*Kłosy* nr 826).

[Zal. mówił o N.: «Szczególny to czł., fenomenalny umysł, nawpół szalony, a dalibóg nawpół genialny»... Zob. ZIEMACKI Wł. Zapomniane świadectwa o N. (RL X 133).]

1882

MORAWSKI FR. Xenie. (*Pisma zbiorowe*. Pozn. II s. 268).

[Dwuwiersz p.t. «Perspektywa»: «Na nic ci perspektywa we śnie się nie przyda, Tyle byś przez nią widział, co w wierszach Norwida».]

PŁUG A. Ludwik Norwid [nekrolog]. (*Kłosy* I s. 144).

[Wzmianka o C. N., «wysoce utalentowanym poecie, zamieszkałym w Paryżu».]

1883

C. NORWID. (*Kurjer Warsz.* nr 131 b).

[«Że był on poetą prawdziwym, poetą niepoślednim, dowodzi to, co po nim zostało, chociaż w żadną organiczną całość nie związane. - Wszyst-

kie te urywki są jak gdyby zapowiedzią jakiegoś wiekopomnego dzieła, które nie miało nigdy światła dziennego ujrzeć». Całość ok. 50 wierszy.]

C. K. NORWID. (*Wędrowiec* I s. 399).

[«Był to talent wybitny, któremu może oprócz A. Czajkowskiego co do plastyczności i harmonii wiersza nikt nie zrównał»... Całość kilkowierszowa.]

MICKIEWICZ WŁ. Z Paryża. (*Kurjer Warsz.* nr 144b).

[N. «posiadał niemały dar słowa. Gdy N. deklamował swoje własne poezje, każdy słuchacz byłby przysiągł, iż są to arcydzieła. Przy czytaniu czytelnik znajdował się wobec całego szeregu zagadek niepojętych».... O zbiorze pism N.: «jest to prawdziwa łamigłówka chińska przebrać te kartki, na których przede wszystkim ciągle jego «ja» czytać trzeba.... Czy zniknięcie N. wywoła na jego korzyść reakcję, na którą zdawał się liczyć, wątpić przychodzi».]

NEKROLOGIA. C. N. (*Kłosy* XXXVI s. 399).

[«.... świetnie się zapowiadał, ... spodziewanej miary nie dorósł, poezje wszakże .... pomimo mistycyzmu swojego i nie zawsze dość jasnej myśli .... posiadają wartość niepospolitą». Całość 12-wierszowa.]

NEKROLOGIA. Ś. p. C. N. (*Bibliot. Warsz.* III s. 164).

[«Z pierwocin płodów jego muzy, krańcowych co do kierunku społecznego, ale świetnych pod względem obrazowania i oryginalności języka wiele wróżono na przyszłość, co się jednakże nie ziściło». Całość 20-wierszowa.]

PAMIĘCI C. N. (*Czas* 31.V.).

[.... «poezje jego miały wysoki polot i pewną głębokość uczucia i myśli, choć zaciemnioną mistycyzmem i ekscentrycznością.... Podniosłość charakteru, szlachectwo uczucia i zdrowe zasady, łączące wielką miłość Ojczyzny z głęboką wiarą, jednały mu przyjaźń najznakomitszych członków emigracji». Przedr. w *Czasie* 21.V.1933.]

SZYMANOWSKI W. C. N. (*Tyg. Ill.* I s. 364).

[Wspomnienie o młodości C. N.: odsuwał się od «cyganerii»; «przede wszystkim uważał się... za artystę-rysownika».]

1884

[NIEWIAROWSKI A.] A. PÓŁKOZIC. C. N. Sylwetka pośmiertna. (*Wiek* nr 22, 27).

[N. «spotkawszy jaką dyskusję ważniejszą w gazetach, natychmiast się w nią wtrącał, przesyłając *bezinteresownie* piśmienne swoje bezstronne, oparte na gruntownej erudycji uwagi».]

[TOKARZEWICZ J.] J. T. HODI. Z przeżytych dni (*Kraj*, Ptrsb. nr 7).

[Spotkania z N. w l. siedemdziesiątych. Przytoczone rozmowy. «Drogocenny kruszec artyzmu był jednak w p. Cypr.... W liter. naszej, w sztuce był to fenomen blisko spokrewniony z filozoficznymi «unikatami» Hoene-Wrońskiego.... Poglądy N. radykalnie inne i różne były od wszelkich możebnych.... W obrazach N.... prędzej by może archeolog dobrał się do genezy tego dziwnego umysłu, niżli w jego pismach bardziej jeszcze skondensowanych.... W każdej rzeczy wyszperać on umiał przede wszystkim taki jej do innych stosunek, który ją czynił do tyla oryginalną, iż prawie obcą i nie tą samą z dobrze znanej się stawała». Omówił ten art. ARCIMOWICZ Wł. *Tęcza* 1930 nr 46.]

1885

KRASIŃSKI Z. Listy do St. Małachowskiego. Krak. s. 144, 153, 211, 224, 235, 236, 238.

[15. V. 48: «Czuwaliśmy po nocach z N. i Orpiszewskim, otoczeni dubeltówkami i pistoletami» w czasie rozruchów ulicznych w Rzymie. 1851: o zasiłkach dla N. 10. III. 51: N. «Karolowi Krasińskiemu odesłał wszystkie listy moje». 16. III. 51: «gdybym był w jego położeniu, jak on może bym wpadł w rozpacz i przeklinanie»...]

WSPOMNIENIA z czasów uniwersyteckich berlińskich od r. 1844 do 1847. (*Dzien. Pozn.* nr 142, 143).

[Streszczenie odczytu «Kraj a ojczyzna», jak sądzi Przesmycki (przyp. do PZ t. F s. 425, 465), niewątpliwie norwidowskiego. N. wymieniony pomiędzy hospitantami uniw. berl. «C. N. artystyczna to była dusza, pokrywająca wrażenność swą manierą pewną. Cichy i smętnego oblicza, rzadko kiedy przemówił dłużej, ale gdy się to zdarzyło, wygłaszał wtenczas w płynnej, ale cichej dykcji jedną i drugą prawdę swej piersi, oblekając ją w mglistą szatę, jak gdyby się lękał, lub nie chciał odzywać wyraźniej». Autor: M. MOTTY?]

1886

B[ARAŃSKI] F. Z teki jen. Skrzyneckiego. (*Przegl. Pol.* t. LXXXI s. 560, 596).

[«Biedny poeta-malarz! Żadnej po sobie wyraźnej nie zostawił spuścizny, zaledwie wspomnienie dziwactw pióra i myśli.... Ale spółcześni musieli w nim upatrywać pewien wdzięk osobny, tak życzliwie i serdecznie jako najmilszego wspominając go zawsze towarzysza, podnosząc jego wysokie przymioty umysłu i serca»!]

LENARTOWICZ T. Wspomnienie o Bohd. Zaleskim. (*Kłosy* nr 1091).

[«C. N., który mi służył za kornaka w Paryżu — raz szalenie pyszny, raz dobry jak anioł i pełen serca»...]

[NIEWIAROWSKI A.] C. N. przez Alexandra Półkozica. (*Kłosy* XLIII s. 314, 335, 346).

[«poezjom C. N. zarzucają wszyscy mistycyzm, obwinięty nadto jeszcze w formę niejasną.... Jest to zarzut prawdziwy, ale względnie tylko»: bo w tych czasach wogóle pisarze nie mogli «wyrażać się ani jasno, ani silnie». «Nie dotrzymał.... tego, co tak hojnie obiecywał za młodu, pozostanie jednak w dziejach liter. naszej — ciekawym i osobliwym zjawiskiem».]

RASTAWIECKI E. Słownik rytowników polsk. Pozn. s. 217.

[Krótka wzmianka o N.]

1888

GERSON W. Kartka z pamiętnika. (*Tyg. Ill.* II s. 12).

[Wspomn. o N. z 1856 r. jako «jednym z najwięcej.... wykształconych» w sztuce rodaków, co przebywali w Paryżu.]

PAWLIK M. Katalog księgozbioru, rękopisów.... pozostałych po ś. p. J. I. Kraszewskim. Lwów s. 261, 273, 284, 476, 511, 534, 536, 545, 552.

[Wzmianki o posiadanych przez Kraszewskiego dziełach N.]

1889

K. N. Kilka wspom. z życia Ł. z ks. Giedroyciów Rautenstrauchowej. (*Kłosy* I s. 101).

[Opow. R. o N.: «Piękny, ale złamany przeciwnościami, był cichym, milczącym; nieraz, z wizytą przybywszy, zasiadał nad albumem» i rysował. Zob. ZIEMACKI Wł. Zapomn. świadec. o N. (RL X 133).]

1891

SPASOWICZ Wł. Dzieje lit. pol. Przekł. z ros. Wyd .3 Krak. s. 483.

[«W Warsz. na początku piątego dziesięciolecia, poczęły się jakoby zarysowywać zawiązki nowej szkoły poetycznej, która, pochodząc w części od Bajrona, w części od przodowników polskiej poezji emigrac., zdradzała burzliwe dążenia postępowe, w formie nader niewyraźnej: R. Zmorski, Wł. Wolski, bracia Ludwik i Cyprian Norwidowie, A. Czajkowski.»]

1894

ANTONIEWICZ J. B. Katalog wyst. sztuki pol. Lwów, s. 234.

[Opis czterech rysunków N.]

KOŹMIAN A. E. Listy II cz. I s. 73, 78.

[Zjadliwe dowcipy na temat N.]

1895

CHMIELOWSKI P. Zarys najnowszej lit. pol. (1864—1894). Wyd. 3. Krak.-Ptsbg. s. 4.

[J. dno zdanie o N.]

MICKIEWICZ Wł. Żywot A. Mickiewicza. Pozn. t. IV s. 69, 204, 297—8.

[Drobne wzmianki.]

1896

MÉYET L. Nieznane wizerunki A. Mickiewicza. (*Tyg. Ill.* nr 50).

[O portr. rysow. przez N. piórkiem w r. 1848 i ofiarowanym Gustawowi Zielińskiemu.]

SMOLIKOWSKI P. ks. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańsk. IV s. 188.

[O oświadczeniu N. na sejmiku emigracyjnym w Rzymie 27.III.1848.]

1897

ENCIKŁOPIEDICZESKIJ SŁOWAR'. Izd.: F. A. Brokgauz, I. A. Efron. Ptsbg. XLI s. 359.

[Wzmianka parowierszowa.]

KOPERA F. Nieznana autobiografia C. N. (*Wiadomości Numizmat.-Archeolog.* nr 34).

MYCIELSKI J. Sto lat dziejów malarstwa w Polsce. 1760 — 1860. Krak. (Wyd. 2, Krak.

1898. Wyd. 3, Krak. 1902 s. 628).

[«mocno zagadkowej wartości przymiotów pisarz i artysta o zagadkowych tendencjach, ostatecznie zaś i malarz i poeta drugorzędny».]

SIWIŃSKI E. Garść wspomnień. (*Gaz. Warsz.* nr 47 i n. Wyjąt. przedr. *Przegl. Liter.* Krak. nr 5).

[N. — pisarz o rozdźwięku wewn., ale stać go na rzeczy świetne, jak np. przekład «Odyssei». Anegdota o powodzie wyjazdu N. do Ameryki. O Zakładzie ś. Kazimierza. Zdania N. o Chopinie: «Miewał momenty egzaltacji słuchu i.... słyszał.... wtedy dźwięki niezasłyszalne dla zwykłego ucha». Wychudłego Chopina porównał raz N. «do jakiegoś arcydelikatnego owadu, którego należało dotykać się z największą ostrożnością, ażeby mu nie uszkodzić skrzydeł».]

ZDZIECHOWSKI M. Byron i jego wiek. Studia porównaw.-liter. Krak. II s. 618.

[Pism C. N. «pomimo najszczerszej chęci nie byłem w stanie zrozumieć, pisać więc o nim nie mogę. Może kto inny, szczęśliwszy ode mnie, odgadnie myśli zawarte w potoku ciemnych jego, zawiłych i nieznośnie afektowanych okresów».]

1900

ALBUM pamiątek polskich w Paryżu. Paryż. Tabl. 9.

[Widok grobu zbior. pols. na cmentarzu Montparnasse, w którym m. i. pochowano jakoby N. Wiadomość mylna.]

CHMIELOWSKI P. Historia lit. pol. Warsz. V s. 134-6.

[O wpływie Słowack. na N. «Zbrzydził sobie zwykłą pospolitą rzeczywistość»... «Wszystko, co było tajemniczym, pociągało go ku sobie najsilniej.... chciał wyrazić a raczej dać uczuć pojęcia nieskończone.... za pośrednictwem takich połączeń słów, które by działały na czytelnika sugestyjnie».]

GRĄDZIELSKI K. Dzieje lit. pol. Krak. s. 267.

MARRENÉ-MORZKOWSKA W. Symbolista sprzed 50 laty (*sic*). (*Wędrowiec* s. 285, 307, 333, 365. Przedr. w *Tygodniu, dod. do Kur. Lw.* nr 24-26).

[Rozszerzenie artykułu z 1879.]

TARNOWSKI St. Historia lit. pol. Krak. V s. 435.

[Jedyna wzmianka o N. w informacji (błędnej), że on był tym, który Krasińskiemu «zaniósł» odpis wiersza Słowackiego «Do autora Trzech psalmów».]

ZALESKI J. Bohd. Korespondencja. Lw. 1900 - 1904. II s. 75, 87, 95, 128, 174, 187, 202; III s. 80; IV s. 121, 177; V s. 41, 254, 298, 355, 356.

[Listy do N. i o N. ilustrujące wieloletnią przyjaźń dwu poetów. M. i. 27. I. 48 zachwyt nad «Wandą» w 1-ej redakcji. IX. 49 do J. Koźmiana: «N. po staremu bajronizuje. Mętno mu i smętno w sercu. Opuścił ręce, a krnąbrny w duchu, iż niczyich rad nie przyjmuje. A szkoda tyle niepospolitych talentów. Taka potężna inteligencja i cóż po tym? Marnuje dary i łaski, manieruje w pismach, dziwaczy w życiu»... 16. VIII. 51 do M. Dziekońskiej: słychać, że drzeworyt N. «wcale mu się udał»; ale N. «rozkoszuje za długo w jałowych poetyckich marzeniach»... 27. III. 69 do F. Iwanowskiej: «C. N., genialnych pomysłów artysta, ale w życiu trochę dziwak». 22. XI. 72: pochwała pomysłu «Kleopatry i Cezara». 15. VI. 80 do Wł. Chodźkiewicza: «Oj, biedny bardzo nasz Norwidek! Zestarzał za wcześnie, a po dziś dzień duch w nim żartki i umysł nielada bystry».]

1901

BRUECKNER A. Geschichte d. poln. Literatur. Lipsk s. 442.

[«C. N., Slowazki bis zur Unverständlichkeit nachahmend».]

KRECHOWIECKI A. Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych. Lwów s. 43.

[Uwagi Zal. o «Wandzie» N.]

PIĄTKOWSKI H. Album sztuki pols. Warsz. s. 76.

[«C. N. w wolnych chwilach od pracy lit. bawił się ołówkiem, gwaszem i akwarelą.... Artystą nie został, zdobył zaledwie możność podkreślania plastycznie swych literackich pomysłów.»... «Zdolny kiedyś rymopis, niedoszły artysta...., cyganem pozostał do śmierci.»]

PRZESMYCKI Z. Los geniuszów. (*Chimera* I s. 9-16.)

1902

CYBULSKI A. L. Kaplica sztuki czystej. (*Tyg. Słowa Pol.* nr. 22).

[O «Wandzie» N.]

GASZYŃSKI K. Listy do L. Siemieńskiego. Ogł. St. Kossowski. (*Słowo Pol., dod. lit.* nr 175, 201. Powtór. w *Sprawozdaniu gimn. im. Słowack.* we Lw. 1911. Osob. odb. p. t. *Przyczynki i mater. do dziejów lit. pol.* 1911. Powiększ. w książ. *Wśród romantyków i romantyzmu,* Warsz. 1916 s. 270, 272).

[14.IX.1851: «Zwolon» – «coś jakby urywane frazesy w gorączce leżącego człowieka».... 2.X.1851:.... «żal mnie bierze nad tą inteligencją zwichniętą. Jest to fortepianista, któremu brak palców»... Obydwa ustępy o N. przedr. w PZ. (A. 812). Krótszą wzmiankę o N., jako uosobieniu niezrozumiałości, zawiera list G. do Cieszkowsk. z 29.IV.51. *(Rocznik Koła Polon. Słuch. U. W.* 1927 s. 203).]

GOMULICKI W. Jeszcze jedna «Wanda». (*Kraj* nr 38).

MALCZART S. C. N. poglądy na sztukę narodową. (*Tyg. Słowa Pol.* nr 6—9).

OTTUV SLOVNIK NAUCNY. Praga. T. 18 s. 427: N. C.

W pierw. wyrazie nad U powinno być «kółko», w trzecim nad C – «daszek»; I oraz Y winny mieć akcenty: co zaznaczamy wobec braku odpowiednich czcionek.]

1903

BRUECKNER A. Dzieje lit. pol. w zarysie. Warsz. s. 251, 365. (Zmienione wyd. 2 Warsz. 1908 t. II s. 345. Zmienione wyd. 3 Warsz. 1924 t. II s. 316, 408, 455, 477).

WITKIEWICZ St. Dziwny człowiek. Lwów s. 96.

[«Nic nie wiedzieliśmy, ... że C. N. wypowiedział o sztuce głębokie prawdy, które wsiąkły i skryły się na długie lata»...]

1904

CHŁAPOWSKI F. C.K.N. Ekscerpt z odczytu w Tow. Przyj. Nauk. Pozn. (*Kur. Pozn.* nr 285. Inf. w *Rocz. TPNP* s. 174).

[Informacje biogr. i bibliogr. W dyskusji zabierali głos W. Engestroem (kt. uważa N. «za jednego z najlepszych rysowników pols. minionej doby») i B. Erzepki (dla kt. N. jest «wybitnym poetą, nie zrozumianym przez swój czas, niestety».]

CHMIELOWSKI P. «Chimera». (PL III s. 330).

[Ocena działalności Miriama jako odkrywcy N., którego pisma zresztą «mogły pozostać w ukryciu, ... bo wykazują .... umysł zmanierowany».]

CYBULSKI A. Ł. Dwa nieznane portrety Krasińskiego. (*Tyg. Illustr.* I s. 387).

[O dwu portr. akwarelowych N. Przypisek o innych jego pracach graf., rys. i mal.]

GOMULICKI W. N. jako humorysta. (*Wędrowiec* nr 1).

[«Klary Nagnioszewskiej samobójstwo» — «tragedia» w rysunkach N. z kilku słowami wstępu.]

GOMULICKI W. «Ostatnia z bajek» C. N. (*Kraj* nr 11).

[«Wielbicielom zapoznanego poety (liczba ich nieustannie się powiększa) przyniosła .... *Chimera* nowe jego arcydziełko».]

KARCZEWSKI W. W sprawie portretów Krasińskiego. (*Tyg. Illustr.* II s. 704).

KRASIŃSKI Z. Listy do L. Orpiszewskiego. (*Pamiątk. księga St. Tarnowskiego*. Krak. I s. 259, 265, 266, 268, 270, 274, 276, 278).

[Wzmianki odzwierciadl. zmienne koleje przyjaźni Kr. z N.]

KRASZEWSKI B. Listy sprzed pół wieku. (*Kraj* nr 20).

[Przypisy do opublik. listu L. CZAYKOWSKIEGO z r. 1858, zawieraj. znaczny ustęp o N.: «nic w nim dziwacznego dostrzec nie mogłem. Owszem, nadzwyczaj przyjemny, b. myślący, a przede wszystkim niezmiernie łagodny w każdym swym sądzie człowiek....Mówi dość płynnie, lecz myśl mu skacze po wszystkim, po ziemi i po gwiazdach, a na zapytanie (które dosłyszy) odpowiada tak, że do słów jego własną swą myślą trzeba sobie długi most zbudować. Zresztą wszystko com słyszał nie było tego rodzaju, by zrozumieć tego nie można (jak większa część jego poezji) i oznaczało zawsze człowieka b. niezwykłego prądu myśli».]

KRONIKA POWSZECHNA. Literatura. (*Tyg. Ill.* II s. 557).

[Apel Z. Przesmyckiego do posiadaczy szczątków puścizny literackiej po N. o ich udostępnienie w celu wydania zbioru dzieł jego.]

[PRZESMYCKI Z.] C. N. dzieła zebrane. (*Chimera* t. VII s. 149).

[Zapowiedź wydania o układzie cyk-

licznym, które by się stopniowo uzupełniało. Oburzenie na «zgraję snobów i naginaczy», którzy «podsuwają własne bezłady i rozwichrzenia pod tarczę wielkiego i bezdennie głębokiego» poety, przekręcają go i karykaturują, i na konserwatystów, co z «protekcjonalną łaskawością» powtarzają «stare, śmieszne zarzuty».]

P[RZESMYCKI] Z. Z notat i dokumentów o C. N. (*Chimera* t. VIII s. 419).

[Przedmowa do «Kleopatry». Ikonografia C. N. O bibliografii. Działalność artyst. C. N. Do życiorysu C. N. Tu m. i. cyt. list M. GENIUSZA o «trzech różnych postaciach N.» (s. 425)]

STRZEMBOSZ W. Nieznany medalion Krasińskiego. (*Tyg. Illustr.* nr 34).

TRETIAK J. Juliusz Słowacki. Kraków. II s. 405.

[Rola N. przy lipskim wyd. wiersza «Do autora trzech psalmów». Cytowana wersja, którą N. przytacza «w swojej mocno pretensjonalnej a mętnej rozprawie o J. Sł.»]

WIELKA ENCYKLOPEDIA ILUSTROWANA. Warsz. Seria 2. T. III-IV s. 221.

[Artykuł 1-kolumnowy. Autor J. Z.]

WITTE K. «Cyganeria Warsz.» i T. Lenartowicz. (*Tyg. Illustr.* nr 27).

[Cyt. list Lenart.: «N. zapowiadał coś wielkiego i oryginalnego, więcej niż my wszyscy; pochwały i pycha szalona otumaniły go»; pisał «w najniezrozumialszej formie i zaniedbanym wierszem»; «nie oceniony, bo są tam pod dziwactwem formy głębokie i piękne myśli».]

1905

BRODZKI Z. C. N. (*Prawda*, Warszawa, nr 16).

[O związku N. z romantyzmem i współczesnością. Cechuje go religijna wiara w postęp; w twórczości nie «plastyka kształtów», lecz «muzyczność nastroju», «subtelność niedomawiania, siła łączenia rzeczy myślowych z uczuciowym ich odczuciem». Szczytem twórczości «Kleopatra».]

BRZOZOWSKI St. C.N. Próba. (*Krytyka* II s. 244. Przedr. *Kultura i życie* Lwów 1907 s. 159).

[O N. jako typie twórcy. «Utwory N. są jak mowa ruin.... Rysem zasadniczym całej twórczości N. jest wysiłek, aby nie uwierzyć w życie.... N., gdy pisał, świat jako słuchacz i świat jako siła stawały się niepotrzebne».]

FELDMAN W. Piśmiennictwo polskie. 1880-1904. Lwów I s. 59; II s. 113; III s. 151-2; IV s. 153.

MIK. N. Notatka lit. (*Życie i Sztuka, dod. do Kraju* nr 17).

[O wpływie upadku heglizmu na myśl i twórczość N. O nierówności jego dzieł: «Wiersz piękny i wiersz brzydki, myśl jasna i myśl dziecinna ciągle ze sobą tak blisko sąsiadują»...]

NOTZ K. Pamiątki po N. (*Tydzień, dod. do Kur. Lwow.* nr 27. — *Życie i Sztuka, dod. do Kraju* nr 23).

[O albumie z 1846 — 47, o modlitewniku 1846 *etc.*]

ŚWIEYKOWSKI E. Pamiętnik Tow. Przyj. Sztuk Pięk. w Krak. 1854-1904. Kraków s. XXII.

[N. wraz z Gierdziejewskim reprezentantami «romantycznego akademizmu». W wyd. 2 s. 114 wymien. prace N. wyst. 1855 i 1856 r. w Kr., w 1898 w Warsz. oraz kilka inn. znanych skądinąd.]

1906

MALEWSKI Z. Poezja czynu. (PL V s. 383).

[«N. jest przede wszystkim *poetą czynu*. Poza jedynym wyłącznie, wiecznym kierunkiem Prawdy, nie uznawał on żadnego prądu ni doktryny.» Dłuższe uwagi o «Niewoli», «Fulminancie» i «Krakusie».]

MICIŃSKI T. Do źródeł duszy polskiej. Lwów s. 6, 32, 40, 49, 146.

[Mistyka zaklęła N. w kamień sfinksowy, który — wykopany — «wskazuje drogę Milczenia wiodącą do gwiazd». I t. p. Ale «nigdzie mniej nie rozumieją N.», niż w Warszawie.]

POTOCKI A. C. N. (na tle «Promethidionu»). (*Słowo Pol.* nr 536).

WYSTAWA N. (*Słowo Pol.* nr 277; *Tydzień, dod. do Kur. Lw.* nr 24).

[Komunikat dziennikarski o wystawie zamierzonej przez grupę artystów «Norwid». Zapewniło jej pomieszczenie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięk. w Krak. w sierp. i wrześ. 1906. Apel do posiadaczy zbiorów o eksponaty i informacje.]

1907

BIEGELEISEN H. N. i Krasiński. (*Kur. Lwow.* 9.II. Przedr. *Ludzkość* nr 80, dod.)

[Zawiera pierwodr. części wiersza Kr. do N. («Tyś nie śmierci łup»), napis. w Heidelbergu 10.VIII.1848 i przepis. w liście z tego dnia do D. Potockiej: «Pamiętasz wiersze Norwidowe, b. ładne, którem ci przesłał niedawno, gdzie sobie śmierć wróży. Takimi na nie odpowiedziałem». Wiersz przedr. w *Pism.* Kr. pod red. Czubka, 1912, VI 232.]

BRZOZOWSKI St. Testament C. N. (*Świt*, Kijów, nr 15, 16. Przedr. w *Dzieł wsz.* t. IV, 1936, s. 149).

[O N. jako o jednym «z najgłębszych, jakie kiedykolwiek działały u nas, umysłów», «jednym z najrdzenniej polskich pisarzów».]

[KACZKOWSKI J.] J. P. d'ARDESCHAH. Pro N. (Wstęp do tomu *C. N. Eine Auswahl.* s. III-XLVII).

[N. określony jako «das polyphone Genie, der absolute Künstler». Szczególnym rysem jego twórczości jest mieszanina symbolizmu i realizmu, kt. go spokrewnia z takimi pisarzami, jak E. T. A. Hoffmann, J. P. Jacobsen, a zwłaszcza Villiers de l'Isle Adam. «Er ist oft schon so differenziert u. genau im Ausdruck, wie ein Moderner.»]

PIĄTKOWSKI H. Anioł śmierci – rysunek C. N. (*Tyg. Ill.* nr 27).

P[RZESMYCKI] Z. Sofos – Dziewica – Atessa – Helois i nieznany list J. Słowackiego. (*Chimera* X s. 531).

[O miłości N. do Zofii Węgierskiej.]

ZRĘBOWICZ R. C. N. (*Nasz Kraj*, Lw., I s. 761).

1908

BALICKI A. E. C. K. N. (*Sprawozd. gimnaz. III* w Krakowie s. 1-31, 1 tabl.).

[Autorowi się zdaje, że «potężną kartę zajmie N. w historii pol. malarstwa,

jako rysown. i malarz, a zwłaszcza jako geniusz w malowaniu akwarelą; mniejsze i skromniejsze natomiast.... ako poeta. Zapewne, ciekawy on i oryginalny w tej gałęzi twórczości, ale piękna tam mało»... Cyt. z rękop. wiersz bezim., którym żegnano N., gdy wyjeżdżał z kraju («Bóg cię żegnaj, Norwidzie, Wieszczu polskiej ziemi»). Wiadomość z Zakł. ś. Kazim., że «kufer cały zapisanego papieru i rysunków po śmierci N. natychmiast spalono», albowiem «treść ich bluźniła Bogu», co autor cytuje ze zgrozą.]

Rec. Dicksteinówna J. *Książka* 1909 s. 272.

BANDROWSKI JERZY. C. K. N. (*Noviny* I 23, 24, *Prehled Revii* IV s. 355).

[W *Prehled* nad r winien być «daszek».]

B[UKOWIŃSKI] W. W ćwierć wieku. (*Sfinks* z. 5 s. 177).

[Wspomnienie pośmiertne o N. w 25 rocznicę zgonu.]

CERNY Ad. C. N. (*Hlidka Casu*, c. 37).

[Wedle R. Vrtela Bibliogr. hist. l. p. i kryt. pol. za 1908 i 1909.]

[Pierwsza litera nazwiska autora, pierwsza wyrazu *Cas* i skrótu c. winny mieć znaki diakrytyczne («daszki»).]

CYPRIAN NORWID... (*Nasz Kraj* t. VI z. 8, d. 23. V).

[Odezwa Komitetu Obchodu 25 rocznicy śmierci N., zorg. w łonie Tow. Wzaj. pomocy literatów i artystów polskich. «C. N. — poeta, dramaturg, malarz, rzeźbiarz — postać renesansowa w polskiej romantyce, otrzymuje miejsce na Parnasie, aby dopełnić prawd» «samodzielnymi bojami» wywalczonych... Przewod. Komitetu był W. Bruchnalski; zastępcami: J. B. Antoniewicz, J. Kallenbach, W. Siemaszkowa; sekretarzami: H. Cepnik, K. Jaworski, M. Kazecka, K. Makuszyński, R. Zrębowicz. — W tymże nrze przedruk. kilka wierszy N., które skomentował R. Zrębowicz w rubryce Spojrzenia.]

[FELDMAN W.] (f). Geniusz a społeczeństwo. (*Krytyka* I s. 570).

FELDMAN W. Współcz. literatura polska. Wyd. 5. Warsz. s. 27-48. (Wyd. 6: 1918. Wyd. 7: 1923. Wyd. 8: 1930.)

[Osobny rozdział o N. Nadto 28 wzmianek w różn. miejscach tekstu. Powtarzają je dalsze wydania.]

GROSTERN S. Historiozofia

poetycka N. (*Liter. i Szt., dod. do N. Gazety* nr 24).

GROSTERN S. Metafizyka Wilde'a i N. (*Liter. i Szt., dod. do N. Gazety* nr 22).

JANKOWSKI J. Prześliczny wiersz. Nieznany utwór N. (*Świat* nr 48).

[O wierszu N. «Wspomnienie».]

JANKOWSKI Wł. O «Assuncie» C. N. (*Sfinks* z. 4 s. 156).

JANKOWSKI Wł. Zaleski i N. W 25 rocznicę śmierci N. (*Sfinks* z. 5 s. 181).

JANKOWSKI Wł. Zapomniany poeta. (*Ateneum Pol.* I s. 342).

JELLENTA C. Krakus i Alina. (*Nowa Reforma* 14. VI. Cyt. w przypis. PZ t. C s. 424).

K[OROTYŃSKI] W. C. N. (w XXV rocznicę zgonu). (*Kur. Warsz.* nr 147).

[«KRAKUS» w teatrze krak.] Rec. Balicki A. E. *Przegl. Powsz.* CLXIX s. 152; [Noskowski W.] Wł. Łada, *Kurjer Warsz.* nr 160; K. R[akowski] *Czas* nr 131; bezim. *Głos Nar.* nr 206, *Kur. Pozn.* nr 148; *Krytyka* II s. 112.

KVAPIL Fr. Z basni C. K. N. (*Slovansky Prehled* Praga t. IV).

[Życiorys N. i przekład kilku utworów.]

[y w nazwie pisma winno mieć akcent, r — znak w postaci «daszku».]

KWIATEK J. C. N. jako reakcjonista. Jego poglądy religijne, narodowe i społeczne. Stosunek do Mickiewicza w r. 1848. (*Naprzód*, nr 347-9, 353-4).

[Głównie o okresie 1845-9. Mickiewicz dla autora jest wcieleniem dążeń wolnościowych; N. to jego przeciwieństwo. Silny wiersz «John Brown» swoją «apoteozą wolności i demokratyzmu kłóci się z całą *treścią społeczną* utworów N.» «Nawet z samotności i przeczulenia artystycznego wyrosły arystokratyzm ducha nigdzie nie ma u niego cech indywidualnie-anarchistycznych, nietzscheańskich, że tak powiem. Wnet bowiem miarkuje go pokora chrześcijańska»... «Typowy klerykalizm i wzgarda dla demokracji

i równości społecznej, czarnobłękitną nicią snująca się przez wszystkie etapy twórczości N., pozostały najpewniej niewzruszonymi podwalinami i późniejszych jego poglądów ».]

MĄCZEWSKI P. C. N. o genezie swej broszury p.t. «O sztuce». (*Pam. Lit.* VII s. 191).

[O dedykacji na egz. ofiarowanym przez N. A. Gillerowi w r. 1870.]

PIERWSZY SYMBOLISTA POLSKI. (*Biesiada Lit.* nr 24, 25).

PR[OKESCH] W. Wskrzeszony poeta. (*N. Ref.* nr 261).

ROGALSKI L. Historia lit. pol. Kraków II s. 208.

RYSUNEK C. N. (*Biesiada Lit.* nr 20).

[Not. o przeświadczeniu N., iż dopiero potomność go zrozumie, i o «Zoilusie».]

SIEDLECKI A. G. Teatr N. (*Czas* 4. VI. — Przedr. w brosz. wyd. przez Teatr Miejski w Krakowie z powodu przedstawienia «Krakusa»).

[«Malarz, rzeźbiarz, snycerz, liryk i myśliciel, N. wszystkie te twórcze pierwiastki kojarzył jakby atomy pierwotne dla wielkiej syntezy teatru. ....W dramatach zajaśniała najświetniej forma liryczna N.»]

SMOLEŃSKI T. Egipskie norwidiana. (*Ateneum Pol.* Lwów II nr 1).

[O obrazach olejnych N., które posiadał M. Geniusz w Port-Saidzie. O korespond. N. z. M. Geniuszem. O wierszach: «Skała-Lumirowej», «Futerał na kapelusz», «Tak małżeńską receptę», «Ukleiłem sobie z papieru nos» i dwu ucinkach na jubileusz Kraszewskiego. Zdanie N. o «trzech wieszczach»: «Pan Adam to rzeźbiarz, Juliusz to malarz, a Zygmunt to architekt». Wspomnienie o norwidowskiej deklamacji fragmentów Dantego w jednym z salonów, kiedy to skandal wywołało wyrażenie o Smoku, «od którego cała ziemia zasmrodzona».]

ŚWITALSKI M. Geschichte d. polnischen Literatur. Kempten, Monachium.

[Wzmianka o N.]

WIECZÓR NORWIDOWSKI. (*Tyg. Illustrowany* nr 35).

[Wzmianka o wieczorze, zorganiz. w Filharmonii przez uczniów Szkoły Aplikacyjnej przy Warsz. Teatrach Rząd. Zob. C. N. Wystawa w 125 rocz. urodzin: Przewodnik, Warszawa 1946 s. 13.]

WITKIEWICZ St. Matejko. [Monografia]. Lwów. Wyd. 2 powięk. 1912 s. 127.

[O malarstwie N.: «upostaciowanie konwenansu romantyczno-klasycznego».]

ZRĘBOWICZ R. O «Assunncie» N. (*Słowo Pol.* nr 101).

1909

A. B. Ciekawe zbiory [J. Olszewskiego]. (*Świat* nr 4).

[Wzmianka o N. jako «malarzu-amatorze» i reprod. rys. «Matka z dziec.»]

BRZOZOWSKI St. Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej. Lwów (2 wyd. 1912. 3 wyd. w *Dzieł. wszyst.* Warsz. t. VIII, 1938, s. 128-138 i *passim*).

[«Istotą twórczości N. była jego historyczna wiara, wynikiem zewnętrznym — zamknięta w sobie, patrząca na świat z wielkiego oddalenia, pobłażliwa, to znowu pogardliwa tak bardzo, że odrzucająca wraz z gniewem samo przebaczenie — postawa wobec życia».]

CYWIŃSKI St. O C. N. słów kilka. Krak. (*Łan Młodzieży* s. 306, 336, 354, 371. Osob. odb.)

GOMULICKI W. Pogadanka o C. N. *Kraj*, dod. nr 9).

HAHN W. C. N. o Słowackim. (*Przewodn. Nauk. i Lit.* s. 37. W książce *Przyszłość moja*. Pozn. 1921 s. 269.)

JABŁONOWSKI Wł. O C. N. (*Słowo Pol.* nr 269, 271; *Rodzina i Szkoła*, dod. s. 85,113).

JELLENTA C. C.N. Szkic syntezy. Stanisławów. 107 s. (Liter. i Sztuka — Monografie. VII).

[Rozdziały: 1. Człowiek i ustrój duchowy. (Uwydatnienie dyskrecji liryki N., jego religijności, humanizmu i «czuwania wewnętrznego»). 2. Poeta ludów i stygmatów. («N. lubo-

wał się szczególnie w grze mozajkowej różnobarwy narodów»). 3. Gama sztuki i wieża prac ludzkich. (O prekursorskich ideach «Promethidiona»). 4. Cisi bohaterowie tragedii. (O «Krakusie» i «Wandzie»). 5. Tony najmocniejsze. (Rozbrzmiewają one, zdaniem autora, w tych poezjach, w których «najwięcej protestu i wyrzutu»; lecz zawsze N. «znajduje wiarę w przyszłość». «Absolutnie» wypowiedział się N. w odczytach o Słowac., ujawniając w nich w pełni «wieczną czujność i surowość ludzkościowego sumienia»). 6. N. i przyszłość. (... «Nie wszystkie poetyc. dzieła N., choć z tak rozłożystego i wiecznotrwałego pnia wyrosłe, miały w sobie zaród życia pośmiertnego»; «N. szedł naprzód, ku jutru, swymi poglądami i myślami, ale nogi miał nieskończenie spętane mnóstwem różnorodnych czci i tradycyj». Widać to w języku, «nie zawsze kwitnącym i świeżym», w «stylizacji archaizującej»; nawet w jego neologizmach, «których tworzeniem igra z bezprzykładną łatwością», za dużo znać «korzeni dawnych». Mimo wszystko jednak można go nazwać «Platonem poezji polskiej».]

Rec. Chlebowski B. *Książka* 1909 s. 238; Czekalski E. *Prawda* nr 17; Jabłonowski Wł. *Kur. Pozn.* nr 135-137; [Prokesch W.] w. p. *N. Ref.* nr. 541; Stodor A. *Przew. Nauk. i Lit.* s. 187.

KRECHOWIECKI A. O C. N. Próba charakterystyki. Przyczynki do obrazu życia i prac poety na podstawie źródeł rękopiśmiennych. Lwów. 2 t. 221, 294 s. (Część druk. w *Bibl. Warsz.* 1908).

[Najobszern. dotąd biografia N. Pisana z troską o bezstronność, acz bez wybitnej sympatii. Główne pierwiastki duchowe natury N. widzi K. w «wysokim rozumieniu o swej wyższości umysłowej», w dumie rodowej i głębokiej religijności. «W myślach swych i uczuciach stawiał na pierwszym planie i miejscu: *Ludzkość*, na drugim: *Ojczyznę*». «Tę cechę kosmopolityzmu mają też .... wszyst. niemal utwory N.» Obszerniejsza, w sumie ujemna (mimo przyznania różnych piękności) charakterystyka «Quidama» i «Kleopatry». Wiele ineditów, które potem weszły do PZ i WP. Fragmenty niedruk. l. St. KOŹMIANA z 1847 («N. bardzo wam polecam; jest to piękna a bolejąca dusza», II s. 318), listów J. B. ZALESKIEGO (II 232), J. DYBOWSKIEGO (II 296) i A. NORWIDOWEJ, bratowej poety (I 7, 121, 180). Ta ostatnia, Francuzka z wychowania, uwydatnia w naturze N. «une douceur de caractère rare chez un homme, une grande noblesse d'âme et une bonté inépuisable».]

Rec. Chlebowski B. *Książka* s. 433; Gawalewicz M. PL IX 156; Jabłonowski Wł. *Kur. Poz.* nr 135–137; Rolle M. *Słowo* nr 179, przedr. w *Dzien. Chicagos.* nr 210; Schroeder A. *Dzien. Polski* nr 269, *Świat* nr 49; Zdziarski St. *Przegl. Powsz.* LXI 101.

LAM St. Trzy szkice o J. Słowackim. (*Kalend. Słowackiego* na r. 1910, Tarnopol, s. 22).

[Rozdział: Słowacki a N.]

MAZANOWSCY A. i M. Podręcznik do dziejów lit. pol. Krak. s. 424.

TARNOWSKI St. Julian Klaczko. Krak. (Osobne odb. z *Przeglądu Pols.* 1908). T. I s. 63, 178.

[List Kl. do J. Koźmiana z końca 1849: «N. mnie b. niepokoi – i serce chore i umysł chory – rady nie przyjmuje, a kołysze się ciągle w jakiejś samobójczej genialności, a ze zdolnościami swymi robi tylko łamane sztuki, więcej obawy, niż podziwienia obudzając». List Kl. do Kastorego z grudnia 1858, m. i. o broszurze N. «O sztuce»: ... «jeślibyś co w niej zrozumiał, racz o tym natychmiast donieść światu. ... A wiesz, że C. K. N. drukuje kompletny zbiór pism swoich! .... jakiś obywatel litewski dał fundusz».]

1910

BAŃKOWSKI P. Norwidowe poglądy na sztukę. (*Przegl. Narod.* I s. 197).

BRZOZOWSKI St. Skarga to straszna. Krak. (Przedr. w *Dzieł. wsz.* t. IV, 1936, s. 270).

[«Drogi wszystkim duchom polskim, jasnowidzący N.»....]

WIERZBICKI S. Pisma pośmiert. Lwów.

[Szkice: «Pamięci C. N.» (przedr. ze *Słowa Pol.* 1908 i *Rodziny i Szkoły* 1909) i «C. N. w przekł. niem.»]

ZRĘBOWICZ R. O stylu N. (*Krytyka* z. 3 s. 183).

[«Drogi do myśli poety wiodą przez lapidarną, mozolną rytmikę, otwierającą perspektywy nieskończoności – poprzez formy i zwroty, których od treści absolutnie oddzielić nie można. Czytanie utworów poety jest ustawiczną walką o przywłaszczenie sobie jego stylu»...]

1911

BEREŻYŃSKI K. Filozofia C. N. (*Sfinks* nr 38. Osob. odb. Warsz. 83 s.)

[Analiza filozofii «słowa» i «milczenia». Charakterystyka religijności N. Zarys jego historiozofii, poglądów społecznych, teorii heroizmu i pracy. Uwagi o języku i stylu. Wskazanie na związki myśli N. z francuską filozofią tradycjonalistyczną, z Libeltem i polskimi mesjanistami.]

KRASIŃSKI Z. Listy do St. Koźmiana. (PL X s. 300, 322, 331, 334, 335, 340-41, 347, 354, 357, 359, 367, 368, 374-76, 380-81, 388, 490).

[Listy te wyszły także w osob. odb. Mówi o nich Kossowski (Kr. a N. 1912) i Przesmycki w przyp. PZ (F 478-495). Z Rzymu 25. I. 48 pisał Kras. o N.: «Skarb mu wielki dan od Boga — byle go umiał użyć»; 20. II. 48: «Nader uprzejma natura, bez namiętności żadnej, bez stronniczości». Potem sądził inaczej: 25. II. 51: «Co za fochy, złości, napady, wyrzuty, obelgi.... Mickiewicz niedawno ukąsił go ironiczną pochwałą, a mój N. się od tego dnia wściekł. *Jam mu wraz z Augustem* radził, by nie tak ciemno pisał. Zawsześmy się starali pomóc, o ile mogliśmy, jego osobie. Prawda, że na druki jego poem. nie dawaliśmy».]

MODLITEWNIK [C. N.] (*Przegl. Powsz.* CIX, wkładka 2-kartk. między s. 300 a 301).

[Wiadomość o «Modl.» z 1846. Zapowiedź jego wydania. 3 str. próbne. W tymże zeszycie druk. «Monolog».]

POTOCKI A. Pol. lit. współcz. Cz. I. Kult zbiorowości. 1860-1890. Warsz. 1911-12. *Passim.*

[N. «Mojżesz sztuki Polski.... może najgłębszy wewnętrzną muzyką słowa poeta». Wiele drobnych wzmianek uwidocznionych w indeksie.]

PRZESMYCKI Z. [Przypisy do *Pism Zebranych* N. Warsz.-Kraków.]

[Bezcenne komentarze biograficzne, historyczne, literackie. Pierwodr. listów: H. de CHARENCEY, sekretarza Société de Philol. w Paryżu, do N. z 29. III. 74 (E 271), K. KOŹMIANA do F. Wężyka z 20. I. 46 i 17. III. 53 (F 476), T. LENARTOWICZA do N. (wierszem) b. d. (A 1004), tegoż do B. Wierzbowskiej z 24. III. 71 (A 825), J. ŁUSZCZEWSKIEJ (DEOTYMY) do N. z 17. V. 57. (A 983), L. PAMPALONIEGO do N. z 25. V. 44 (F 462),

PIUSA IX do N. z 27. III. 61 (A 863), Ł. RAUTENSTRAUCHOWEJ do N. z 29. XII. 61 z naganą konfederatki (A 1034), ks. J. TAŃSKIEGO do Z. Przesmyc. o pamiętnikach N. pis. pod koniec życia (F 435), Z. WĘGIERSKIEJ do N. b.d. (z 1. 60-69) o rozwijaniu przez nią pomysłów N. (F 429, 436), A. ZALESKIEGO do Kraszewskiego z 12. XII. 58 o zamierz. zbior. wyd. poezyj N. Pierwodr. wierszy: T. LENARTOWICZA o N. (w alb. T. Maleszewskiego) z 59 (A 991), J. ŁUSZCZEWSKIEJ do N. z ok. 60 (A 1029). Przedr. listu ABD-EL-KADERA do N. z VIII. 1860 (A 1024). Obfite uwagi krytyczne.]

ROCZNIK Tow. Pols. Liter.-Art. w Paryżu 1911-12. Pamiątki pols. i groby pols. Ze 100 ilustr. Paryż s. 73, 244, 315.

1912

BRZOZOWSKI St. S. Wyspiański. Druk. z papier. pośmiert. (Przedr. w *Dzieł. wsz.* t. VI s. 339).

[«Świeżo ogłosz. przez *Chimerę* pisma N. stały się powodem prawdziwego wyścigu snobów. Na plan ostatni schodzi twórca i dzieło. Pozostaje tylko sposobność zadziwienia siebie i innych subtelnością własnego odczucia»...]

CH[OŁONIEWSKI] A. Jan Skrzynecki we wspomnieniach córki (*Świat* nr 11).

[W Brukseli, a więc 1846-7 r. — wspomina Zofia Skrz. — «bywał N. w domu naszym codziennym gościem. Był piękny, interesujący. Zawsze był marzycielski i smętny, bardzo subtelny i prawie zawsze chory, jak mi się zdawało, więcej imaginacyjnie, niż naprawdę». Spotykał się u Skrz. z p. Kalergis. Tekst wiersza i reprod. rysunków ze sztambucha panny Skrz.]

HANUSKA T. A. C.K.N. (Cas, Praga nr 16-17).

[S w nazwisku autora i C w nazwie pisma winny mieć «daszki».]

JELLENTA C. Grający szczyt. Krak. s. 31-41.

[«Koncepcje Polski», rozdział II.]

JELLENTA C. Preludia do wiedzy o N. (*Rydwan* II s. 75, 101, 133).

KOSSOWSKI St. Krasiński a N. (*Sprawozd. Gimn. II* we Lwowie. Osob. odb. 85 s.

Włącz. do *Księgi pam. Z. Kras.* II. Równocześnie p.t. Z dziejów poetyckiej przyjaźni w *Bibl. Warsz.* 1912 IV i 1913 I. Wyd. uzupełn. w książ. *Wśród romantyków i romantyzmu*, Lw. 1916).

[Szczegół. przedstaw. wzajemn. stosunków dwu poetów i ech twórczości Kr. u N. Wyciągi z niedruk. listów Kr. do N. z l. 1848-49. Przesmycki wytyka autorowi (PZ przyp. F 478-495) nadmiar eufemizmów w stosunku do Kr.]

Rec. Sinko T. *Przegl. Pow.* CXVII 279; Stodor A. *Przegl. Pow.* CXVIII 458.

KRASIŃSKI Z. Listy do A. Cieszkowskiego. Z autografów wydał J. Kallenbach. Krak. II *passim* (wskaz. w indeksie).

[Wzmianki z lat 1848-58, odbijające wielką zmienność nastrojów. Wiadomość o kilku zasiłkach dla N. Porównawcza charakterystyka Klaczki (11. VI. 49): «Kl. to żydowski N. Jedna natura, zdolność, los». 24. I. 51 o N.: «Nieszczęśliwy chłopiec, ofiara pochlebstw publiczności i własnych próżnostek». 7. II. 51: «Wiesz, zgryzł mię mocno K. C. N. ..... on tylko jednym symptomatem tego rozdarcia głębokiego pokoleń, nastąpionego u nas i grożącego nam nicestwem, symptomatem tej walki ubogiego przeciw dostatniejszym». 4. III. 51: «Takie grzesznice jak K. C. N. (bo to kobieta) nigdy szczerze się nie nawracają. Dziś plują w oczy, jutro łaszą się, a pojutrze znów plują, gdy ich zachciankom dość nie uczynisz. – Znałem podobne do niego baletniczki. Zatem ani znaku nie dam, że żyję, ale będę się starał o to, by on wyżył. Coraz ciemniej pisze»..... 15. X. 52: «Biedny, szalony». Z latami rozdrażnienie Kr. się łagodzi. Zob. przyp. PZ (F 478-495).]

KRASIŃSKI Z. Pisma. Wyd. jubileuszowe pod. red. J. Czubka Krak. VI s. 232, 374.

[Wiersz do N., częściowo ogłoszony przez Biegeleisena 1907 r. Kossowski (Kr. a N. 1912 s. 25) twierdzi, że wiersz ten powstał przed 26. VII. 48.]

LAM St. Nieznane akwarele N. (*Kronika Powsz.* nr 31).

[Zapowiedź wyd. albumu «Norwidiana». Reprod. 2 akwarel ze zbioru L. Kucharskiej: «Wieśniak wsparty o opłotek» i «Chata rybacka».]

NITSCH K. Z historii pols. rymów. (*Prace T. N. Warsz.* nr 1).

POTOCKI A. Norwid (*Tyg. Pol.* Warsz. nr 4).

1913

BIEGELEISEN H. Lirnik mazowiecki. Warsz. s. 86, 224, 240.

[Monografia Lenartowicza, oparta głównie na jego listach. W nich wzmianki o N., m. i. w l. do Darowskiego z 2.VII. 1881: «Gałganami okryty taki N., ale zbliż się, przypatrz, jaki nadęty szatan pod tym łachmanem siedzi i szklane oczy, niby łzami zaszłe, przewracając z najsłodszą miną, ugryzie cię i zwinie się w kłębek».]

GALLE H. Zarys dziejów lit. pols. Warsz. s. 184-7.

GÓRSKI L. Z uwag o N. (*Książ. maturzystów*, Warsz.)

[Cyt. J. Sławowski RL VIII 248.]

HOESICK F. Chopin. Życie i twórczość. Warsz. III s. 51, 52, 187, 212, 218, 250, 255, 301.

[Sporo wiadomości o stosunkach Ch. z N. bez wymienienia źródeł. Są nimi «Czarne Kwiaty» i Garść wspomnień Siwińskiego.]

KATALOG PIERWSZEJ WYSTAWY JEDNOBARWNEJ Warszawskiego Koła Artystycznego. Warsz. bez pagin.

[Pod nr 147, 148, 149 wymienione 3 prace N.]

PISKOZUB A. Zmierzch romantyzmu. Lwów s. 63.

[O wierszu N. «Żydowie polscy».]

RZYMOWSKI W. Pyłki śródgwiezdne. Na marginesie «Pism Zebranych» C. N. (*Sztuka* III s. 23).

[Luźne uwagi. M. i. o języku: że jest on dla N. «glebą, w którą korzeniami wrasta drzewo, szumem gałęzi wiejące ku przestworzu».]

ZALESKI Z. L. Dzieło i twórca. (Studia i wrażenia lit.) Warsz. s. 159.

[O wpływie N. na styl Berenta.]

1914

CYWIŃSKI St. Romantyzm a mesjanizm. Wilno s. 66. (Osob. odb. z V *Rocz. Tow. Przyjaciół Nauk w Wil.*)

[O stosunku N. do mesjanizmu.]

JAWORSKI K. Ojczyzna jako zbiorowy obowiązek. (Zarys poglądów społecz. N.) (*Kur. Lw.* nr 488).

LIMANOWSKI M. «Krakus» N. na arenie cyrkowej. (*Kłosy* nr 2).

[O wystawieniu «Krakusa» w Warsz. w gmachu cyrku.]

TRETIAK J. Bohdan Zaleski na tułactwie. Część II. 1838-1886. Krak. s. 308, 312, 346.

[O znajomości Z. z N. od 1847 r. Cechowała N. «nieudolność .... do wypowiadania swych myśli i obrazów z artystycznym wdziękiem, swobodą i jasnością, z którym to brakiem wiązała się jakaś pretensjonalność, źle usposabiająca czytelnika dla poety.»]

WINDAKIEWICZ S. Walter Scott i Lord Byron w odniesieniu do pols. poezji romant. Krak. s. 69, 85, 87, 127, 241.

[O motywach skottowskich i bajronowskich u N.]

1915

LORENTOWICZ J. Legenda «Cyganerii Warsz.». (*Myśl Polska* nr 3).

1916

MOCARSKI Z. Album pewnego literata. (*Pols. Kalendarz Piotrogrodz.* s. 31).

[O imionniku Al. Tyszyńskiego, w któr. wpis. jest wiersz N. «Burza».]

ŻEROMSKI S. Literatura a życie polskie. (W zbiorze *Sen o szpadzie i sen o chlebie.* Zakop. s. 55, 65).

[Drobne wzmianki.]

1917

CHLEBOWSKI B. Rozwój kultury pol. Warsz. s. 148.

GOMULICKI W. Do Miriama list otwarty o N. (*Zdrój,* Pozn., z. 2).

1918

CHLEBOWSKI B. Poezja pols. po r. 1863. (*Encykl. Pols.* Wyd. Ak. Umiej. Krak. T. XXI: Dzieje lit. pięk. w Pols. cz. I) s. 514, 539.

[«Zasługą niespożytą Przesmyckiego jest wytłumaczenie N. i wprowadzenie rozsypanych w jego dziełach skarbów piękna i myśli we współczesne życie duchowe i twórczość literacko-artystyczną».]

CYWIŃSKI S. Filozoficzne podłoże dzisiejszości. (*Roczn. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie* s. 141, 143).

GRABOWSKI T. Krytuka lit. (*Encykl. Pols.* Wyd. Ak. Umiej. Krak. T. XXII: Dzieje lit. piękn. w Pols. cz. II) s. 230.

[N. «w poglądzie na poezję nie odbiegał od pojęć wielkich romant.»]

KALLENBACH J. Poezja w l. 1800-1863. (*Encykl. Pols.* Wyd. Ak. Umiej. Krak. T. XXI: Dzieje lit. pięk. w Pols. cz. I) s. 472-6.

[W poezji N. «przeważała refleksja, a źródłami liryki były nie bezpośrednie wzruszenia serca, ale uczucia przepuszczone bezlitośnie przez filtry gorzkich rozmyślań ascetycznych».]

KORBUT G. Cyganeria Warsz. (W wyd. *W. XIX. Sto lat myśli pols.* IX s. 223).

REJCHER E. Katalog zbiorów Edwarda Rejchera. [Druk.] (Wiedeń). s. 14, tabl. 32.

[N. portret własny z 1855 r. Opis i reprod.]

STO PIĘĆDZIESIĄT LAT malarstwa polskiego w szkicach. Katalog 9-ej Wystawy Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości .... ze zbiorów D. Witke-Jeżewskiego.... Warsz. s. XIV, 39.

[Krótka charakterystyka N.-malarza. Opis 10 jego szkiców.]

STRASZEWSKI M. Myśl filozoficzna pols. (*Polska w kulturze powsz.* Krak. I s. 234).

SZYJKOWSKI M. Rozwój pol. twórcz. lit. (*Polska w kulturze powszech.* Krak. II s. 559).

SZYJKOWSKI M. Zarys rozwoju piśm. pols. Pozn. s. 129.

TARNOWSKI St. Poezja dramat. XIX w. (*Encykl. Pols.* Wyd. Ak. Umiej. Krak. T. XXII: Dzieje lit. pięk. w Pols. cz. II) s. 61.

[«C. N. .. pisał dramata filozoficzne czy fantastyczne przez współczesnych bynajmniej nie cenione, dziś stawiane wysoko — czy ze słusznym powodem, niech przyszłość sądzi i rozstrzyga».]

WOJCIECHOWSKI K. Zwięzły podręcznik hist. lit. pols. Lwów s. 146.

ŻEROMSKI S. Projekt Akademii Literatury Pols. Warsz. (Powtór. 1925 s. 49).

[O Miriamie: «Przysporzył on piśmiennictwu narodowemu wielkiego poetę C. N., wydobywszy go po prostu z głębi ziemi, gdzie ze swym genialnym dziełem przez ciemnotę współczesnych został wrzucony».]

1920

CYWIŃSKI St. Stulecie C. N. (*Gaz. Warsz.* 17. VI).

HORZYCA W. A. Łunaczarskij. Die Kulturaufgaben der Arbeitsklasse. (*Skamander* z. 3 s. 180).

[M. i. paralela: N. a Łunaczarski.]

ŁOŚ J. Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju. Krak. s. 245.

PECHNIK A. C. N. (*Miesięcznik katechet. i wychow.* Lwów nr 6, 7).

[«WANDA» w teatrze poznańs.] (*Życie Teatru* nr 2).

[Wystawiła sztukę młodzież Uniw. Pozn. «własnymi siłami pod kierunkiem.... A. Piekarskiego». «Prawdziwa poezja teatralna zdobyła sobie przebojem publiczność.»]

1921 *

BRZOZOWSKI St. Filozofia romantyzmu pols. (*Tyg. Lit. dod. do Kur. Lwow.* maj. Osob. odb. Lwów. s. 8, 29, 42, 43, 44, 66, 67. Bibliot. tęczowa nr 11).

C. K. NORWID w setną rocznicę urodzin. (*Tyg. Ill.* nr 38).

[O dziejach twórczości N. i stosunku krytyków do niej.]

CHRZANOWSKI I. Z opowiadań i ze wspomnień o Sienkie-

---

* 1921 Prawie wszystkie publikacje dotyczące N. z okresu 1921-1935 omówił krytycznie W. Borowy w trzech seriach sprawozdań (PL XXI i odb., XXVII i odb., XXXIII - XXXIV i odb.). Zbiorowych tych recenzyj (p. t. Norwidiana) nie cytujemy przy poszczególnych pozycjach.

wiczu. (*Głos Narodu* nr 294. Przedr. w książ. Czachowskiego K. *Henryk Sienk.* 1931 s. 28).

[Zdanie S. o N.: «Nie, do śmierci nikt we mnie nie wmówi, żeby N. był wielkim poetą.... Mozolna forma jest jego śmiertelnym grzechem».]

CYWIŃSKI St. Ku czci C. N. (*Gaz. Wileńska* nr 223).

CYWIŃSKI St. Tragedia wiel. poety. (*Rzeczpospol.*, Warsz. nr 268).

FALEŃSKI F. Z pamiętników. Ogł. W. Przecławski. (*N. Przegląd Liter. i Sztuki* I s. 313).
[Urywek ze wspomnień o N., kiedy F. kolegował z nim w szkole w Warsz.: «Nie bardzo świetnie się on uczył.... za to talent już objawiał niepośledni. .... Nauczyciele podziwiali w nim rozum i oryginalność stylu, uczniowie chełpili się nim». Toż przedruk. z małymi zmian. w książce PRZECŁAWSKIEGO W.: F. M. Faleński, Pozn. 1922 s. 10.]

GABE-PENEVA D. Połski poeti. Izbrani pesni s charakteristika na poetite. Sofia. (Połska Biblioteka nr 5).
[M. i. przekłady z N. i jego charakterystyka.]

HOESICK F. «Siła fatalna» poezji Słowackiego. Przyczynek do sławy pośmiertnej poety. Krak. s. 18-19, 144.

JELLENTA C. C.N. a czasy dzisiejsze. (*Gaz. Policji Państw.* lipiec).

JELLENTA C. Jak Warszawa obchodzi wielkie jubileusze? Stulecie C. N. (*Kur. Poranny* nr 226).

KOCZOROWSKI St. P. Sześćsetlecie śmierci Dantego w Pol. (*Prąd* IX s. 127, 132).

[O N. jako tłumaczu D. Uzup.: KOCZOROWSKI St. P. Dante w Polsce, Krak. 1921 s. 15, 26, 49.]

KORBUT G. Literatura polska od pocz. do wojny światowej. Warsz. III s. 489–497. (Wyd. 2 powiększ. 1930 III s. 419–426.)

KOSIDOWSKI Z. Człowieczeństwo C.N. (*Przegl. Poranny*, Pozn., nr 158).

[LAM St.] St. AD. C. N. (*Placówka,* Warszawa).

REDAKCJA *SKAMANDRA*. Krytykom i recenzentom. (*Skam.* z. 4 s. 83).

[M. i. o swoim stosunku do N.]

SKOCZYLAS L. C. K. N. (*Głos Narodu* 12.XI).

SOKOŁOWSKA Z. Miłość N. (*Bluszcz* nr 2, 3).

WIECZÓR ku czci N. w Związ. Zaw. Literatów w War. (*Placówka,* listopad).

[Notatka informacyjna.]

WIENIEWSKA I. Zagadnienie ciszy w dramacie N. (*Kurier Lwow.* nr 226).

ZRĘBOWICZ R. Prawdy Norwidowe. (*Rzeczposp.* nr 263).

[Rozdziały: Prometej - Adam, Chopin, Człowiek wieczny, Polsce współczesnej.]

1922

CHRZANOWSKI I. Przyjaźń w życiu Krasińskiego. (Przedmowa do Listów Z. Krasińskiego do Adama Potockiego. Warsz. s. LXI. Przedr. w Bibl. Uniw. Lud. i Młodzieży Szk. Krak. 1928. Przedruk w książce *Studia i szkice.* Krak. 1939 II s. 133).

CIERNIAK J. N. w świetle młodzieńczej poezji. (*Kur. Polski* nr 227).

KVAPIL Fr. Polska moderni poesie. Prel.... Praga. 1. Dozvouky romantismu. Hledani novych cest. s. 26—44, 207.

[Na s. 26 — 27 życiorys i przegląd twórczości N.]

[a w wyrazach Polska i Hledani, — i w moderni i Hledani oraz y w novych winny mieć akcenty; w Prel. nad r winien być «daszek».]

TARNAWSKI Wł. [Wstęp do Szekspira «Antoniusza i Kleopatry». Krak. (Bibliot. Narod. Seria II nr 14).

[Osobny rozdział o «Kleopatrze» N. «N. najwidoczniej pragnął świadomie przedmiot traktować z punktu widz. zupełnie przeciwnego szekspirowskiemu». Widać to «i w ujęciu tematu, bardziej historiozoficznym niż psychologicznym, i w uduchowieniu Kleopatry, i w wyborze motywów, które Sz. pominął».]

WINDAKIEWICZ S. Odkrycie Włoch. Krak. s. 21.

[O «Pompei» N.]

1923

CHLEBOWSKI B. Literatura polska 1795-1905 jako główny wyraz życia narodu po utracie niepodległości. Lwów. s. 318-326 i *passim*. (Toż po francusku: La littérature polonaise au XIX-e s. Paryż 1933).

[«Organizacja duchowa N. przedstawia niezwykłe zespolenie ograniczających siebie nawzajem, ale też i współdziałających uzdolnień.»]

HORZYCA W. Wędrówki Everymana. (*Skamander* z. 29-30 s. 83).

[M. i. paralela: N. a Tuwim.]

JĘZYK POLSKI. Wskazówki metodycz. do progr. gimnaz. War. s. 253.

[O stanowisku N. w programie.]

KLEINER J. [Uwaga o wersyfikacji N.] PL XX 69, przypisek).

[O nagromadzaniu pauz w wierszu N.]

MAZANOWSKI M. Wypisy pol. na VII kl. gimn. Wyd. 2. Krak. s. 283, 410.

[3 str. wypisów, 4 s. tekstu informacyjnego.]

SZMYDTOWA Z. N. przekład ody Horacego «Ad Pompeium». (PL XX s. 109).

SZYJKOWSKI M. Dzieje nowożytnej tragedii polsk. Typ szekspirowski. Krak. s. 244.

SZYJKOWSKI M. Współczesna lit. pols. Z wypisami (1863-1923). Pozn. s. 555-6 i *passim*.

ŻEROMSKI S. Snobizm i postęp. Warsz. (Powt. 1926 s. 82).

[Poetycka charakterystyka «Bema pamięci żałobnego-rapsodu».]

1924

BACZYŃSKI S. Literatura piękna Polski porozbiorowej. Lwów s. 369-81.

BOROWY W. Norwidiana 1921 - 1924. (PL XXI s. 474. Osob. odb. 13 s.).

[Omówienie prac o N. i wydań jego utworów z 4-lecia.]

IRZYKOWSKI K. Niezrozumialstwo. (*Wiad Lit.* 21.IX. nr 38).

[N. wymieniony jako jeden z «autorytetów» niezrozumialstwa. HULEWICZ JERZY w odpowiedzi I-mu (Zrozumialstwo, *Wiad. Lit.* nr 40-42) bronił N. argumentami historycznymi. W dyskusję wdał się UJEJSKI J. (nr 46), przytaczając właśnie odnaleziony artykuł N. «Jasność i ciemność» i poddając go gruntownej analizie («Ci wszyscy, którzy dziś szczerze podziwiają i lubią czytać N., napewno to tylko podziwiają i lubią w jego twórczości, co rozumieją».) IRZYKOWSKI w replice (Inter augures; słaba odpowiedź osaczonego zrozumialca, *Wiad. Lit.* nr 50) twierdził, że N. starał się niezrozumialstwo «odważnie uzasadnić», ale dokonywał tego, traktując słowo jakby «realistycznie, a nie ekspresjonistycznie», t.j. nie odróżniając niezrozumiałości od trudności.]

LEWAK A. Katalog rękopisów Bibl. Rapperswilskiej. Warsz. I poz. 249, 268, 428, 450, 496, 850, 852.

[Nadto wiadomość o rękopisie 190, zawier. 8 utworów K. BRZOZOWSKIEGO, dedykowanych N. Wszystkie te rękopisy zniszczały w r. 1944.]

LIEBERT J. Rozmowa o N. [Wiersz.] (*Wiad. Lit.* nr 46).

NOWODWORSKA W. Kilka uwag o tragizmie «Kleopatry» N. (*Alma Mater Viln.* z. 2).

SINKO T. Życie i twórczość St. Wyspiańskiego. [Wstęp do t. I *Dzieł* W.] Warsz. s. 68.

[O echach «Krakusa» w «Legendzie» Wysp.]

ŻYCZYŃSKI H. C. N. «Assunta». (W zbiorze *Studia estetyczno-literackie*. Cieszyn. s. 123.)

1925

JASTRUN Miecz. Norwid. [Wiersz]. (*Głos Nar.* nr 272).

JELLENTA C. Idee muzyczne N. (*Muzyka* nr. 4—6).

OPATOSZU J. Rok 1863. Warszawa.

[Powieść historyczna w jęz. żydowskim, w której epizodycznie występuje N.]

Rec. Piątkowski M. H. («N. bohaterem powieści żyd.») *Wiad. Lit.* nr 52.

PIĄTKOWSKI H. O «dodatniość sił nieustanną». N. o «Panu Tadeuszu». (*Wiad. Lit.* nr 29).

[C. d. (N. o «P. Tad».) w *Wiad. Lit.* 1926 nr.4. Polemiczny głos PIGONIA, *Głos Nar.* 1925 nr 171.]

S. C. N. w Szkole Dramatycznej w Warsz. (*Tyg. Wileński* nr 1).

[O wieczorze poświęconym N. Przemawiał A. Zelwerowicz (kierownictwo Szkoły pracuje «pod znakiem N.»); W. Horzyca miał odczyt; deklamowano utwory lir.; odegrano kilka scen ze «Zwolona»].

SZMYDTOWA Z. N. a Kochanowski. (*Bluszcz* nr 16).

SZMYDTOWA Z. N. wobec tradycji literackiej. (*Sprawozdanie Gimn. im. C. Plater-Zyberkówny.* Osobne odb. Warszawa 35 s.).

[O związkach stylu i tematów N. z dawniejszą liter., zwłaszcza polską.]

WITKOWSKI St. [Wstęp do Ajschylosa «Prometeusza skowanego».] Krak. s. 59 (Bibliot. Nar. seria II nr 7).

[Ustęp o «Promethidionie» N.]

1926

HULEWICZ W. Wstęp do przekł. P. Valéry'ego «Duszy i tańca». Wilno.

[M. i. o «niezrozumialstwie» V. i N.]

HUSARSKI W. Karykatura w Polsce. Warszawa. s. 18.

[Ustęp o N. jako karykaturzyście.]

KALLENBACH J. Towianizm na tle historycznym. Krak. (Odb. z *Przegl. Powsz.*) s. 91, 106, 113, 115, 119.

[Urywki z listów Z. KRASIŃSKIEGO do Delfiny Potockiej z 1848 r.; m. i. opis rzymskiej pracowni N. i jego charakterystyka: «I fantazji ogrom i tkliwości. Nerwowa natura, zagmatwana, siebie sama niedokładnie pojmująca, ale prześliczna .... Ogień w alabastrowym naczyniu .... Choroba, nędza, a wszystko to w tęczy! Uprzejmość, grzeczność, wdzięczność i wdzięk» .... Zdanie N. o

towiańczykach: «Nie wyprowadzają władzy z boskości, ale boskość z władzy».]

KOSIŃSKI K. Promethidion N. – poemat o pracy i sztuce. (*Jednota* nr 11. Osob. odb. Warszawa 23 s.).

MAKOWIECKI T. Z lat szkolnych C. N. (RL t. I s. 104).

MĘKARSKI S. O genezie *Biblioteki Warsz.* (PL t. XXII – XXIII s. 486).

[O udziale N. w zebraniach organiz. i redakcyjnych.]

NOWACZYŃSKI A. Żerowanie na N. (*Gaz. Warsz. Poranna* 12.VI).

PIGOŃ St. C. N. i Agaton Giller. (*Głos Narodu* nr 233, 234, 235).

POMARAŃSKI S. Z dziejów doli N. w ojczyźnie. (RL I s. 230).

[Przyczynki biograficzne.]

UJEJSKI J. Wielcy poeci 1848 roku. (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid). Warsz. s. 247, 293.

[Skrypt z wykładów wygłosz. w l. akad. 1922–24 na Uniw. Warsz.]

1927

BRIARES I. Paryski odczyt o N. [Z. L. Zaleskiego]. (*Kurier Pozn.* nr 8).

BRUECKNER A. Słownik etymolog. jęz. pols. Krak.

[Motto zaczerpnięte z «Rzeczy o wolności słowa».]

CIECHANOWSKA Z. List N. do J. Rustejki z r. 1870. (*Silva Rerum* s. 186).

CYWIŃSKI St. Bezdroża samotnego człowieka. (*Myśl Narodowa* nr 4).

[O «antyromantycznych» pierwiastkach w twórczości N.]

CYWIŃSKI St. Nieco o Chestertonie i o N. (*Dzien. Wil.* nr 117).

CYWIŃSKI St. N. w Krakowie i *Czasie*. (*Czas* nr 219).

DOBROWOLSKI Wł. Norwidowa opowieść o wiecznym Rzymie i wiecznym człowieku Quidamie. (PL XXIV s. 291).

[Luźne notaty, różnej wartości.]

D[UERR] J. N-a Bema pamięci.... rapsod. (RL s. 95).

[O błędzie w tekście.]

ILUSTROWANA ENCYKLOPEDIA Trzaski, Everta i Michalskiego. T. III. Warsz. s. 846.

[Wzmianka parowierszowa.]

KASZTELOWICZ C. K. N. w świetle najnowszych badań. (*Dod. Liter. do Polonii* [Katow.] nr 36).

KLEINER J. Juliusz Słowacki. t. IV, cz. 2. Warsz. s. 196, 229.

[N. wśród młodych emigrantów bliskich Sł-mu. Uwaga przypiskowa o teorii «spojrzenia» w «Assuncie».]

MAKOWIECKI T. Młodzieńcze poglądy N. na sztukę. (PL XXIV s. 24. Osob. odb. Warsz. 1929, 67 s., w serii Studia z zakresu hist.-lit. pol. nr 6).

[Studium b. dokładne, z rozległymi perspektywami. M. i. rozprawia się autor z legendą «cyganerii warszawskiej».]

Rec. Brueckner A. RL III s. 85; Cywiński St. RL II s. 306.

MILESKI W. Pols. filozofia narodowa. Warsz.

[Odczyty radiowe. O N. w rozdz. XII, XV, XVI, XXIV.]

MORTKOWICZÓWNA H. Podanie o Wandzie. Dzieje wątku literackiego. Warsz. s. 76.

POMARAŃSKI S. O ojcu i przodkach C. N. (*Przegl. Wsp.* nr 60).

RYGIER L. Doznania relig. w najnow. lit. pols. Warsz. 45 s. [M. i. o N.]

WĘŻYK Fr. List do Wiszniewskiego z r. 1842. (PL XXIV s. 158).

[Rekomendacja N. i Wł. Wężyka, jadących do Krakowa.]

ZDZIECHOWSKA S. St. Brzozowski jako krytyk literatury pols. Krak. s. 68 - 72. (Prace hist.-lit. nr 28).

[Rozdział o stosunku Brz. do N. Brz. widzi w N. «współfilozofa i współmyśliciela». «Etapy myśli N. odkrywa stopniowo, w miarę własnej ewolucji».]

1928

BRUECKNER A. Dzieje lit. pols. Złoczów s. 101.

[«epigon romantyzmu, liryk gardzący utartymi ścieżkami, piastujący wysoki ideał sztuki, pogłębiający wszelkie zagadnienia».]

CIECHANOWSKA Z. Rysunek i list N. z r. 1859. (RL III s. 172).

[O liście do Kraszewskiego z rysunkiem Diogenesa.]

CYWIŃSKI St. N. w kl. 8-ej gimnaz. (*Przegl. Pedag.* nr 26).

CYWIŃSKI St. Papież Pius IX a N. (*Dzien. Wil.* nr 97).

CYWIŃSKI St. Poezja codzienna. (*Dzien. Wil.* nr 295).

[Mickiewicz — N. — Kasprowicz.]

CYWIŃSKI St. Religijność N. w utworach młodzieńczych. (*Tęcza* nr 3).

CYWIŃSKI St. Stan badań nad N. oraz postulaty na przyszłość. (RL III s. 7).

FALKOWSKI Z. Rzecz o tragizmie «Kleopatry» C. K. N. (*Przegl. Pow.* Osob. odb. Krak. 79 s. Wyd. powięk. i zmien. Wilno 1932, 119 s).

[Zagadnienie, badane według bardzo eklektycznych kryteriów, nie zostało wyjaśnione.]

Rec. Arcimowicz Wł. *Alma Mater Viln.* 1929 nr 8; Borowy W. PL XXVII 174 (odp. autora tamże s. 548; replika Borowego s. 549); Cywiński St. RL VIII s. 50; Giergielewicz M. *Droga*, 1933 s. 1154.

KLEIN K. Uwagi o «Stygmacie» N. (RL III s. 13).

KOLBUSZEWSKI S. Wyspiański a romantyzm polski. Pozn. s. 29.

[Wanda Wysp. a Wanda N. «Krakus» a «Legenda».]

LECHOŃ J. Na książce N. [Wiersz.] (*Droga* nr 4).

MAKOWIECKI T. «Promethidion» N. a «Dworzanin» Górnickiego. (RL III s. 40).

MAKOWIECKI T. T.T. Jeż a N. (RL III s. 254).

[Przypisek o «p. C.N.» (tylko inicjałami określonym) w książce T.T. Jeża «Historia o pra-pra-pra... wnuku»: «Poeta, artysta, głęboki myśliciel, kiedy mówi, to go się nasłuchać nie można, a słuchając go można więcej skorzystać, jak z książki; ale jeżeli co napisze, to ani weź zrozumieć».]

MEYERS LEXIKON. 7 Aufl. Lipsk. T. VIII s. 451.

[7-wierszowa wzmianka.]

NOWACZYŃSKI A. Komu zawdzięczamy dostęp do morza. (*Wiad. Lit.* nr 35).

[M.i. o sprawach morskich w «Krakusie».]

PIECHOCKI J. Problem sztuki-pracy w «Promethidionie» a Fourier i Louis Blanc. (*Księga pamiąt. ku uczcz. .... St. Dobrzycktego*. Pozn. s. 273.)

[«WANDA» w teatrze.] Rec. z przedst. «Placówki Żyw. Słowa» w Warsz. *Epoka* nr 280, *Gaz War.* nr 297, *Głos Lit.* nr 18, *Głos Praw.* nr 278, *Kur. Por.* nr 280, *Kur. Pol.* nr 278, *Rob.* nr 281, *Wiad. Lit.* nr 42.

1929

ARCIMOWICZ Wł. N. pamięci Bema. (*Dzien. Wil.* nr 149).

ARCIMOWICZ Wł. Z dziejów przyjaźni C. N. z Wł. Wężykiem. (RL IV s. 306).

Uzup.: RL. V 64; nadto MORAWSKI Z. A. *Tęcza* 1930 nr 46 i *Dzien. Pozn.* 1930 nr 291.

CYWIŃSKI St. List do redakcji *Dzien. Wileń.* nr 299.

[W spr. odczytów o N. nadawanych przez stację radiową wileńską.]

CZERNECKI J. C. N. (*Przegl. Katol.* nr 32).

DOBROWOLSKI St. R. Wody na młyn Lewiatana. (*Kwadryga*, styczeń s. 39).

[N. a M. Braun jako poeci pracy.]

HIŻ T. Wielcy ludzie w szlafroku. (*Głos Prawdy* nr 190).

[O zniszczeniu rękopisów N. w Pałtaczu, majątku Radwanów.]

KARPIŃSKI S. U Norwida. [Wiersz.] (*Droga* nr 1).

KLEINER J. Die polnische Literatur. Poczdam s. 74 (Handbuch der Literaturwissenschaft).

[N. to «ein grosser Künstler, dessen Gestaltungskraft durch ein Ueberwuchern des Intellektualismus zum Teil gelähmt war». Jest on duchowo spowinowacony z St.-Martinem i Novalisem; szuka zawsze niezwykłości.]

KOPERA F. Malarstwo w Polsce XIX i XX w. Krak. III s. 417.

[Kilkuwierszowa wzmianka o N.]

KRIDL M. Literatura pols. w. XIX. Podręcz. dla szkół śred. Warsz. cz. IV s. 11-62.

KRZYŻANOWSKI J. Wyjazd N. do Ameryki (RL IV s. 115).

MAKOWIECKI T. N. wobec powstania styczniowego (RL XXVI s. 564. Osob. odb. Lwów 67 s).

Rec. Cywiński St. RL VI s. 56.

PIECHOCKI J. Norwidowa koncepcja sztuki-pracy. Pozn. 107 s. (*Prace polonist. stud. Uniw. Pozn.* nr 1.)

[Popularyzacja idej «Promethidiona», uzupełniona szkicowymi, nie zawsze udowodnionymi uwagami o ich genezie.]

Rec. Cywiński St. RL. VI; Wasilewski Z. *Kur. Pozn.* nr 370.

SZMYDTOWA Z. N. jako tłumacz Homera. (*Prace Komisji do badań nad hist. lit. i ośw. T. N. W.* III. Osob. odb. 15 s.).

TUWIM J. Rzecz Czarnoleska. Warsz.

[Tytuł i motto z N. – Analogiczne zjawiska: MORTKOWICZÓWNA H. Gorycz wiośniana, 1928; JASTRUN M. Rzecz ludzka, 1946.]

[Rec. Zawodziński K.W. *Wiad. Lit.* nr 48 (Pod auspicjami Kochanows. i N.)]

WOJTOWICZ B. C. K. N. (*Tęcza* nr 30).

[Reprodukcja popiersia nagrodz. na konkursie związku «Rzeźba».]

ŻELEŃSKI T. (BOY) Flirt z

Melpomeną. Wieczór ósmy. Warsz. s. 227.

[Rec. z przedstawienia «Wandy» przez «Placówkę żywego słowa».]

1930

ARCIMOWICZ Wł. Nieco materiałów do bibliografii o N. (PL XXVII s. 485).

[Bardzo obfite uzupełnienie dawnych wykazów bibliografii N.]

ARCIMOWICZ Wł. N. a Foerster. (*Dzien. Wil.* nr 129).

BOROWY W. Norwidiana 1925-1929. (PL XXVII s. 170. Osob. odb. 15 s.).

[Omówienie prac o N. i wydań jego utworów z 5-lecia. Na s. 177 uwagi o Sternie jako jednym z bezpośrednich lub pośrednich mistrzów literackich N. Na s. 184 o manii doszukiwania się u współczesnych poetów podobieństwa do N.]

BOROWY W. Od Kochanowskiego do Staffa. Antologia liryki pols. Lwów. s. 184.

[27 utworów N. Tylko z Mickiewicza więcej.]

BUDKOWSKA J. Rytmika C. N. (PL XXVII s. 50).

[Traktowanie rzeczy nie dość historyczne i nie dość precyzyjne; w szczegółach jednak są obserwacje trafne. B. zła korekta utrudnia korzystanie z tej pracy.]

Rec. Zawodziński K.W. *Pam. Warsz.* z. 6.

CYWIŃSKI St. Centrum polszczyzny. (*Myśl. Narod.* nr 23.)

[O stosunku N. do Kochanowskiego.]

CYWIŃSKI St. Czy N. miał coś wspólnego z wyd. wiersza Słowackiego «Odpowiedź na Psalmy Przyszłości». (RL V s. 127).

[Udział N. w tej publikacji jest legendą.]

DZIĘCIOŁOWSKI A. Tęsknota za pols. obyczajem. (*Kur. Warsz.* nr 207).

[O «Mojej piosnce» II.]

FIK I. Uwagi nad językiem C. N. Krak. 89 s. (Prace hist.-lit. nr 34).

[Spory materiał; niestety, nie dość usystematyzowany i nie prześwietlo-

ny historycznie. Wnioski zbyt pośpieszne.]

Rec. Ciechanowska Z. *Przegl. Pow.* z. 567 s. 372; Obrębska A. *Jęz. Pol.* XVI 16.

HORZYCA W. Wieszcz wolnej Polski. (W książce *Dzieje Konrada*. Warsz. s. 19. Przedr. z *Drogi* 1929 nr 5).

[«Niewidzialną osią całej twórczości Norwidowej» jest chrześcijańska nauka o Odkupieniu. Obowiązującym typem istnienia jest «człowiek z krwi i kości, każdą swą pracą wykuwający swobodę w twardym ciele świata.» Stąd godność pracy. Zadaniem sztuki dla N. jest «ukazywanie przez miłość i zachwyt religijnej, bożej istoty życia».]

KISIELEWSKI J. Chimera redaktora *Chimery*. (*Tęcza* nr 46).

[Tamże fotogr. nieznanego rysunku N. i fotogr. grobu zbiorowego w Montmorency, w którym spoczywają jego zwłoki.]

KOSIŃSKI K. Wychowanie obywatelskie a nauka literatury w szkole średniej. (*Zrąb*).

[M. inn. to zagadnienie ze stanowiska N.]

KRZYŻANOWSKI J. Dookoła Norwidowej paraboli o zamarzłym słowie. (RL V s. 169. Przedr. w książce P*aralele*, Warsz. 1935 s. 158).

KRZYŻANOWSKI J. Polish Romantic Literature. Londyn s. 263—280.

[Dwa rozdziały poświęcone N.]

PINI T. Liter. pols. 1796—1863. (*Polska, jej dzieje i kultura*. Warsz. Trzaska — Evert — Michalski. III s. 566).

STRASZEWSKI M. Hist. filozofii w Pols. Przerobił i uzupełnił ks. Fr. Kwiatkowski. Krak.

Rec. I. Chrzanowski (w książ. *Studia i szkice* 1939, II 326).

SZMYDTOWA Z. Miara i symbol wielkości w poezji N. Warsz. 19 s.

[Popularyzacja utworów N. mających za temat wielkość i bohaterstwo.]

WOJCIECHOWSKI K. Dzieje lit. pols. Wyd. 3. Lwów. s. 240-9.

[Ustęp o N. napisał Z. Aleksandrowicz: stylem dytyrambicznym.]

1931

ARCIMOWICZ Wł. C.N. i Jerzy Sorel o społecznych zadaniach sztuki. (*Przegl. Powsz.* CXC s. 309).

[Tenże temat poruszali: DROBNIK J. *Tęcza* 1930 nr 46, PIECHAL M. *Droga* 1934 s. 774, TERLECKI T. *Droga* 1933 s. 1153.]

ARCIMOWICZ Wł. Miłosierdzie w historiozofii N. (*Ruch Charytatywny*, Pozn., nr 6).

ARCIMOWICZ Wł. «Salome» O. Wilde'a i «Quidam» N. (*Słowo*, Wilno, 8. IV).

ARCIMOWICZ Wł. Wileński Żyd – wybitny pisarz i patriota polski. (*Kur. Wil.* nr 209).

[O Klaczce, m. i. o jego stosunku do N.]

BATOWSKI Z. N. C. K. (Thieme - Becker. *Allg. Lexikon d. bildenden Kuenstler.* Lipsk. XXV s. 521).

CYWIŃSKI St. N. w Warszawie. (*Myśl Narodowa* nr 12,13).

CYWIŃSKI St. Satyra patriotyczna N. (*A. B. C.*, dodat. lit.-artyst. 21.V).

CYWIŃSKI St. Z dziejów walki mazurów o stolicę. (Warszawa w lat. 1840 - 1842 jako tło pierwsz. wystąpień N.). (*Myśl Narod.* nr 12, 14).

CZARTKOWSKI A. C.N. a Marceli Lubomirski. (*Kur. Warsz.* 9.XI).

CZARTKOWSKI A. C.N. a Z. Krasiński. (*Kur. Warsz.* 26.IV).

CZARTKOWSKI A. Dlaczego C.N. pozostawał na emigracji. (*Kur. Warsz.* 15.III).

CZARTKOWSKI A. Hrabia, wieśniak i worek złota. C. N. o R. Raczyńskim. (*Tęcza* nr 15).

CZARTKOWSKI A. Sprawa więzienia C. N. w 1846 roku w Berlinie. (*Kur. Warsz.* 29.III).

GRABOWSKI T. Krytyka literacka w epoce romantyzmu. Krak. s. 231-244.

[Ustęp o N. jako krytyku i teoretyku sztuki.]

KRAKOWSKI E. L'Europe romantique. — Trois destins tragiques: Słowacki, Krasiński, N. Paryż. s. 216.

[Krótka charakterystyka życia N. traktow. ze swobodą powieściową.]

Rec. Bathille P. *Pologne Litt.* nr 57; Terlecki T. *Droga* 1933 nr 11.

LORENTOWICZ J. Hist. liter. pols.(od roku 1863 do chwili obec.). (*Wiedza o Polsce*. T. 2. II. Warsz.).

PIECHAL M. Pożegnanie Norwida. [Wiersz]. (*Prąd*, Łódź, z. 2. Przedr. w zbiorze *Elegie całopalne*, Warsz.).

[Inny wiersz autora, «Głowa N.», dr. w *Tyg. Ill.* 1933 nr 22.]

PIECHAL M. W obronie N. (*Gaz. Pols.* 22. II).

[Przeciw snobizmowi norwidowskiemu u młodych poetów.]

PIGOŃ St. C.N. i L. Mierosławski podczas wojny krymskiej. (*Głos Narodu* nr 350, 351).

PINI T. O dzieła C.N. (*Przegl. Lit.* nr 5).

[Głos domagający się od Miriama edycji dalszego ciągu PZ.]

WIELKA ILUSTROWANA ENCYKLOPEDIA powszechna. Wyd. Gutenberga. Krak. T. XI s. 203-4.

[Artykuł dwukolumnowy.]

1932

ARCIMOWICZ Wł. Prawdy C. N. (*Przegl. Powsz.* t. 193 s. 59, 208).

[O poglądach N.: rel., społ., polit., estet. O różnych «pokrewieństwach duchowych», dość wątpliwych. Duży materiał, nie zawsze trafnie oświetlony.]

CYWIŃSKI St. Symbolika «Wesela». (*Myśl Narod.* nr 10-14. Osob. odb. Warsz.

[M. i. o podobieństw. twórczości Wysp. i N.]

CZARTKOWSKI A. Na marginesie «Garstki piasku» N. (*Kur. Warsz.* 10. XI).

[O pułk. Linowskim, którego pamięci dedyk. jest «Garstka piasku».]

DOBROWOLSKI St. R. Nad Norwidem. [Cykl wierszy]. (W zbiorze *Autoportret*, Wil. Ponow. osobno z dod. kilku now. utwor. Warsz. 1935. Przedr. w zbiorze *Pióro na wichrze*, Warsz. 1946 s. 83-91).

[Wiersze przeważnie druk. także w czasopism.: *Kwadrydze* 1930 nr 5, *Gaz. Pol.* 1930 nr 21, *Drodze* 1933 nr 11, *Tyg. Illustr.* nr 22.]

GROSSE BROCKHAUS, Der. Lipsk. T. XIII s. 510.

[Już krótka tylko notatka.]

KOŁACZKOWSKI S. Literatura polska w 1932 r. (*Rocznik Lit.* s. 18).

[O wpływie N. na młode pokolenie poetów.]

KRAKOWSKI E. Chopin et N.: l'amour et l'intuition. (*Pologne Litt.* 15. I).

KRZYŻANOWSKI J. Bajka ludowa w misteriach N. (*Czas* nr 265, 266. Osob. odb. Przedr. w książ. *Paralele*, Warsz. 1935 s. 163).

LALOU R. Sieroszewski et N. en France. (*Pologne Litt.* nr 74).

[O nowelach N.: «Voilà, sans conteste, le ton de la véritable épopée moderne. A toute époque désormais .... N. aura un cercle de fervents admirateurs, sensibles à sa qualité de grand témoin spirituel».]

LAROUSSE DU XX-e SIÈCLE. Paryż. T. V s. 119.

[17-wierszowy artykuł.]

SZMYDTOWA Z. O misteriach C. N. Warsz. 104 s.

[Monografia «Krakusa» i «Wandy».]

Rec. Cywiński S. RL VIII s. 48; T. D. *Myśl Narod.* 1933 nr 23; Weintraub W., *Wiad. Lit.* 1933 nr 11; Zabierowski St. *Przegl. Wsp.* XLIV s. 300.

WYSPIAŃSKI St. [Plany inscenizacyj.] (*Dzieła*, wyd. zbior. T. VIII, w oprac. L. Płoszewskiego, s. 357).

[Plan inscen. «Kleopatry» z r. 1905. W

wydanym tamże raptularzu W. (VIII 405) pod datą 19. IV. 1905 notatka: «Studiuję Kleopatrę N.»]

ŻELEŃSKI T. (BOY). «Duch Adama i skandal». (*Wiad. Lit.* nr 40).

[Zupełnie fałszywa interpret. wiersza N. w związku z polemiką o śmierć Mickiewicza. Sprostował KUBACKI W. («Jak się to pismo niejasne wykłada») *Wiad. Lit.* 1932 nr 43 i (pod tymże tyt.) *Myśl Nar.* nr 44.]

1933

ARCIMOWICZ Wł. «Assunta» C. N. – poemat autobiograficzno-filozoficzny. Lublin. 54 s. (Tow. Wiedzy Chrześć. Ogól. zbioru t. 16).

[Drobiazgowe rozwinięcie nieprzekonywającej tezy, że «Assunta» jest utworem allegorycznym.]

Rec. Giergielewicz M. *Droga* nr 11; Szmydtowa Z. RL VIII s. 178.

ARCIMOWICZ Wł. Bibliografia pism N. (RL VIII s. 51).

[M. i. spis utworów i listów nie ogłoszonych w wydaniach książkowych. Uzupełnił CYWIŃSKI St., RL VIII s. 247.]

ARCIMOWICZ Wł. Chrześcij. patriotyzm N. jako artysty. (*Myśl. Narod.* nr 23).

ARCIMOWICZ Wł. Uzupełnienia bibliografii o N. do 1. III. 1933. (RL VIII s. 249).

[Tamże inne jeszcze uzup. podane przez CYWIŃSKIEGO St. (247) i STAWOWSKIEGO J. (248).]

BERGEL R. Polityczne poglądy N. (*Myśl Narod.* 21. V).

[O stosunku N. do powstań, o jego pacyfistycznych projektach.]

BORUCHOWICZ M. N. w 50 rocznicę śmierci. (*Nasz Dziennik* 22. V).

[*Nasz Dzien.* był pismem Żydów narodowców w jęz. pols.]

CHUDEK M. J. Brat N. (*A.B.C.* nr 164).

[Wzmianki o Ksawerym N. z r. 1862 w rękopiśmiennym pamiętniku Michaliny Karra.]

CHUDEK M. J. Kraszewski w pracowni «jeniusza zwichnię-

tego».(*A.B.C.*, liter.-artys. dod. do nr 194).

[Zestaw. opinij Kr. o N. z 1866 i 1874.]

CYWIŃSKI St. Aktualność N. (*Myśl. Narod.* nr 23).

[O N. jako narodowcu-chrześcijaninie.]

CYWIŃSKI St. «Kleopatra» N. jako dramat ponadszekspirowski. (*Przeg. Wsp.* XLVI s. 79).

[Szekspir przedstawiał tragedie jednostek. «Przez .... ciągle podkreślany związek pomiędzy jednostką a społeczeństwem, N. wyraźnie się przeciwstawiał Szekspirowi».Rozwinięcie myśli Wł. Tarnawskiego z 1922 r.]

CYWIŃSKI St. N. w Paryżu. (*Gaz. Warsz.* nr 153).

CYWIŃSKI St. O C. N. (*Verba Veritatis* nr 8).

CYWIŃSKI St. O «niejasności» C. N. (*Gaz. Lit.* nr 8,9).

CYWIŃSKI St. O pochodzeniu Norwidów. (*A. B. C.* 18.VI).

[Wiadomości z *Rodziny* Uruskiego t. XII.]

CYWIŃSKI St. Przed pięćdziesiątą rocznicą śmierci N. (*A. B. C.*, liter.-artyst. dod. do nr 95).

[Apel o zorganizowanie jubileuszowych uroczystości.]

CYWIŃSKI St. Stanowisko N. w literaturze. (RL nr 3).

[Rozważanie kwestii: «do której epoki literatury polskiej należy N.»]

CZACHOWSKI K. Bohaterstwo N. (W 50-ą rocznicę zgonu). (*Czas* nr 116).

[«Piękno formy nie było dla N. punktem wyjścia sztuki, lecz jej punktem końcowym.... Nietrudno stwierdzić, że taka postawa.... nieraz zaszkodzić musiała artyzmowi twórcy. I tu jest .... być może największe bohaterstwo N.»]

CZARTKOWSKI A. C. N. a Ksaw. Branicki. (*Kur. Warsz.* 22.V).

[Uzup. w art. tegoż: Magnat-rewolucjonista, *Kur. Warszawski* 20. II.]

CZARTKOWSKI A. Ojciec poety. (*Kur. Warsz.* nr 247).

CZARTKOWSKI A. «Pani na Korczewie». (*Kurjer Warsz.* 8.X).

FALKOWSKI Z. C. N. Portret ogólny. Warsz. 252 s.

[Popularny obraz twórczości N. na tle życiorysu.]

Rec. Cywiński St. RL VIII s. 176; Kucharski Z. *Pion* nr 12.

FALKOWSKI Z. Wyżyny poezji N. (*Przegl. Powszechny* nr 593/4).

FEI A. Czy «misteria» N.? (RL VIII s. 191).

[Notatka o nazwie «misterium» nadanej «Krakusowi» w przedmowie przez N.]

FEI A. N. i Słowacki. «Krakus» współzawodnikiem «Balladyny». (RL VIII s. 41).

[O pokrewieństwach wątków liter.]

FELDHORN J. ... «Pomnik strzaskany»... Motywy żydowskie w twórczości C. N. (Odb. z *Mies. Żydowskiego*. Warsz. 19 s.).

GRAJEWSKI L. Bibliografia ilustracyj do sztuki, zabyt. i pamiątek art. pols. z ilustr. pols. czasopism. T. I: do r. 1924 wł. Lw. [na powielaczu] s. 220.

[Spis ok. 75 reprodukcyj.]

GRZYBOWSKA K. Forma N. (*Czas* nr 116).

[«Tęsknota do hegemonii treści — oto co prowadzi dzisiejszą poezję ku Norwidowi».]

HUSARSKI W. N. jako plastyk i teoretyk sztuki. (*Tyg. Ill.* nr 22).

[«Realizacja formalna N-wego malarstwa dosyć rzadko odpowiada zamierzeniu; .... jest zawsze .... nieco dyletancka».]

JERSCHINA S. Uwagi nad «Purytanizmem» N. (RL VIII s. 43).

KOMIEROWSKI B. Wspomnienia rodzinne. (*A. B. C.* Warsz.)

[Cyt. J. W. Gomulicki w przypis. «Gromów i pyłków» s. 86.]

KORBUT G. Literatura polska. Dopełniacz I. Warsz. s. 28.

[Uzupełnienia bibliografii od połowy 1931 do końca 1932.]

KOSIŃSKI K. O polskim śnie prometowym. C.N. Warsz. 20 s.

KWIATKOWSKI W. C. N. w świetle uwag młodz. współcz. Lwów. (Odb. z *Księgi Pam. Korpusu Kadetów* nr 1 s. 39-71).

[Obraz metod «wychowania państwowego» zastosowanych do tekstów N.]

LEŚNODORSKI Z. Lucjan w Polsce. Krak. s. 72-74. (Prace Hist.-Lit. nr 45).

[O norwidowskich «rozmowach umarłych».]

MAKOWIECKI T. Zapomniane Norwidiana z r. 1866. (RL VIII s. 46).

[O trzech wzmiankach nekrologowych pióra N. w *Roczniku Tow. Hist.-Lit.* w Paryżu w r. 1866.]

MICKIEWICZ A. Dzieła wszystkie. Wyd. z uchwały Sejmu Ustawodawczego Rzpl. Pol. Warsz. T. XVI: Rozmowy. Zebrał i opr. St. Pigoń. s. 332.

[Ze wspomnień Wł. MICKIEWICZA: «O N. mawiał ojciec, że to dusza zaklęta, że miotać się bezowocnie będzie, aż uwolni się z opętania». Toż wcześniej w Pamiętnikach Wł. Mick. t. I (1926) s. 71.]

PAMIĘCI CYPRIANA NORWIDA. Warsz. (*Droga* nr 11 s. 933-1159).

[KOSIŃSKI K. C. N-a «sen Prometowy»; KOŁACZKOWSKI S. Ironia N.; FLUKOWSKI S. Mit Rzeczy Czarnoleskiej; HORZYCA W. Rodowód N.; ARCIMOWICZ W. Norwidowe «...obiit... hic natus est»...; WYKA K. Starość N.; JAWORSKI K. N. i Brzozowski; ZAWODZIŃSKI K. W. Odkrywająca i zakrywająca norwidologia; KRIDL M. O lirykach N.; MAKOWIECKI T. Stygmat ruin w twórczości N.; P[RZESMYCKI] Z. Przypisy do dwu listów N. do Michaliny Dziekońskiej i do «Miłości-czystej u kąpieli morskich». Wiersze ku czci N.: PRZYBOSIA J., CZECHOWICZA J., DOBROWOLSKIEGO St. R.].

Rec. Cywiński St. RL IX nr 3.

PIĄTKOWSKI M. H. N. a Żydzi. (*Wiad. Lit.* nr 39).

PIECHAL M. N. Garść uwag o życiu i dziełach poety. (*Głos Poran.*, Łódź, 4.VI).

[«Zapóźniona średniowieczyzna myśli N. stała się główną i ostateczną przyczyną jego zapoznania i zapomnienia». Ale «obok Kopernika i Szopena» to jedyny «Polak o horyzontach ogólnoludzkich».]

PODOSKI W. Uwagi o N. plastyku. (*Myśl Narod.* nr 23).

[N. «jako malarz, stylem i ujęciem swych prac daleko bardziej [był] związany z epoką, niż twórczością poetycką».]

POSPIESZALSKI A. Uwagi nad «Zwolonem» N. (RL VIII s. 235).

PRZESMYCKI Z. C. N. Antologia artystyczna. (*Grafika* nr 2. Osob. odb. 29 s.).

ROSEN J. Wspomnienia 1860-1925. Spisała A. Leo. Warsz. s. 66.

[R. bywał z H. Piątkowskim u N. «Mieszkanie jego przedstawiało obraz nędzy i rozpaczy»... «Mówił chętnie i obficie, ale mglisto». I t. d. w tym tonie. «Jak niemal wszyscy współcześni tak cenionego dziś poety, nie czytałem dzieł N.»]

SERUGA J. Grafika C. N. w zbiorach biblioteczno-muzealnych hr. Tarnowskich w Suchej. (*Czas* nr 127).

SINKO T. Klasyczny laur N. (*Przegl. Powsz.* maj-lipiec. Osobne odb. Przedr. w książce *Hellada i Roma w Polsce*, Lwów, s. 40-111).

[O elementach antycznych w twórczości N. i stosunku N. do starożytności.]

WALCZOWSKI Fr. Z kulturą narodową do ogólno-ludzkiej: On Prometej z młotem. (*Kur. Łódz.* 21.V).

WASILEWSKI Z. Dwie metody. (*A. B. C.* 4. IV).

[Interpretacja wiersza «Wczora-i-ja», powtórzona w książce Norwid, 1934, s. 164.]

WASYLEWSKI S. Psalmów-psalm. (*Wiad. Lit.* nr 55).

[Przypisy do opublikowanego utworu N.]

WYKA K. N. jako poeta kul-

tury. (*Kultura i Wychowanie* nr 1).

[O poglądach N. na kulturę.]

Y. Polskie Radio ku czci N. (*Czas* nr 116).

[O słuchowisku złoż. z recytacji wierszy N. i wykonania «Kleopatry» (w rolach tyt. Modzelewska i Jaracz).]

ZANIEWICKI Z. Rozmowa z N. [Wiersz.] (*Kur. Warsz.* 21. V. Przedr. w zbiorze *Ślady*, Warsz. 1934).

ŻYCZYŃSKI H. Rytmika w poezji N. (*Pion* nr 12, 13).

[Tezy oryginalne, ale nieprzekonywające.]

1934

CYWIŃSKI St. Niedopatrzenia wśród ineditów N. (RL IX s. 96).

CYWIŃSKI St. N. a Improwizacja Mickiewicza. (*Gaz. Warsz.* nr 366).

CYWIŃSKI St. Norwidowe pierwociny w przedruk. Przesmyckiego. (RL IX s. 246).

CYWIŃSKI St. O światło dokoła N. (*Dzien. Wil.* nr 349).

CYWIŃSKI St. Wyznawstwo czy też krytyczna spółdźwięczność? (*A. B. C.* 11. III. dod. lit.-art.).

[C. broni się przed zarzutem bezkrytycznego wielbienia N.]

CZACHOWSKI K. N. und über N. (*Slawische Rundschau* nr 3).

[Omówienie nowszych studiów.]

CZARTKOWSKI A. C. N. a Sobiescy. (*Kur. Warsz.* nr 255).

[O rodzinie N. Z polemiką wystąpił KOMIEROWSKI B. (W obronie zmarłych), *A. B. C.* dod. lit. do nr 271. CZARTKOWSKI odp. (N., Sobiescy i prawda), *A. B. C.* nr 338.]

ENCICLOPEDIA ITALIANA di scienze, lettere ed arti. Rzym. T. XXIV s. 970.

[Krótki artykuł. Autor: MAVER G.]

FEI A. O wydawcach niepoprawnych i hiperpoprawnych. (*Język Polski* XIX s. 175).

[O metodzie wydawniczej Miriama i uwagach o niej St. Cywińskiego.]

FLUKOWSKI S. «Kleopatra» C. N. na scenie Teatru Lwowskiego. (*Pion* nr 1).

H[ORZYCA] W. Komentarz do «Kleopatry». (*Scena Lwowska* nr 3-4).

[Z powodu przedstawienia «Kleopatry» w Teatrze Mejskim we Lwowie.]

KOŁACZKOWSKI S. Ironia N. (W książce *Dwa studia: Fredro — Norwid.* Warsz. s. 43. Przedr. popr. z *Drogi* 1933).

[«Jak u Leonarda czynnikiem niepochwytności uśmiechu Mony Lizy jest precyzja modelunku — tak ma się rzecz z artyzmem ironii u N. W stwierdzeniu jest precyzja pojęć i rzeczowość — niepochwytność zaś.... w zasugerowanym tylko, lecz nie wypowiedzianym liryźmie stwierdzonego ironicznie faktu». «Mierząc wartości, poeta poprzestaje na stwierdzeniu, przemilczając lub w dyskretny, czasem niedostrzegalny sposób zdradzając swe uczucia». Daje w ten sposób «każdemu w swej ironii tyle prawdy, ile ten... jest w stanie przyjąć i zgłębić».]

Rec. Cywiński St. *N. Książka* 1934 s. 115.

LITIERATURNAJA ENCIKŁOPIEDIJA. Moskwa. T VIII s. 147.

[Krótki artykuł. N. wyrażał wedle niego «z jednej strony protest zdeklasowanego inteligenta przeciwko szlacheckiemu romantyzmowi i mesjanizmowi, z drugiej strony obawę przed ruchami masowymi.» Autor: STANDĖ S.]

NITSCH K. O wierność języka N. (*Jęz. Polski* XIX s. 172).

[O języku N. w wyd. Miriama i Piniego.]

PIECHAL M. Norwidowska teoria czynu narodowego. (*Droga* nr 9).

[Mieszanina trafnych obserwacyj z b. wątpliwymi tezami socjolog., np.: «N., dosłowny gracjalista magnaterii pols. na emigracji, był typowym przedstawicielem drobnomieszczaństwa wśród naszej elity umysł. XIX w.» Miriam, odkrywając N., «był tylko wybranym narzędziem w żelaznych konsekwencjach praw ekonomiczno-społecznych.»]

POD ZNAKIEM NORWIDA. (*Przegl. Artyst. dod. do Czasu* 23.IX. Osob. odb. Krak.).

[MORSTIN L. H. Zbiorowe wydanie dzieł N.; GRZYBOWSKI St. M. Sprawa Miriam – Pini; PRZYPKOWSKI T. Testament N. z r. 1858; TURZYMA J. N. poeta proletariacki? [O związkach myśl. N. ze spółczes. mu socjalistami franc.]; DOBROWOLSKI Wł. Osoba Cicerona w dziełach N.; LEŚNODORSKI Z. Norwidowskie «rozmowy umarłych.]

SINKO T. Mussetowskie komedie N. (*Przegl. Wsp.* LI s. 139, 271).

[Uwydatn. motywów autobiograf. w «Pierścieniu» i «Miłości-czystej». «Pierścień» to «brylant o dziwnie misternym szlifie».]

SPÓR o prawa autorskie po N. (*A.B.C.* 31.VIII).

[Początek długiej polemiki, która doprowadziła do sprawy sądowej między Przesmyckim a Pinim. Zob. Borowy W. PL XXXIII s. 999.]

TELEGA St. Nieznane uwagi S. Goszczyńskiego. (*I.K.C.* 5.XI).

[Z rps. pamiętników G.]

WASILEWSKI Z. Kto to jest Edmund. (RL IX s. 231).

[O N. jako pierwowzorze Edmunda w «Pogance» Żmichowskiej. Wywód W. zakwestionował KORBUT G. (Edmund a C.N. RL X s. 19). W. odpowiedział (Czy to Karol Baliński? RL X s. 20).]

WASILEWSKI Z. Norwid. Warsz. 1935 [naprawdę w końcu 1934]. 243 s. (Części druk. wcześniej w *Myśli Nar.* od 1932 r. nr 48).

[«Nie chcę taić, – pisze W. – nie trudziłbym się N-em, gdyby mi nie robiło przyjemności artystycznej odbudowywanie człowieka z jego zwalisk». Folguje autor tej przyjemności, interpretując jedne części «zwalisk» tak, inne inaczej, bez troski o konsekwencję. N. wychodzi na «schyłkowca», ale jego dzieła mają być «na zawsze skarbnicą zainteresowań literackich».]

Rec. Borowy W. *Przegl. Wsp.* 1936 nr 168; Cywiński St. PL XXXII s. 560 i w książ. O gwiaździsty diament N.; Makowiecki T. *Marchołt* 1936 nr 6; Piechal M. *Pion* 1935 nr 84; Siedlecki A. G., *Myśl Nar.* 1935 nr 11-12; Skiwski J. E. *Tyg. Ill.* 1935 nr 20; Wyka K. *Droga* 1935 nr 2.

WASYLEWSKI St. Szczęśliwy N. wybiera się do Polski. (*Gaz. Pol.* 1. XI).

[Obszerne przypisy do listu N. do Aug. Cieszkowskiego z r. 1868.]

WYKA K. «Lakońska proklamacja» N. (*Wiad. Lit.* nr 4).

[O «proklamacji» N. z r. 1871 z jej tekstem.]

ZAKRZEWSKI K. «Kleopatra» w świetle prawdy historycznej. (*Scena Lwowska* nr 3-4).

1935

ARCIMOWICZ Wł. C.K.N. na tle swego konfliktu z krytyką. Wilno 173 s. (Bibliot. Prac Polonist. nr 4).

[A. widzi przyczyny nieporozumienia N. ze współczesnymi: (1) w niezależności jego poglądów; (2) w jego usposobieniu nieugiętym, kostycznym, chwilami przewrażliwionym i wyniosłym; (3) w niezwykłej konsystencji treściowej jego poezji i niezwykłym jego języku; wreszcie (4) w jego mistycyzmie (którego istnienia wcale nie dowiódł).]

Rec. Borowy W. *Przegl. Wsp.* nr 174; Cywiński St. PL XXXII s. 560, *Dzien. Wil.* nr 279, *Środa liter.* nr 2, *N. Książka* z. 7; Piechal M. *Pion* nr 52.

BOROWY W. Anioł woła. Interpretacja czterech zwrotek N. (RL X nr 3. Osob. odb.).

[O wierszu «Wczora-i-ja». Polemika z Wasilewskim i in. Nie wszystkie dawniejsze interpretacje uwzględnione.]

CYWIŃSKI St. O gwiaździsty diament N. Wil. 83 s.

[Namiętny spór ze stanowiskiem Wasilewskiego wobec N. Zestawienie świadectw przyjaciół i znajomych poety.]

Rec. Drogoszewski A. *N. Książka* s. 186; Makowiecki T. *Marchołt* nr 6; Piechal M. *Pion* nr 25; Wasilewski Z. *Myśl Narod.* nr 7, 13, 37.

CYWIŃSKI St. O pojmowanie poezji. (*Dzien. Wil.* nr 106 i n.).

[O wierszu «Wczora-i-ja».]

CYWIŃSKI St. O «Polce» N. i o innych Polkach. (RL X s. 113).

[Geneza wiersza N. Porównanie «Polki» z innymi postaciami kobiecymi w lit.]

CZECHOWICZ J. Wspomnienie o N. (*Państwo Pracy* nr 11).

[Wrażenia z przechadzki po dzielnicy Chevaleret w Paryżu, gdzie N. spędził ostatnie lata życia.]

GOMULICKI J. W. Nauczyciel N. — Jan Klemens Minasowicz. (*Myśl Narod.* nr 17).

GOMULICKI J. W. O mistycyzmie N. (*Myśl Narod.* II s. 532, 543).

[Duży materiał, bez ostatecznych wniosków.]

GOMULICKI J. W. «Powieści dwie» N. (*Pion* nr 37).

[O stosunku N. do powieści. Przypisy do przytoczonych listów N. do Lenartowicza i dołączonych do nich 2 szkiców powieściowych.]

GOMULICKI J. W. Zabłąkany pielgrzym. (*Przegl. Współ.* nr 163-4. Osob. odb. 1936. 31 s.)

[O Ludwiku N. M. i. stwierdzenie, że on to był autorem «Podróży po Adriatyku», przypisywanej Cyprianowi.]

HELLE K. Nowe spojrzenie na Mickiewicza i N. Rozmowa z Edw. Krakowskim. (*Kur. Lit.-Nauk. dod. do I.K.C.* nr 166).

[O kolekcji nieznanych rysunków i obrazów uchodzących za dzieła N.]

KOCZOROWSKI St. P. N. i dziś. Głosy krytyczne .... o wydaniu dzieł N. przez T. Piniego zestawił i omówił ... Warsz. 56 s. 4°.

Rec. Piechal M. *Pion* nr 37.

MAKOWIECKI T. Poeta-malarz. Studium o St. Wyspiańskim. Warsz. s. 16.

[O związkach między twórczością plastyczną a poetycką N.]

OGRODZIŃSKI W. Polskie przekłady Horacego. (*Commentationes Horatianae*. Kraków s. 167. Osob. odb.).

[O przekładach N. z H.]

PARKOTT W. Z zapomnianych utworów N. (*Pion* nr 40).

[Przypisy do opublikowanej «Beatrix».]

PIECHAL M. O społecznym sensie «Promethidiona» N. (*Gaz. Artystów* nr 21).

PIGOŃ St. Wariant (?) «Wędrownego sztukmistrza» C.N. (RL X s. 118).

[O ołówkowym urywku w autografie.]

ROCZNIK POL. AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Krak. 1934/35 s. 153.

[O przyznaniu Z. Wasilewskiemu nagrody z Funduszu P. Barczewskiego za książkę o N. jako za «najlepsze dzieło hist. ogłoszone w r. 1934».]

RYGIEL S. Pomysły ortograficzne J. Fontany i C. N. (*Pion* nr 35).

SZMYDTOWA Z. Twórczość dramatyczna N. (PL XXXII s. 199).

[Studium o pierwiastku dramatycznym w całej twórczości N. «Hamowanie żywiołowości zmniejsza napięcie akcji, sympatia dla bohaterów o przewadze życia wewnętrznego usuwa konflikt za kulisy». Rozwinięcie twierdzenia o norwidowskiej «tęsknocie za śmiercią».]

ULTIMA THULE. (Encyklopedia powszechna). T. VII s. 729).

[Artykuł 3-kolumnowy.]

WASILEWSKI Z. Aspazja i Alcybiades. Z dziejów powieści warsz. Warszawa 128 s.

[Hipoteza, że wątek «Poganki» Żmichowskiej to przestylizowana historia miłości N. do Marii Kalergis.]

Rec. Cywiński St. *Dzien. Wil.* 1936 nr 275–6; Makowiecki T. *Marchołt* 1936 nr 6; Żeleński T. (Boy). *Wiad. Lit.* nr 626.

WYKA K. Nieznana rozprawka o emancypacji kobiet. (*Marchołt*, styczeń).

[Przypisy do ogłosz. tekstu.]

1936

ARCHITA J. Wypowiedzi N. o Watykanie. (*Kultura* nr 18).

BRUECKNER A. Poezja nowa 1864-1935. (*Dzieje lit. pięknej w Polsce*. Wyd. 2. Krak. t. I s. 156-165).

CYWIŃSKI St. O przekładach D. D. Bochana poezji pols. na jęz. rosyjs. (*Środa Literac.* nr 3. Osob. odb. 13 s.)

[M. i. o przekładach z N. Cyt. «Pióro», «Klątwy», «Obyczaje».]

GRABOWSKI T. Historia lit. pols. Pozn. t. 2 s. 172-4, 196-201.

JEŻ T. T. (MIŁKOWSKI Z.) Od kolebki przez życie. Wspomnienia. Do druku przyg. A. Lewak. Krak. II s. 265, III s. 31.

[O wieczorze spędzonym z N., Trentowskim i Duchińskim w Paryżu między 1858 a 1860. N. przetrzymał towarzyszy «godzin kilka pod urokiem słowa swego». Rozwijał temat posłannictwa Francji «logicznie i pięknie». «W N. pokutowało dwu ludzi: jeden co mówił, drugi co pisał. Pierwszy z zadania swego wywiązywał się świetnie, drugi posiadał zdolność przyodziewania w piękne formy myśli tak szczytnych, że się nieuchwytnymi stawały»... Mickiewicz miał powiedzieć kiedyś Norwidowi: «Ażebyś się na porządnego wykierował człowieka, potrzeba by ciebie na lat kilka w sołdaty moskiewskie oddać». Część tych wsp. była druk. już w *Kraju* 1888 nr 26, 29, dod. lit.]

KIRKCONNELL W. A Golden Treasury of Polish Lyrics. Winnipeg.

[6 wierszy N. w tłum. ang. poprzedzonych krótkim wstępem. — ....«He is Poland's T. S. Eliot, born one hundred years too soon».]

KRIDL M. Poezja w latach 1795-1863. (*Dzieje lit. pięknej w Polsce*. Wyd. 2. Krak. I s. 109-124. Osob. odb. 1935).

[Mamy u N. «mnóstwo rzeczy słabych, ciężkich, wymęczonych, mętnych, zupełnie niepoetyckich i w założeniu i w ekspresji» obok «kilkunastu utworów o poziomie wyjątkowo wysokim».]

MECIAR St. C. N. [Po słowacku]. (W książ. *Poezia a zivot: essaye o polskej literature*, Turczański Św. Marcin, s. 67).

[C w nazwisku autora i z w wyr. zivot winny mieć «daszki»; u w wyr. literature — akcent]

[«PIERŚCIEŃ WIELKIEJ DAMY» w «pokazie» Inst. «Reduty»]. Rec. A. A. *Studio* nr 2; Ch[orowiczowa] A. *Kur. Pol.* 9.IV; Siedlecki A. G. *Kur. Warsz.* 6.IV; Żeleński T. (Boy) *Kur. Por.* 4.IV, przedr. w książ. *Krótkie spięcia*, 1938 s. 146.

[Boy: «Uderza nas oszczędność wyrazu przy bogactwie odcieni; bez romantycz. patosu nurt uczuć płynie tutaj głęboko pod słowami. Czasem aż za głęboko w stosunku do wymagań scenicznej akustyki»....]

SZMYDTOWA Z. Platon w twórczości N. (W *Pracach*

hist.-lit. ku czci Ign. Chrzanowskiego. Krak. s. 365. Osob. odb.)

[Wpływ Pl. na N. «łączy się na ogół harmonijnie z działaniem chrystianizmu i filozofii idealist. XIX w.»]

ŚWIERZOWICZ J. C.K.N. (W książ. *Szkice literackie, seria pierwsza*, Grodzisk Pozn., s. 26).

1937

BOROWY W. Norwidiana 1930-1935. (PL XXXIII s. 989, XXXIV s. 315. Osob. odb. Lwów 71 s., 3 tbl.).

[Omówienie wydań utworów N. i prac o N. z okresu 6 lecia.]

FELCZAKÓWNA H. «Strofa mickiewiczowska». (*Prace ofiarowane K. Wóycickiemu*. Wilno) s. 152, 162, 163, 167, 168, 184. (Z zagadnień poetyki nr 6).

[O strofie «Mojej piosnki» i «Wigilii».]

NYCZ B. Norwidowa monologia «Zwolon». Krak. 142 s. (Prace z hist. lit. pol. nr 4).

Rec. Cywiński St. RL XII s. 168; Krzyżanowski J. *Roczn. Lit.* s. 244.

PIECHAL M. O Norwidzie. Warsz. 194 s.

[Rozdziały: Ideowe źródło twórczości N.; N. wobec wypadków 1848 r.; «Pieśń a praktyczność»; Zasada oryginalności twórczej; N. wobec Żydów; Kobieta w życiu i twórcz. N.; Teoria czynu narod.; Mitologia piękna; N. dawniej i dziś; Wielkość N. — Niektóre rozdz. są przedrukami wcześniejszych artykułów.]

Rec. Cywiński St. RL XII s. 168, *Życie Liter.* 1938 z. 1; Czachowski K. *Pion* 1938 nr 9; Krzyżanowski J. *Rocz. Lit.* 1937 s. 244; Kubacki W. *Wiad. Lit.* 1938 nr 32; Stachowski J. *Ateneum* 1938 z. 1.

PIGOŃ St. Czy N-a «Cienie» = «Quidam»? Łamigłówka bibliograficzna. (RL XII s. 86).

PIGOŃ St. Goszczyński, Węgierska, N. (RL XII s. 23).

[W spr. notatki N. o popiersiu Gosz.]

PIGOŃ St. Krasiński w «Zwolonie» N. (*Myśl Narod.* XVII nr 6-8. Osob. odb. Warsz. 32 s.).

Rec. Cywiński St. RL XII s. 168; Krzyżanowski J. *Rocz Lit.* 1937 s. 245.

SZUREK-WISTI M. Miriam - tłumacz. Krak. (Prace z hist. lit. pol. nr 3).

[M. i. o domniem. wpływie N. na styl przekładów M.]

WINDAKIEWICZ St. Romantyzm w Polsce. Krak. s. 192-201.

[«Po Mickiewiczu i Słowackim jest to właściwie wśród romantyków najciekawszy artysta, z rysami własnymi, zbliżony nieco do Ujejskiego.» «Wyobraźnię jednak miał słabo rozwiniętą, mało giętką i lotną».]

WYROK w procesie o dzieła N. (*Kur. Warsz.* 21.II).

[Zakończenie sprawy, która się toczyła od 1934 r.]

ZRĘBOWICZ R. Twórczość plastyczna C. N. (*Tyg. Ill.* nr 51,52).

[M. i. o zbiorach E. Krakowskiego.]

ŻYCZYŃSKI H. Norwida «Zwolon». (*Prąd* z. 11. Osob. odb. Lublin 14 s.).

Rec. Cywiński St. RL XII s. 168.

1938

CZARTKOWSKI A. Pierwszy zawód miłosny N. (*Kur. Warsz.* nr 270).

[Przypisy do opublikowanego «Trylogu».]

CZEKAŃSKA-HEYMANOWA R. Maria Kalergis. Warsz. 374 s.

[M. i. o miłości N.]

GOMULICKI J. W. Norwidiana. (*Ateneum* nr 3).

[Przypisy do opublik. nieznanych wierszy N. «Szczęśliwy» i «Testament Marka Botzarisa» i zapomnianych «epitafiów».]

KONOPKA K. Idea Boga według C. K. N. Lublin.

[Wedle przypisów J. T. Dybowskiego (1943) praca ta była przyjęta jako doktorska we Fryburgu 1937 r.]

KRASIŃSKI Z. Listy do D. Potockiej. Poznań. T. III (1846-48) s. 492, 493, 498, 514, 521, 629, 661, 688.

[M. i. o epizodzie w Berlinie 1846 r. Sekretarz ambasady carskiej Fonton namawiał N., by wyjechał do Peters-

burga i wstąpił w służbę rządową, za co w perspektywie «une carrière brillante». N. odparł: «Nie godnym kariery świetnej, którą mi pan wskazujesz, i przyjm moje pożegnanie na wieki». W trzy dni później aresztowano N.]

LATAWIEC Cz. C. K. N. i jego czasy. (Pierwsze dziesięciolecie twórczości N.) Pozn. [Cz.] 1: Inwalida intencji. Szaman i jego uczeń. Biała tragedia N. (Żmichowska i N.). 165 s. [Cz.] 4: Promethidion na tle platońskich systemów estetycznych XVIII i XIX wieku. 86 s.

Rec. Kubacki W. *Wiad. Lit.* 1939 nr 2; Sinko T. *I.K.C.* 19. XII. 1938.

MANN Z. Miscellanea Mielecensia. (*Tyg. Ill.* nr 13).

[O obrazach N. w dobrach mieleckich.]

SZMYDTOWA Z. Nowele N. (*Przegl. Wsp.* nr 8-9. Osob. odb. Warsz. 18 s.)

1939

BRAHMER M. Z dziejów włosko-polskich stosunków kulturalnych. Studia i materiały. Warsz. (Bibliot. *Pamiętnika Liter.* t. 5) s. 193.

[O Wenecji w ujęciu N.]

GOMULICKI J. W. Sześć głosów o N. (*Ateneum* nr 3. Osob. odb. 13 s.]

[Ogł. z rps. urywki listów majora J. ZALESKIEGO z l. 1856-60 (m. i. z 21.XI.59: «C. dobrze wygląda, ale głuchy jak pień»); notat. S. GOSZCZYŃSKIEGO z 1857 (N. «opętany złym duchem pychy, chciałby dominować, nawet swoimi głupstwami»; w rozmowie «rzucił się do literatury Stanów Zjedn.») i notat. M. GENIUSZA («Czy.... wolno mówić o jego dumie? Widziałem go w przeróżnym otoczeniu.... zawsze zachowywał taką prostotę obejścia, wyrozumiałość, uprzejmość, że jedynie wykwintność zachowania, piękność słowa i lotność myśli wyróżniały go ze środowiska.... Nigdy przeciw nikomu słowa goryczy z ust jego nie słyszałem». Relacja ta, zawieraj. m. i. tekst nieznanego «apologu» poety, uzupełnia charakterystykę «trzech różnych postaci N.» z listu Geniusza do Z. Przesmyckiego ogł. w *Chimerze* VIII s. 425). Nadto z druków «głosy» Słowackiego, Gersona i Chmielowskiego.]

KLEINER J. Zarys dziejów literatury. T. II. Lwów (*Literatura pols. dla kl. II liceów ogólnokształcących.* T. II cz. 2) s. 146-155.

[Poezja N. jest «poezją niezwykłej i trudnej metafory, przykuwającej myśl i wymagającej wysiłku myślowego». «Wiersze jego są w znacznej części fragmentami rozpraw». Tkwiła w nim «tragiczna niepełność». Wyjątkowo tylko, w utworach niewielkich, osiągał «ostateczny kształt artystyczny».]

KRAKOWSKI E. Au carrefour des élites européennes. La société parisienne cosmopolite au XIX-e siècle et C.K.N., peintre et poète, précurseur du Symbolisme. Paryż. 219 s.

[«En tous les domaines, C.K.N. apparaît aujourd'hui comme précurseur». Część I roz. była ogłosz. uprzednio p. t. Un grand peintre et un grand poète C. K. N. w *Mercure de France* 15. III.]

Rec. Sinko T. *I. K. C.* 3. VII.

SCHERZO C. N. (*Czas* nr 1).

[Pierwodruk. Zob. «Gromy i Pyłki» s. 74.]

S[ŁONIMSKI] A. Teatr Nowy: «Miłość-czysta» C. N. (*Wiad. Lit.* nr 8).

[«Pełen uroku żart poetycki N. Teatr Nowy przygniótł ciężarem fałszywej inscenizacji»...]

TRETER M. Matejko. Lwów. s. 103, 498, 620, 622.

[M. i. dwa aneksy: «N. a Matejko», «N. a Delacroix i A. Scheffer».]

1940

LITERATURA POLSKA. Wypisy dla kl. IX szkoły średniej. Pod red. J. Boreiszy ułoż. E. Kantor, A. Kosko, W. Markowska. Zatwierdzone przez LKO USRR. Kijów-Lwów. s. 235-245.

[Krót. not. o N. i wybór wierszy.]

1941

DYBOSKI R. Literature, Art and Learning in Poland since 1863. (W książ. *The Cambridge History of Poland from Augustus II to Pilsudski.* Cambridge. s. 540).

GARDNER MONICA. The Great Emigration and Polish

Romanticism. (W książ. *The Cambridge History of Poland from Augustus II to Pilsudski.* Cambridge. s. 332).

[«His *Chopin's Piano*.... his rhapsody on Bem .... are immortal possessions of Polish literature.]

1943

DYBOWSKI J. T. C. K. N. Christlicher Kulturphilosoph der polnischen Romantik. [Bern.] 173 s. (W *Zbiorze prac naukowych Polaków internowanych w Szwajcarii).*

[Rozprawa doktorska przedstawiona na Uniw. we Fryburgu. Rozdziały: «N-s künstlerische Eigenart auf dem Hintergrunde seines Zeitalters»; «Der Mensch u. die Menschen N-s»; «N. und die Gemeinschaft»; «Die Probleme der Zivilisation»; «Die Quellen von N-s Schaffen».]

M. Mały felieton: «Rozebrana» (*N. Kur. Warsz.* nr 103).

[Felietonista t.zw. «szmatławca» postanowił tu najwidoczniej pokazać społeczeństwu polskiemu (a przynajmniej tej jego części, która zna N.), że i w tej twierdzy są... wallenrodki: w obramieniu bowiem błahej opowieści o handlu pończochami zacytował większą część «Rozebranej», pomijając zresztą (naturalnie!) Wisłę i «Wartę z Nidą».]

1944

J[ASTRUN] M. Laurowo i ciemno. (*Odrodzenie* nr 6-7).

[Rozbiór wiersza N. «Krzyż i dziecko».]

MICHAEL M. A. [Wstęp do książ.] A Polish Anthology (Moja Ojczyzna-polszczyzna). Selected by T.M. Filip. Transl. by M.A. Michael. Lond. s. 19,27.

[...«He must be regarded as one of the greatest poets not only of Poland but of the world».]

1945

CZACHOWSKI K. Natchnienie pod piórem, czyli o dwuwierszu N. (*Życie Lit.* nr 7-8).

[Przykładowa ilustracja procesu powstawania wiersza.]

JERSCHINA St. Liryka N. (*Sprawozd.P.A.U.* XLVI s.204).

[... «Nawet najsilniejsze ekspresje uczuć» wyrażają się u N. «krótko, jakby wydarte przemocą; gdzie zaś

gniew przenika cały utwór, samo ujęcie go w regularne strofy oraz złączenie z refleksją odbiera mu cechę żywiołu».]

MALEWSKA H. Całoczłowieczeństwo. (*Tyg. Powsz.* nr 2).

[«Całoczłowieczeństwo. To słowo, ukute przez N., wyraża naczelną ideę jego twórczości i życia»...]

NAZI *KULTUR*, The, IN POLAND. By several authors, of necessity temporarily anonymous. Lond. s. 207.

[«One might say that he combined in his character features both of Carlyle and G. M. Hopkins»...]

WAŻYK A. Uwagi o N. i norwidyzmie. (*Odrodzenie* nr 16).

[N. był wrogiem burżuazji kapitalistycznej XIX w., ale «nie wnikał w istotę znienawidzonych form życia gospodarczego, jego krytyka nie miała żadnych prawie cech realistycznych». Jego «utopijne formuły społeczne» służyły potem sanacji do maskarady politycznej.]

WYKA K. N. nieobecny. (*Odrodzenie* nr 19).

[Odpowiedź na artykuł Ważyka. N. rozmijał się w pewnej mierze ze swoją epoką, ale «poczucie różnicy cywilizacyjnej między Zachodem a Polską posiadał, jak nikt u nas». Jego «przyrodzonym światem poetyckim» był «obiektywny świat kultury». Trzeba go oceniać jak poetę, nie jak filozofa lub prozaika - realistę. — WAŻYK replikował (N. urojony, *Odrodzenie* nr 25). Art. Wyki, jego zdaniem, «jest jeszcze jedną próbą wygrywania N. przeciwko wielkim romantykom» i tworzy fikcję jego zachodniości, tyleż wartą, co fikcja «młodopolska» i «powersalska». Ale to prawda, iż jest «garść niepospolicie pięknych utworów N.»]

WYKA K. Obrazy sztuk w poezji C.K.N. (*Sprawozd. P.A.U.* wrzesień 1939 — grudzień 1944 s. 34).

[Streszcz. rozprawy czytanej na tajnym posiedz. Kom. hist. lit. pols. 16. IV. 1942.]

ZAKOŃCZENIE ROKU PRACY [w Studio Teatral. w Krak.]. (*Front Teatralny* IV, lipiec).

[Wiad. o wykonaniu sztuki N. «Miłość-czysta» w ramach prac warsztatowych pod kier. M. Dulębianki i W. Góreckiego.]

1946

ARCHITA J. N. w obronie praw i godności człowieka. (*Głos Katolicki*, Pozn., nr 74 s. 314).

BOROWY W. Przypiski do «Wsi» i «Słuchacza». (*Tyg. Powsz.* nr 73 i 83).

[Tekst z błędami korektowymi.]

CZERNICKA P. Chopin i poeci. (*Nauka i Sztuka* nr 5—6).

[Fragmenty z niewyd. listów Ch. do D. Potockiej: ... «N. mnie lepiej od Mickiewicza rozumie» ... «Kocham go i bardzo szanuję; to jeden z prawdziwych artystów i mój człowiek».]

FLUKOWSKA M. Rozmowa z prof. X. Dunikowskim. (*Przegl. Artyst.* nr 10).

[Zdanie Dun. o N.: «Ale, czytałem niedawno Kleopatrę. Majster z tego N., co? Poeta. Co za poczucie rzeźby, architektury» ...]

GEMBICKI J. W 125 rocznicę urodzin C.K.N. (*Życie Warsz. Wieczór* 22.IX).

GRYDZEWSKI M. Wiersze polskie wybrane. Antologia poezji od «Bogu rodzicy» do chwili obecnej. Zebrał i ułożył ... Londyn. s. 118.

[45 utworów. Tylko z Mickiewicza więcej (49).]

JERSCHINA St. Drogą prawdy. (*Tyg. Powszechny* nr 83).

[«Nie jest .... N. .... reakcyjnym i romantycznym maszynoburcą.... — ale wrogiem zmechanizowania .... myśli i uczuć na wzór fabrycznego przemysłu» ...]

JERSCHINA St. Fortepian Szopena. (*Zdrój*, Lublin, nr 6).

[Analiza utworu.]

KOCZOROWSKI St. P. N. ocalony. *Warszawa* nr 4),

[O losach Miriama - Przesmyckiego i zbiorów norwidowskich w czasie Powstania Warszawskiego i po kapitulacji Warszawy. Uzupełn. ONOSZKO R. *Warszawa* nr 6.]

MALEWSKA H. Żniwo na sierpie. Powieść o N. Pozn. 1947 (w istocie: grudz. 1946). 415 s.

[Poszczególne rozdziały druk. były wcześniej w czasopismach — od r. 1945.]

MARKIEWICZ H. N. w zwierciadle stulecia. (*Dzienn. Pol.* Krak. nr 265).

PIECHAL M. Aktualność N. (*Warszawa* nr 6).

[N. to poeta, « który pierwszy w dziejach liter. światowej napisał przewidująco sprawiedliwy wiersz o Spartakusie i pierwszy w dziejach lit. pols. napisał sprawiedliwie przewidujący wiersz o proletariuszu Gajewskim, czyniąc go Janem Ewangelistą nowych czasów powszechnego braterstwa, wolności i sprawiedliwości»...]

PROŚBA BIBLIOTEKI NARODOWEJ. (*Gaz. Lud.* nr 290).

[Apel BN do instytucyj i osób prywatnych o wiadomości o posiadanych Norwidianach.]

SUCHODOLSKI B. Polskie tradycje demokratyczne. Wrocław. s. 83-88. (Książki dla Wszystkich).

[«Był tradycjonalistą wyczuwającym rytm dziejów minionych, nie był wszakże konserwatystą .... Nie znosił teoretycznego, abstrakcyjnego radykalizmu, ale zarazem nikt nie potępiał tak bezwzględnie, jak on, istniejącej rzeczywistości i nikt nie nawoływał do przebudowy równie zasadniczej .... Wielbił lud, ale nie miał w sobie nic z demagoga. Los każdego człowieka wydawał mu się jednakowo ważny i godny troski.»]

SYDOW B.E. Fortepian Chopina. (*Kur. Codz.* nr 212).

URBAŃCZYK St. Czy N. był wikingiem? (*Odrodzenie* nr 100).

[Etymologia nazwiska N.]

WYKA K. Duchy poetów podsłuchane. Podsłuchuje ... (*Odrodzenie* nr 46).

[M. i. jest tu wiersz parodystyczny «Psalm na globie», w którym motywy ideowe i elementy stylu N. łączą się z wersyfikacją Czesława Miłosza.]

WYKA K. «Wędrowny sztukmistrz». (*Twórczość* nr 10).

[O tym «... jak przedstawiały się w życiu N. jego marzenia, zawody i prace artystyczne.»]

IV
Indeks nazwisk

Liczby arabskie przy nazwiskach oznaczają lata, pod którymi nazwiska te są wymienione w bibliografii: lata XIX wieku oznaczone są skrótem 3-cyfrowym, lata XX wieku — skrótem 2-cyfrowym. Liczby rzymskie przy nich (I lub II) oznaczają dział I lub II bibliografii. Brak liczby rzymskiej jest wskazówką, że odnośnej pozycji należy szukać w dziale III. Jeśli skrót liczbowy nie jest objęty nawiasami, znaczy to, że wymieniona osoba występuje we wskazanym roku jako autor, tłumacz, ilustrator lub wydawca naukowy. Jeśli skrót jest w nawiasach, to znak, iż owa osoba jest tylko wspomniana bądź w tytule, bądź w komentarzu bibliograficzno-krytycznym. Nie są objęte indeksem nazwiska recenzentów książek.

OD WYDAWNICTWA

Publikacja niniejsza wiąże się z wystawą otwartą dn. 20 grudnia 1946 r. i — podobnie jak sama wystawa, jak wydany już *Przewodnik* po niej i drukujący się równocześnie jej *Katalog* — jest jednym z wyrazów hołdu warszawskiego Muzeum Narodowego dla Norwida. Sto dwudziesta piąta rocznica jego urodzin uczuciową wymową, jaką miewają liczby «okrągłe» w odniesieniu do spraw ludzkich, zadecydowała o wyborze daty. Działały tu jednak nie tylko czynniki, które zazwyczaj w grę wchodzą przy święceniu tego rodzaju momentów. W najcięższym bowiem okresie ubiegłej wojny, w r. 1944, minęła inna jeszcze rocznica: zamknęło się czterdziestolecie od wydania przez Miriama norwidowskiego tomu *Chimery*, czyli od tej chwili, którą można uważać za początek prawdziwego pośmiertnego życia Norwida w kulturze duchowej Polski. Znaczy to, że już ku starości się chyli całe pokolenie, które od młodych lat mogło z dziełami poety obcować, a spośród dzieci tego pokolenia rekrutują się już dzisiaj krytycy jego i badacze. Praca dokonana w tym obszarze czasu prosiła się o obrachunek. Tak się przynajmniej wydawało Dyrekcji Muzeum i powołanemu przez nią Komitetowi Organizacyjnemu Wystawy. Stąd te cztery artykuły, których autorowie usiłowali dać zwięzły obraz życia Norwida, charakterystykę jego poezji, malarstwa i pracy jego myśli, korzystając z czterdziestoletniego dorobku krytyki, prześwietlając go przy sposobności lub uzupełniając na podstawie własnych studiów i nowo ujawnionego materiału. Ten bowiem nowo ujawniony materiał, zwłaszcza z dorobku malarskiej twór-

czości Norwida, dostarczył nowej serii pobudek do rozważenia całości jego dzieła. Ze szczególną wyrazistością stanęły w ten sposób przed nami fundamentalne pytania krytyki: czyśmy właściwie na twórcę patrzyli? czyśmy nie przeoczyli w jego dziele czegoś ważnego? albo czyśmy w czymś nie przesadzili? czyśmy pojęli, co w nim naprawdę twórcze, a co może tylko wtórne, przygotowawcze albo próbne? czyśmy się wywiązali względem niego z obowiązków wdzięczności? czyśmy nadali jego dziełu należyty rezonans społeczny?

W dołączonej bibliografii, pojętej zasadniczo nie jako spis tytułów, ale jako opis zawartych pod nimi studiów i materiałów, znajdzie czytelnik nie tylko legitymację różnych zdań wypowiedzianych w artykułach, ale także dosyć obszerny skrót dziejów stosunku krytyki polskiej do Norwida, mapę niejako osobliwych dróg, jakimi postępowała znajomość jego twórczości w społeczeństwie. Zdaje nam się, że mimo nieuchronnych niedociągnięć będzie to użyteczne *vade mecum* dla miłośników i badaczy poety.

Zobrazowaniu jego dzieła malarskiego i rysowniczego służy dwanaście dodanych ilustracyj. Stan powojenny naszej cynkografii i ograniczenia w doborze papieru winny przy ich oglądaniu być brane pod uwagę.

Mamy nadzieję, że krytyka uściśli niejedną z naszych wiadomości i na niejedno z poruszonych przez nas zagadnień rzuci nowe światło. Naszym gorącym pragnieniem jest wydać jeszcze jedną publikację po zamknięciu wystawy: mianowicie pamiętnik, w którym by wszystkie głosy krytyczne mogły być zebrane i przedyskutowane.

Warszawa, w grudniu 1946 r.

SPIS RZECZY

BP: Biblioteka Polska w Paryżu. — LW: Depozyt Leopolda Wellisza w Muzeum Narodowym w Warszawie. — MNK: Muzeum Narodowe w Krakowie. — PZ: Zbiory po Zenonie Przesmyckim.

ILUSTRACJE



1. PIJACY. 1838



2. DR DIEFFENBACH. 1846



3. AWANTURY ARABSKIE, 1849



4. NIKODEM BIERNACKI, 1859



5. CHRYSTUS Z KATAKUMB



6. TRZEJ ARCYKAPŁANI. 1855



7. CHRZEŚCIJANKI Z BETLEJEM. 1863



8. STUDIA ZAMYŚLONYCH



9. ANIOŁ STRÓŻ. 1873



10. NA WIECZORKU EMIGRACYJNYM. Ok. 1870



11. FANTAZJA ILUSTRACYJNA



12. DWIE KOBIETY Z DZIECKIEM

ILUSTRACJE: ZEZW. Nr B-13161